



INTEGRACJA

Ukazuje się od 1994 roku

MAGAZYN DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ, ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ

KIEROWCA bez barier



**Organizacje Pożytku PRYWATNEGO • Dokąd PO MATURZE?
BEZPRAWIE budowlane • REWOLUCJA na „kopercie”**

**Jak wygramy,
polecimy migiem
dookoła świata**

Warto zostać milionerem

Lotto

Trudny 1%



Fot. Jerzy Kośnik

Biorąc pod uwagę różne opinie na temat tego, że założenia związane z przekazywaniem 1 proc. podatku na OPP legły w gruzach, chciałbym szczególnie podziękować tym z Państwa, którzy w 2013 roku pamiętali o Integracji i przekazali jej swój cenny 1 proc.

Choć Integracja nie pomaga chorym dzieciom, chylę czoła przed tymi organizacjami, które wyręczają np. NFZ

w przywracaniu do zdrowia najmłodszych obywateli naszego kraju. Obserwując „zjawisko 1 procenta”, wydaje mi się, że organizacje z obszaru niepełnosprawności i hospicjów najbardziej oddziałują na wyobraźnię polskich podatników. W ostatnim roku podatkowym, jak pokazują liczby, organizacje te zebrały zdecydowaną większość środków (więcej na s. 16).

Warto przy okazji głośno odpowiedzieć na pytanie, co robi Integracja? Otóż od niemal 20 lat przede wszystkim edukujemy i uświadamiamy, że wszelkie bariery muszą być zlikwidowane. I nie chodzi tylko o bariery architektoniczne – których jest obiektywnie coraz mniej, aczkolwiek architektki wciąż potrzebują naszej pomocy (sic!). Ostatnio przeciwdziałamy wykluczeniu cyfrowemu, bo kompletnie nie dostrzegamy barier w serwisach internetowych. Ja nie korzystam z myszki, obsługuję komputer z poziomu klawiatury, ale nie zapewnia mi to sprawnego surfowania. Wciąż wiele stron, np. urzędów, instytucji, banków, supermarketów, jest dla mnie niedostępnych.

Edukujemy również w zakresie aktywności zawodowej. Wspieramy pracodawców w zatrudnianiu pracowników z niepełnosprawnością. Skupiamy się głównie na likwidowaniu barier w ich głowach, bo strach i lęk przed niepełnosprawnością są wciąż ogromne.

Można długo rozpisywać się o tym, ile robi Integracja dla zmiany mentalności w postrzeganiu i odbieraniu naszego środowiska, ale ci, którzy nam zaufali i od lat nas wspierają, doskonale wiedzą, co udało się osiągnąć przez prawie dwie dekady. Wiedzą też, że zasługuje to na uznanie i niezwykle ważny 1 proc.

Jeszcze raz bardzo za niego dziękuję.

redaktor naczelny

w numerze

FAKTY I OPINIE

- 3 Od redaktora...
- 4 Z kraju
- 6 Jak zamówić wysyłkę „Integracji” do domu
- 8 Listy Czytelników
- 9 Paczka Integracji

NASZE SPRAWY

- 10 **Prawo i architektura** • **Budowlana niedostępność**
– mimo wielkich wydatków na remonty ulic, rynków i obiektów publicznych wiele miejsc jest nadal niedostosowanych
- 16 **Idea 1%** • **Sprywatyzowany pożytek publiczny**
– coraz więcej pieniędzy trafia na subkonta fundacji, a nie na działania statutowe OPP
- 21 **Ze świata** – przegląd ciekawych doniesień
- 22 **Karta parkingowa** • **Kogo pogonią z „kopert”**
– nadchodzą duże zmiany dla posiadaczy kart
- 27 **Medytacja** • **Za oknem**

WARTO WIEDZIEĆ

- 28 **Poradnik dla maturzystów**
• **Wyższa szkoła jazdy** – jak wybrać studia marzeń z dobrą perspektywą zawodową
- 33 **Rozmowa z reżyserem** • **Piękno niewidzących oczu** – o Imie, który dzieje się w świecie ludzi niewidomych



Fot. Justas Cekas

SAMO ŻYCIE

- 34 **Wypadek? Nie trać głowy!** – jak działać krok po kroku w razie nieszczęścia w pracy
- 36 **Ludzie z pasją** • **Będę wiedział, że spróbowałem** – o kierowcy rajdowym prowadzącym auto nogami
- 39 **Gotowi do pracy** • **Nie jestem trybikiem w maszynie** – ruszył nowatorski projekt zatrudniania osób z Aspergerem
- 42 **Kierowca bez barier** • **Jak zrobić prawo jazdy**
– od nowego roku trudniej jest zdobyć ten dokument, ale – jak zawsze – warto



Fot. Archiwum

KULTURA I EDUKACJA

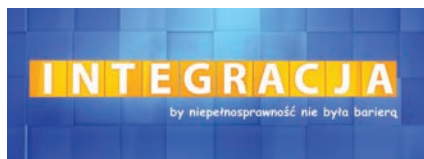
- 44 **Dobre rozwiązania** • **Informacja łatwa do czytania i rozumienia** • *Easy to read* – wszystko jasne, bo najprościej napisane
- 46 **Internet** • **Skuteczne googlowanie** – jak szukać, żeby znaleźć
- 48 **Kalejdoskop** • Wybór artykułów i książek

CENTRUM INTEGRACJA

- 50 **Prawnik w redakcji** • **Czytelnicy pytają**
- 52 **Bądź na bieżąco** • **System opieki długoterminowej**
– co robić, gdy bliska osoba wymaga całodobowej opieki
- 56 **Miejsce na ziemi** • **Dla siebie i innych** – dwie koleżanki z jednej fundacji czekają na kolejne wyzwania
- 58 **Rozmaitości**

Integracja wraca na antenę

Program „Integracja” w Polsat News, emitowany w każdą sobotę o 15:40 i niedzielę o 23:15 (powtórka), pozwoli śledzić absurdalność życia ludzi z niepełnosprawnością, podejmować interwencje w słusznych sprawach oraz pokazywać te obszary, w których osoby z niepełnosprawnością są dyskryminowane. Nowością są ogłaszane konkursy z atrakcyjnymi nagrodami i prezentacja materiałów nadesłanych przez telewidzów. Premierowy odcinek nowej serii pojawił się 11 maja br. (łm)



Klasyfikacja dobrostanu

Doczekaliśmy się polskiej wersji Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia ICF. Opublikowana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) w 1980 r., była testowana i uaktualniana, a w 2001 r. zaaprobowana do międzynarodowego użytku. Polskie tłumaczenie ogłoszono podczas konferencji „Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia” 9 maja br. w Warszawie, zorganizowanej w siedzibie ZUS. ICF to jedna z wielu międzynarodowych klasyfikacji opracowanych przez WHO. Jej innowacyjność polega na tym, że klasyfikuje „składniki zdrowia” i wyłącza funkcje, które w związku z nimi człowiek jest w stanie pełnić. Ważne są w niej także elementy składające się na tzw. dobrostan, czyli samopoczucie fizyczne i psychiczne. (ap, niepełnosprawni.pl)

Dziennikarz „Integracji” zwycięzcą konkursu „Media Równych Szans”

Artykuł Tomasza Przybyszewskiego *Przepraszam, czy tu biją?* („Integracja” 5/2011) został oceniony najwyższą spośród prac nadesłanych na konkurs, który zorganizowała Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz. Cieszymy się ze zwycięstwa Tomka i serdecznie mu gratulujemy! (inf. własna)



Lady D.

7 maja br. poznaliśmy tegoroczne Lady D. (od ang. Lady Disabled) – Damy z Niepełnosprawnością: Angelikę Chrapkiewicz-Gądek, Oliwię Jabłońską, Paulinę Malinowską-Kowalczyk, Katarzynę Piekart i Gabrielę Szymkowiak. Konkurs zainicjował w 2002 r. Marek Plura, dziś poseł. Wyróżnienia otrzymują panie, które mimo niepełnosprawności wnoszą istotny wkład w wiele dziedzin życia społecznego. Nagrodzona w kat. „Życie zawodowe” P. Malinowska-Kowalczyk, nauczycielka hiszpańskiego i dziennikarka, współpracuje z „Integracją” i portalem www.niepelnosprawni.pl (tp, niepełnosprawni.pl)

Zmiany w PFRON

Dr Agnieszka Kłoskowska-Dudzińska została z-cą prezesa Zarządu PFRON. Jest absolwentką socjologii na KUL i doktorem w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Była m.in. przewodniczącą Komisji Dialogu Społecznego m.st. Warszawy ds. Mieszkań Chronionych i członkinią prezydium Komisji Dialogu Społecznego ds. Niepełnosprawności. Jest autorką pozarządowego projektu „Wszystko jasne”, monitorującego dostępność i jakość edukacji dla uczniów z niepełnosprawnością oraz publikacji dot. niepełnosprawności. (inf. prasowa)

Dzień Godności

Przy okazji Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną (5 maja) swoje 50-lecie uczciło Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU). 11 maja br., obok obchodów, tradycyjnie na ulicach Warszawy, zorganizowano w Sali Kolumnowej Sejmu spotkanie przedstawicieli PSOUU z całej Polski i organizacji pozarządowych z przedstawicielami władzy. Głównym punktem uroczystości była debata „Miejsce i rola osób z niepełnosprawnością intelektualną w nowoczesnym społeczeństwie demokratycznym”. W panelach udział wzięli politycy, eksperci i self-advokaci, czyli osoby z niepełnosprawnością intelektualną, samodzielnie wypowiadające się w swoich sprawach. (kp, niepełnosprawni.pl)



Poczta bez barier

W Centrum Rehabilitacji Stocer w podwarszawskim Konstancinie-Jeziornie otwarto placówkę pocztową, która uzyskała certyfikat „Obiekt bez barier”. Placówka jest dostosowana do potrzeb klientów z niepełnosprawnością i obsługiwana przez osoby z niepełnosprawnością. W nowej placówce dla klientów poruszających się na wózkach inwalidzkich zaprojektowano szereg udogodnień, m.in. miejsce do obsługi na odpowiedniej wysokości. Na bariery nie napotkają również pracownicy z niepełnosprawnością. Wszystkie meble, urządzenia sanitarne, regulatory, włączniki, przestrzenie manewrowe na zapleczu są usytuowane tak, by można było z nich wygodnie korzystać. (inf.prasowa)

Kuratorium przeprosza

W artykule *Wybór szkoły* („Integracja” nr 1/2013) podaliśmy – za rzecznikiem Kuratorium Oświaty w Warszawie – nieprawdziwą informację o tym, że dyrektor szkoły powszechnej ma prawo odmówić przyjęcia dziecka z niepełnosprawnością do placówki. Rzecznik przeprosił za wprowadzenie w błąd i na: www.kuratorium.waw.pl wyjaśnił zasady kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami. (ap, niepełnosprawni.pl)

Nagroda im. A. Bączkowskiego

12 marca br. Joanna Starega-Piasek odebrała tę nagrodę za rok 2012. Jest współtwórczynią nowoczesnego systemu pomocy społecznej w Polsce, w tym Karty Praw Osób Niepełnosprawnych, była Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Po zakończeniu kariery poselskiej i ministerialnej działała i działa inspirująco na rzecz pomocy społecznej w Polsce. Gratulujemy! (baczkowski.org)

SPORT

Natalia w opałach

Gdańska pingpongistka Natalia Partyka jako sportsmenka z niepełnosprawnością nie otrzymała stypendium sportowego przyznawanego przez miasto. W dodatku musiała wybrać, czy startuje w klubie sportowców pełnosprawnych czy z niepełnosprawnością. Obecnie 23-latką występuje w barwach SKTS Sochaczew i Stowarzyszenia Rehabilitacyjno-Sportowego Szansa – Start Gdańsk. Decyzja Polskiego Związku Tenisa Stołowego dotyczy wszystkich zawodników startujących w dwóch kategoriach. Po wakacjach zawodniczki i zawodnicy będą musieli wybrać jedną formację. Partyka zdecydowała, że będzie występować w barwach SKTS Sochaczew. (sport.trojmiasto.pl, niepełnosprawni.pl)

Mistrzostwa w Elblągu

Tegoroczne Mistrzostwa Europy w Piłce Siatkowej na Siedząco oraz Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej Osób Niepełnosprawnych 2014 odbędą się w Elblągu (woj. warmińsko-mazurskie). 4 kwietnia br. władze miasta podpisały porozumienie w sprawie organizacji obu turniejów. Europejska i światowa Federacja Siatkówki Osób Niepełnosprawnych powierzyły ich organizację Integracyjnemu Klubowi Sportowemu Atak Elbląg. Według organizatorów, będą to największe w Polsce imprezy sportowe dla osób z niepełnosprawnością. Mistrzostwa Europy odbędą się 16–22 września 2013 r., mistrzostwa świata zaplanowano na 10–22 czerwca 2014 r. (wiadomości.gazeta.pl)

Audiodeskrypcja na Narodowym

Na warszawskim Stadionie Narodowym od marca 2013 r. działa doskonalony system audiodeskrypcji. Będzie dostępny nie tylko podczas meczów, ale również wybranych imprez stadionowych zarówno sportowych, jak i muzycznych. Aby skorzystać z tej usługi na Narodowym, trzeba mieć telefon komórkowy z radiem i słuchawkami lub przenośne radio. Usługa jest dostępna nieodpłatnie na podanej przed meczem częstotliwości. Audiodeskrypcja była dostępna m.in. 25 maja, pierwszego dnia festiwalu Orange Warsaw Festival, którego gwiazdą była Beyoncé. (stadionnarodowy.org.pl)



MotoMobilność

W maju br. odbyła się w Instytucie Transportu Samochodowego w Warszawie pierwsza w Polsce wystawa motoryzacyjna, prezentująca pojazdy przystosowane dla kierowców i pasażerów z niepełnosprawnością. Wzięli w niej udział czołowi europejscy producenci specjalistycznych urządzeń i systemów. Towarzyszyła jej promocja *Poradnika niepełnosprawnego kierowcy i pasażera*, który można wygrać w książkowym konkursie, wraz z innymi wydawnictwami. (inf. własna) **Więcej na s. 49**

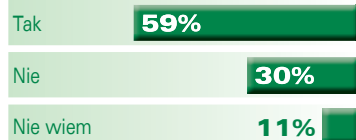
10 lat z internautami

Prowadzony przez Integrację portal www.niepelnosprawni.pl ma już 10 lat. To największy i najbardziej popularny serwis internetowy w Polsce, poruszający tematykę niepełnosprawności. Odwiedza go miesięcznie ok. 200 tys. internautów. Portal codziennie przekazuje wiadomości z kraju i ze świata, kulturalne, sportowe i inne. Można tu znaleźć oferty pracy, informacje lokalne i podyskutować na forum – skupia już ponad 21 tys. użytkowników. Dzięki współpracy m.in. z magazynem „Integracja” na portalu są artykuły i porady, zgromadzone na na ponad 19,5 tys. podstron. (tp)

Sondaż portalu www.niepelnosprawni.pl

Na portalu www.niepelnosprawni.pl co tydzień pojawia się sondaż związany z problemami codziennego życia osób z niepełnosprawnością.

Czy osoby z lekkim stopniem niepełnosprawności ruchowej lub neurologicznej wciąż powinny mieć możliwość posiadania karty parkingowej?



liczba odpowiedzi: 1283

Na jakie bariery architektoniczne najczęściej napotykaś w miejscu zamieszkania?



liczba odpowiedzi: 340

Gdynia bez barier

20 maja br. podczas gali w Teatrze Muzycznym w Gdyni przyznano medale dla instytucji, organizacji i osób prywatnych za inicjatywy przyczyniające się do likwidacji barier architektonicznych, komunikacyjnych i społecznych. Nagrodzono Andrzeja Rissa, Szkołę Podstawową Nr 35 w Gdyni, Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym w Gdańsku, Artura Labuddę i dr hab. inż. arch. Marka Wysockiego, a wyróżniono Filipa Jacobsona i fabrykę rajstop Adrian. „Gdynia bez barier” to część „Programu kompleksowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych”, uchwalonego przez Radę Miasta Gdyni w 2000 r., mającego przełamywać stereotypowe myślenie o niepełnosprawności. (ap)

Karta z zabezpieczeniami

W Sejmie trwają prace nad nowym systemem wydawania kart parkingowych. Proponowana koncepcja zabezpieczeń zawierała podpis elektroniczny, hologram i wydawanie karty podczas jednej wizyty w urzędzie. Pomysłodawcy proponują umieszczenie wizerunku twarzy w kodach dwuwymiarowych, który można by odczytać za pomocą aplikacji telefonicznej, do której dostęp miałyby upoważnione osoby. (br, niepelnosprawni.pl)

Na plażę z przewodnikiem

Weszła w życie ustawa zezwalająca na wprowadzanie psów przewodników do parków narodowych, rezerwatów oraz na plaże i kąpieliska. Dotychczas ustawa o ochronie przyrody zabraniała wprowadzania psów na obszary objęte ochroną ścisłą i czynną. W tzw. ustawie o rehabilitacji wymienione były miejsca dostępne, ale z pominięciem informacji o parkach i rezerwach. Nowelizacja koryguje te uchybienia. (prawo.rp.pl)

6 numerów „INTEGRACJI” za 27 zł

Jeśli chcesz otrzymywać „Integrację” do domu, wpłać 27 zł na nr konta:

98 1370 1037 0000 1706 4020 9711 PLN

tytułem: **OPŁATA WYSYŁKI „Integracji”, a otrzymasz 6 kolejnych numerów pisma.**

Otrzymujesz
bezpłatny wiodący
ogólnopolski
magazyn dla osób
z niepełnosprawnością

Chciałbyś wesprzeć
nasze działania?
Każda złotówka
wpłacona ponad koszt
wysyłki zostanie
przeznaczona
na cele statutowe
Stowarzyszenia
Przyjaciół Integracji.

Magazyn można otrzymywać
pocztą, pokrywając jedynie
koszty wysyłki!

Za 1 egz. płacisz 4,5 zł
(koszty obsługi bazy + opłata pocztowa),
za każdy kolejny egzemplarz
tego samego numeru dopłacasz 3 zł.

NUMERY ARCHIWALNE,
DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE

 **22 336 70 09**



WYDAWCA Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji,
Fundacja Integracja, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa,
tel.: 22 530 65 70, 831 85 82,
faks: 22 635 11 82,
e-mail: redakcja@integracja.org

REDAKCJA redaktor naczelny Piotr Pawłowski
z-ca red. nac. i sekretarz redakcji Zoja Żak
redaktor Agnieszka Sprycha, listy Janka Graban
dziennikarze Adela Prochyra, Piotr Stanisławski
Centrum Integracja Wojciech Piętko
opracowanie graficzne Adriana Herbut
korekta Ewa Kniaziołucka

WSPÓŁPRACOWNICY o. Bernard, Ireneusz Betlewiec,
Magdalena Gajda, Artur Kowalczyk, Maciej Kowalczyk, Maciej Piotrowski,
Beata Rędziaż, Anita Siemaszko, Damian Szymczak

REKLAMA Michał Sawicki, tel.: 519 066 476
e-mail: reklama@integracja.org

DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE WYSYŁKI

Centrum Dystrybucji Quad/Graphics Sp. z o.o., ul. Pultuska 120,
07-200 Wyszków, Infolinia: 22 336 70 09; 22 336 73 21
Magdalena Nożykowska, e-mail: magdalena.nozykowska@
quadgraphics.pl; tel.: 22 336 71 06

DRUK Quad/Graphics Sp. z o.o., ul. Pultuska 120, 07-200 Wyszków

**OBSŁUGA
INTERNETOWA**



„INTEGRACJĘ” WSPIERA



Wydano ze środków
finansowych:



NAKLAD 15 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Zastrzegamy sobie
prawo skracania, zmiany tytułów i redagowania
tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Copyright © Stowarzyszenie Przyjaciół
Integracji 2013. Przedruk tylko za zgodą Wydawcy.



Fot. na okładce: Bartosz Ostalowski.
Autor zdjęć: Dominik Kalamus





MISTRAL JUNIOR



DRAGON VERTIC



SPECTRA BLITZ



BORA



FS111A



STORM 4



akson



ORION



SQUOD



COMET



KITE



DRAGON



OPTIMUS 2



G50



MISTRAL PLUS



SZYNY DO WÓZKÓW INWALIDZKICH



Pomagamy z pasją

www.akson.pl

Szeroki wybór wózków elektrycznych!

Infolinia 728 489 828

Akson Spółka Jawna Katowice 40-608, ul.Kościuszki 346A tel: 32 201 96 00



Gdzie się zaczyna dyskryminacja, a kończy poprawność polityczna wobec niepełnosprawności? Chyba nikt nie lubi, gdy politycy przed wyborami odzyskują pamięć społeczną i chętnie mówią o naszym środowisku. Na szczęście wielu z nas, nie wiedząc kiedy, zaczyna „nowe” myślenie. Stawia pytania, postulaty, pisze protesty – nawet wierszem (*vide* pani Wiktoria). Działajmy zatem tak, jak potrafimy, i cieszymy się, że możemy to robić pomimo własnych ograniczeń. A wszystkim Czytelnikom życzymy wiosenno-letniego przebudzenia.

Bariera nad barierami

Chciałabym odnieść się do artykułu *Kraj ludzi samodzielnych* z nr. 1/2013 Waszego pisma. Autorka napisała „hymn pochwalny” na cześć Holandii za to, że na każdym kroku w tym kraju są likwidowane bariery utrudniające samodzielność osób z niepełnosprawnością. Rozumiem, że ma to być kontrast dla Polski, która ma tych barier nadal sporo. Rzeczywiście, nie da się zaprzeczyć, że jako państwo biedniejsze nie zawsze mamy dość środków (choć chęci zazwyczaj już są!), by wprowadzić pewne udogodnienia, np. wymienić na raz cały tabor kolejowy czy autobusowy. Dofinansowanie do przeróbki mieszkania trudno zdobyć i nie zawsze zadowala swoją wysokością. Wózki są indywidualnie dobierane, lecz czasami zbyt drogie, a asystenci to ciągle jeszcze wolontariusze, których długo trzeba szukać. Jednak ostatni akapit artykułu utwierdził mnie tylko w jednym: że żadna bariera architektoniczna nie jest tak tragiczna jak bariera mentalna! Jeśli w Holandii jest taki raj dla niepełnosprawnych, to dlaczego potrzebują oni usług seksualnych?! Czyżby samodzielny, pracujący, uprawiający sport Holender (Holenderka) na wózku był tak odrażający seksualnie, że nie może liczyć na normalny związek, a jedynie na prostytutkę (pleć do wyboru – jak czytamy w artykule)?!

W tym porównaniu nadal wygrywa dla mnie Polska! Nawet gdy idąc z moim mężem (poruszającym się na wózku) do kawiarni, muszę go podsadzić na próg albo poprosić o pomoc przy wsiadaniu do niedostosowanego autobusu (jeszcze nigdy nie spotkałam się z jej odmową!).

Za dwa tygodnie jedziemy na wesele znajomych – pan młody ma czterokończynowe porażenie (tetraplegię). Z innym młodym małżeństwem (on również jest tetraplegikiem) spędzamy aktywne wakacje na rowrach i hanbike'ach. Oprócz wymienionych znam wiele par, w których jedna z osób jest niepełnosprawna, i jakoś one też – mimo że żyją w Polsce, nie czują się od społeczeństwa odizolowane.

Nie znam statystyk dotyczących podobnych małżeństw w Holandii, bazuję więc na wiedzy z przeczytanego artykułu, w którym autorka w podsumowaniu zaznacza, że w Holandii ułomność osób z niepełnosprawnością przyjmuje się zupełnie naturalnie. Tyle że mnie to nie przekonuje! Bo czy naturalne ma być współżycie seksualne za pieniądze państwa zamiast zakładania rodziny i tworzenia normalnych relacji?!

Ilona O.

Praca to terapia

Terapia, z której korzystam, odbywa się w Kościerzynie przy ul. Słonecznej. Jest tam do wyboru kilka pracowni oraz wspólna kuchnia do spożywania posiłków. Ja wybrałam zajęcia w pracowni komputerowej. Mogę spotkać tu wielu wartościowych ludzi, serdecznych i chętnych do pomocy.

Warsztaty są bardzo pożyteczne, wielu ludzi potrzebuje takiego wsparcia. Zajęcia trwają od 8:00 do 15:00. Placówka z uzyskanego wsparcia organizuje ciekawe i pożyteczne spędzanie czasu osobom niepełnosprawnym, jest też wiele atrakcji.

Dzięki temu miejscu wielu ludzi czuje, że są potrzebni, zauważyli sens swojego życia, mają po co rano wstać, ich dzień jest wypełniony. Bardzo dużo osób bierze udział w warsztatach, Są w różnym wieku, co nie ma dużego znaczenia. Uczestnikami mogą być osoby niepełnosprawne z przyznanym umiarkowanym lub znacznym stopniem niepełnosprawności.

Ja uczęszczam na warsztaty od niedawna, zostałam ciepło przyjęty i otoczony miłą atmosferą. Szybko zauważyłem, że poprawiłem się w obsłudze komputera. Dodam też, że każdy uczestnik ma też trening ekonomiczny.

Wszyscy instruktorzy są profesjonalni i dobrze przygotowani do pracy z nami.

**Zadowolony kościerzyniak z woj. pomorskiego
Więcej: Fundacja „Sprawni Inaczej”,
Oddział w Kościerzynie: wtz.koscierzyna.info**



Trudni klienci

Od 13 lat jestem osobą niepełnosprawną wskutek wypadku samochodowego. Do grudnia 2012 r. pracowałam przez ponad 4 lata, po czym zostałam zwolniona „bo nadal jestem niepełnosprawna” – ironią losu jest to, iż pracowałam w przedszkolu integracyjnym. Kilka miesięcy temu postanowiłam się ubezpieczyć. Oczywiście pełno jest ofert, często dzwonią telefony od przedstawicieli firm proponujących mi cały pakiet ubezpieczeń, a rozmowa toczy się do momentu, aż mówię, że jestem niepełnosprawna. Wtedy niektórzy agenci mówią, że nie mogę być ubezpieczona (mają nawet taki zapis w regulaminie – ubezpieczamy wszystkich, z wyjątkiem niepełnosprawnych). Nie mogę w to uwierzyć!

Inni ubezpieczyciele twierdzą, że nie ma żadnych przeszkód, ale ich „Główna Centrala” odrzuca mój wniosek. Oferują mi za to ubezpieczenie z bardzo nielicznymi przyczynami, przy których mogę otrzymać polisę – bardzo często ograniczające się do śmierci, lub stawka ubezpieczeniowa zostaje podwyższona tak, że mnie na nią nie stać. Rozumiem, że ubezpieczyciel może nie chcieć ubezpieczyć „trudnych” klientów, ale nie każdy niepełnosprawny człowiek wkrótce umrze, ciężko zachoruje lub wpadnie pod samochód. Sama widzę, że przemawia przede mną złość wobec „zdrowej” części społeczeństwa (nie ukrywam, że za sprawą mojej byłej pracodawczyni). Wspaniałomyślni „pełnosprawni” obywatele pozwalają żyć w „ich” kraju, dają nam nawet pewne prawa, ale nie możemy w pełni korzystać z tego co oni. Ja się na to nie zgadzam!

Katarzyna Kwiatkowska z woj. pomorskiego

O barierach i problemach ludzie nie tylko listy piszą...

Wiktorie

Wsiadam – schody – na „ambonę”...
Dalej „krzesła” – jakieś wykrzywione...
Wyciągnęte nogi zwykłego pasażera
No i kolejna
B A R I E R A...
Duszno, fetor, spojrzenia smętne...
Chcę otworzyć okno – „na głucho” zamknięte...
„Uprzejmy” kierowca wrzasnął z szoferki
„W klimatyzacji jakieś usterki!”
Z ręką na temblaku – po wielu problemach –
Dobrnęłam wreszcie do wolnego siedzenia...
Siedzę na jakimś dużym kole –
Nogi w powietrzu, a normalniej wolę...
Serce mocno wali, mroczki przed oczyma...
Muszę szybko wysiąść – dłużej nie wytrzymam
Z „miesięcznym” w kieszeni, z ręką na temblaku
Idę dalej pieszo – kilka przystanków.

Wiktorja

Czekamy na Wasze listy

Piszcie na adres redakcji:
„Integracja”, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa
albo e-mail: janka.graban@integracja.org



PACZKA INTEGRACJI

Drodzy Przyjaciele!

Z przykrością informujemy, że w związku ze zmniejszeniem nakładu „Integracji” o ponad połowę musieliśmy zredukować liczbę egzemplarzy, jaką każdy Paczkowicz dotąd otrzymywał. Mamy nadzieję, że przyjmiecie to ze zrozumieniem i pozostaniecie z nami, gospodarując tym, co mamy.

Jak zawsze jednak przyjmujemy z wdzięcznością i radością wiadomości o nowych placówkach bezpłatnej dystrybucji magazynu. Dołączył do nas Niepubliczny Zakład Opiekuńczo-Leczniczy „Pasternik” w Modliczce (woj. małopolskie).

„Integracja” dla pacjentów

(...) Egzemplarze są dostępne dla pacjentów dziennych i stacjonarnych, ich bliskich i rodzin, a także dla personelu Szpitala. Zapewniamy, iż jesteśmy otwarci na dalszą współpracę zwiększającą szeroko pojętą aktywizację osób niepełnosprawnych. (...) Nasz zespół postrzega Państwa pomysł dotyczący dystrybucji „Integracji” za bardzo udany, dlatego serdecznie dziękuję za tę inicjatywę.

dr Alicja Turczyk, dyrektor szpitala

.....

Wszystkich zainteresowanych **Paczką Integracji**, a także pojedynczymi egzemplarzami prosimy o kontakt: tel.: 22 336 70 06; e-mail: paczkaintegracji@integracja.org; www.niepelnosprawni.pl – dział Serwis/Media/Magazyn Integracja.
NUMER KONTA WYSŁĄKOWEGO:
98 1370 1037 0000 1706 4020 9711

Budowlana nieдоступność



Polskie samorzędy wydają setki milionów złotych na remonty ulic, rynków i publicznych obiektów. Wiele z nich jest jednak nadal niedostępna dla osób z niepełnosprawnością.

Tekst Piotr Stanisławski

W Kościerzynie za niemal 7 mln zł wyremontowano miejski rynek będący największą atrakcją turystyczną miasta. Potrzeby osób z niepełnosprawnością potraktowano symbolicznie. Gdy w Kielcach kosztem 2 mln zł remontowano rondo im. Giedroycia, na przejściu dla pieszych położono 5-centymetrowe krawężniki. Dopiero po protestach osób z niepełnosprawnością i opisanu skandalu w mediach poprawiono je. Gdy remontowano Mały Rynek w Krakowie za 12 mln zł, na podwyższonej części rynku osoba na wózku mogła wjechać tylko od jednej ulicy. A gdy chciała opuścić rynek np. w kierunku ul. Siennej, napotykała schody.

Tak dzieje się w wielu miejscach. Niedawno w Zamościu wyremontowano kosztem kilkudziesięciu milionów złotych miejski ratusz i rynek. O mieszkańcach z niepełnosprawnością zapomniano.

– Od wielu lat apelowaliśmy do władz o dostosowanie ratusza – mówi Maria Król, przewodnicząca

Stowarzyszenia „Krok za krokiem” w Zamościu.

– Został wyremontowany, ale nie zrobiono tego. Władze dały przykład, że praw osób niepełnosprawnych nie trzeba przestrzegać.

Zamojski rynek po remoncie wygląda pięknie. Osoby na wózku wjadą na niego, ale nie dostaną się do żadnego budynku przy rynku. O osobach niewidomych i słabowidzących nie pomyślano zupełnie. A wystarczyło wyznaczyć miejsca ze ścieżką prowadzącą oraz postawić mapę dotykową z układem rynku.

Marek Wysocki z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej od 2004 roku prowadzi badania nad dostępnością obiektów użyteczności publicznej w Polsce, od kiedy pojawiły się w rozporządzeniu ministra infrastruktury zapisy o dostępności dla osób niedowidzących. Wnioski są zatrważające.

– Aż w 96 proc. zbadanych przez nas obiektów – głównie na Pomorzu – nie wprowadzono nowych

wymogów rozporządzenia. Podczas wspomnianego remontu miejskiego rynku w Kościerzynie nie zrobiono żadnych udogodnień dla osób na wózkach czy niewidomych. W prestiżowym obiekcie sportowym w Gdańsku położono fakturowe oznaczenia z wypustkami dla osób niewidomych na drugim stopniu, a nie przed stopniami. W miastach robi się wysepki na przejściach dla pieszych, aby samochody zwolniły, lecz nie wyrównuje się ich z wysokością chodnika, więc przed krawężnikiem jest ścięcie i osoby na wózkach mają problem z wydostaniem się z wysepki. Nowe przepisy rzadko są przestrzegane.

Potwierdzają to raporty Najwyższej Izby Kontroli (NIK), która sprawdziła niedawno dostępność obiektów użyteczności publicznej w woj. podlaskim. Niemal wszystkie ze skontrolowanych nowych i przebudowanych tego typu obiektów, m.in. urzędów, banków, szkół, sklepów, restauracji, nie zostały dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Aż 110 ze 121 skontrolowanych obiektów (91 proc.) nie spełniało warunków technicznych, określonych w przepisach *Prawa budowlanego* i tworzyły bariery architektoniczne. Ponadto w żadnym z ośmiu skontrolowanych Powiatowych Inspektoratów Nadzoru Budowlanego nie sprawdzano dostarczanej dokumentacji projektowej tych obiektów pod kątem zapewnienia dostępu osobom niepełnosprawnym! Inspektorzy nadzoru budowlanego bezkrytycznie akceptowali wadliwe projekty budowlane, a ponad połowa projektów została wykonana niezgodnie z prawem. Nierzetelnie także przeprowadzali obowiązkowe kontrole. W efekcie dopuszczane były do użytku budynki niedostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

Nie moje kompetencje

Jak widać, NIK lepiej potrafi skontrolować obiekty pod kątem ich dostępności dla osób z niepełnosprawnością niż nadzór budowlany, który ma w Polsce aż 376 inspektoratów powiatowych. Dane NIK obnażają nieskuteczność organów nadzoru budowlanego w kontroli przestrzegania przepisów dotyczących osób z niepełnosprawnością. Od dawna uważa się, że egzekucja przepisów budowlanych to najsłabsze ogniwo w całym procesie budowlanym. Urząd Nadzoru Budowlanego na te zarzuty odpowiada zawsze tak samo: „niedobory kadrowe i niewystarczające środki to przeszkody w skutecznym egzekwowaniu przepisów techniczno-budowlanych”. Ale przepisy te łamią nie tylko inspektorzy nadzoru budowlanego – którzy, będąc zależni od lokalnych władz, przysmykają oczy na wiele nieprawidłowości. Łamią je także architekci, wykonawcy, kierownicy budów i pracownicy wydziałów architektonicznych. Nic dziwnego, że przepisy budowlane są najczęściej łamanymi przepisami w Polsce.

Andrzej Porawski, prezes Związku Miast Polskich, uważa, że zmienić trzeba także zasadę konsultacji społecznych w procesie planowania przestrzennego.

– Dzisiejsze konsultacje to pozostałość PRL – mówi Andrzej Porawski. – Najpierw tworzy się gotowy projekt, a potem udostępnia do konsultacji zainteresowanym. A konsultacje powinny odbywać się wtedy, kiedy przystępuje się do planowania, a nie odwrotnie. Gdy na projekt wyda się 300 tys. zł, to potem żaden burmistrz ani prezydent nie będzie chciał od początku wszystkiego zmieniać, bo to wymaga nowych kosztów.

Poza tym terminu otwarcia „nowego” obiektu w świetle kamer nie można już zmienić. W takich sytuacjach projekty z barierami uzyskują akceptację miejscowych urzędników, którzy nie będą robić trudności prezydentowi czy burmistrzowi.

Dobrego przykładu nie daje Warszawa, która przeznaczająca najwięcej pieniędzy na inwestycje i remonty. Władze stolicy zlekceważyły potrzeby tej grupy mieszkańców podczas remontów najważniejszych ulic miasta: od Nowego Świata, Marszałkowskiej po ostatnio wyremontowane Krakowskie Przedmieście. Osoba na wózku nie dostanie się do większości budynków i lokali, nie usunięto schodów, nie podniesiono tam chodnika ani nie wybudowano podjazdów. I tu o potrzebach osób niewidomych, słabowidzących i niedosłyszących zupełnie nie pomyślano.

– Rok temu wyremontowano Rondo Waszyngtona z przejściami podziemnymi, którymi można dostać się

Niemal wszystkie ze skontrolowanych przez NIK nowych i przebudowanych obiektów użyteczności publicznej, m.in. urzędów, banków, szkół, sklepów, restauracji, nie zostały dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

do Stadionu Narodowego – mówi poruszający się na wózku elektrycznym Sławek Barecki. – Wysiadając z tramwaju, zostaję uwięziony na przystanku, ponieważ wyjście prowadzi do stromych schodów, a nie zainstalowano nawet windy czy platformy. Ktoś zaakceptował taki projekt z barierami, ktoś wydał zgodę na użytkowanie tego miejsca, a gdzie były służby nadzoru budowlanego? Na remont Dworca Wschodniego wydano 60 mln zł, a ja dalej nie mogę dostać się na żaden peron, bo też nie wybudowano nawet jednej windy!

Zarząd Dróg Miejskich (ZDM), który remontował rondo, zrzucił winę na Tramwaje Warszawskie, że nie przesunęły torów. Tramwaje Warszawskie odpowiadają, że ZDM nie wystosował do nich nawet

pytania, czy mogliby przesunąć szyny. Później ZDM tłumaczył się, że to nie był remont, a tylko „prace utrzymaniowe” i inwestycja „nie zakładała montażu windy”. Okazało się, że przedstawiciele trzech miejskich spółek: ZDM, Tramwaje Warszawskie i Zarząd Transportu Miejskiego – nie opiniują wzajemnie swoich projektów i razem nie planują wspólnych rozwiązań. Najczęściej wyjaśniano: „to nie nasze zadanie” i „nie możemy wchodzić w czyjeś kompetencje”.

– *Nie ma koordynacji działań wydziałów, wszystko tonie w kolejnych jednostkach, które nie potrafią ze sobą dojść do porozumienia* – mówi architekt prof. Krzysztof Chwalibóg. – Nie ma woli współpracy. Jeżeli dodamy biurokrację, która z reguły jest niechętna zajmowaniu się problemami, to mamy takie efekty.

Za „niedostosowanie” obiektu nikt z reguły nie ponosi odpowiedzialności. Ani biura administracji architektoniczno-budowlanych, które akceptują projekty z barierami, ani architekci, którzy ulegają naciskom inwestorów żądających ograniczenia w projekcie – do absolutnego minimum – dostosowania dla osób z niepełnosprawnością. Odpowiedzialności nie ponoszą urzędnicy samorządowi, którzy wydają na „niedostosowane” remonty miliony z publicznych pieniędzy. Architekt otrzyma co najwyżej upomnienie, a inwestor niski mandat w wysokości od 100 do 1000 zł. We Francji mandaty dla architektów łamiących przepisy dostępności dla osób z niepełnosprawnością sięgają kilku tysięcy euro i wiążą się z możliwością utraty uprawnień zawodowych, a nawet

Okazało się, że przedstawiciele trzech miejskich spółek – ZDM, Tramwaje Warszawskie i Zarząd Transportu Miejskiego – nie opiniują wzajemnie swoich projektów i razem nie planują wspólnych rozwiązań.

pójściem do więzienia. Warto podkreślić, że w Kazachstanie wysokość kar zaczyna się od 3 tys. dol. W Polsce gdy zostanie złożona skarga na źle dostosowany obiekt, rzadko udaje się ustalić winnego.

– *Nikt nie ponosi konsekwencji za oddany obiekt, po którym nie można się poruszać* – mówi niedowidząca Katarzyna Marczak. – *W metrze warszawskim musiało dojść do tragedii niewidomego chłopaka, który wpadł pod pociąg, aby zmieniono przepisy i poprawiono perony. Miano je także poprawić na peronach kolejowych, do czego zobowiązywało rozporządzenie ministra infrastruktury, ale ministerstwo pod wpływem lobby kolejowego wycofało się z takiego wymogu na peronach kolejowych.*



Osoba z niepełnosprawnością wysiadająca z tramwaju obok Stadionu Narodowego zostaje uwięziona na przystanku, ponieważ przy stromych schodach nie zainstalowano windy ani platformy

Mariusz, który dziewięć lat temu usiadł na wózku po wypadku motocyklowym, surowo ocenia dostępność architektoniczną i urbanistyczną dla osób takich jak on w Polsce. Mieszka w Poznaniu, ale dużo podróżuje po kraju. Uważa, że prawdziwe zmiany zaszły jedynie w transporcie miejskim, który samorządy w dużym stopniu wymieniły na niskopodłogowy.

– *Z ulicy dostanę się do jednego budynku na pięćdziesiąt, choć wiele ulic i lokali jest po remoncie. Wszędzie są schody albo progi, albo nie położono pochylni i nie podniesiono chodnika. Zjeść mogę w Pizza Hut albo McDonalddie, bo przed gastronomią rzadko buduje się podjazdy. Jak mam potrzebę skorzystania z WC, to szukam hotelu, bo tam jest dostosowany. Kiedy słyszę, gdy ktoś mówi, jak to się niepełnosprawnym polepszyło, bo dwadzieścia lat temu nie było ich widać na ulicy, to mnie szlag trafia. Fakt, widać mnie na ulicy, ale najczęściej na niej tkwię, bo do większości miejsc się nie dostanę. Aby wysłać paczkę na pocztę, muszę przejechać pół dzielnicy, bo najbliższe trzy placówki są niedostępne, choć były remontowane.*

Przepisy do remontu

Nie brak opinii twierdzących, że przepisy *Prawa budowlanego* zostały tak skonstruowane, aby dostosowanie obiektów dla osób z niepełnosprawnością nie obciążało budżetów inwestorów. Stąd ogólnikowość niektórych zapisów, trudności z ich interpretacją oraz brak precyzyjnych regulacji. Krytykowany jest już podstawowy zapis *Prawa budowlanego* (Art. 5 pkt. 4) mówiący o konieczności „zapewnienia niezbędnych warunków” do korzystania z obiektów przez osoby niepełnosprawne. „Zapewnienie niezbędnych warunków” jest przez inspektorów nadzoru budowlanego, inwestorów i architektów rozumiane jako „zapewnienie minimalnego dostosowania”. A ile wynosi to minimum?

– *Gdy obiekt ma pochylnię, uznaje się go za dostosowany, choć praktycznie jest niedostępny dla większości niepełnosprawnych* – mówi Marek Wysoki. – *Ten przepis zresztą wyszczególnia tylko jedną*

grupę niepełnosprawnych, bo mówi o zapewnieniu potrzeb „w szczególności osób poruszających się na wózkach inwalidzkich”. Architekci, inwestorzy, urbaniści, a nawet studenci architektury wyłączają swoje myślenie i przyjmują, że osoba niepełnosprawna to ktoś na wózku. Inne niepełnosprawności są pomijane.

Prawo budowlane i Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym powinny jednoznacznie wskazywać potrzeby osób mających problemy z poruszaniem się – osób z niepełnosprawnością, starszych i matek z dziećmi. Najważniejsze ich zapisy muszą mieć charakter obligatoryjny, a nie zaleceń i życzeń ustawodawcy, w których określa się, że „należy uwzględnić” potrzeby osób niepełnosprawnych, a obiekty „powinny” umożliwiać korzystanie z nich przez takie osoby.

– Potrzebujemy konkretnych wymagań i szczególnych zapisów – mówi prof. Krzysztof Chwalibóg. – Ze stwierdzenia, że „należy uwzględnić potrzeby tych osób”, kompletnie nic nie wynika. W Ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym podstawowym zapisem powinien być obowiązek wyznaczania w przestrzeni publicznej ciągów powszechnej dostępności. Szczególnie w centrach miast i dzielnic oraz rejonach przesiadkowych, gdzie występuje istotny ruch pieszy. Elementem tych ciągów są ścieżki prowadzące dla osób niewidomych i słabowidzących.

Zmiany wymaga więcej zapisów. Obecnie architekt może napisać tylko oświadczenie, że jego projekt jest dostępny dla osób z niepełnosprawnością i ten dokument jest podstawą w ocenie jego dostępności dla urzędów architektonicznych.

– To jest absurdałne – dodaje Marek Wysocki. – Architekt powinien dokładnie i szczegółowo opisać wszystkie zastosowane rozwiązania dostępności.

Teraz urzędnik sprawdza, czy są wszystkie dokumenty i oświadczenia. Jak jest oświadczenie architekta, że projekt jest dostępny dla osób niepełnosprawnych, to wszystko dla urzędnika gra. Szczegółowe opisanie dostępności powinno być wymogiem!

Wielu architektów nie posiada, niestety, podstawowej wiedzy o potrzebach różnych grup osób z niepełnosprawnością. Z problemem tym borykano się w wielu krajach. Rozwiązało go powołanie „Access officera”, czyli architekta specjalisty, który ocenia projekty wyłącznie pod kątem ich dostępności. W tych krajach gdzie on funkcjonuje, wprowadzono też zasadę, że żaden projekt realizowany ze środków publicznych nie może zostać zatwierdzony, jeśli nie spełnia wymogów pełnej dostępności dla osób z niepełnosprawnością. Te rozwiązania postuluje się także w Polsce.

– Inaczej trudno będzie poprawić obecną sytuację – kończy Marek Wysocki. – Przyjęte muszą także zostać standardy dostępności, bo w tej chwili każde miasto stosuje rozwiązania, jakie chce. Poza tym wszystkie uczelnie techniczne obowiązkowo powinny wprowadzić programy nauczania z projektowania uniwersalnego, a mają je ledwie trzy-cztery.

Poprawienia wymaga także Rozporządzenie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Inaczej remontowane w Polsce budynki nadal będą niedostosowywane dla osób z niepełnosprawnością. Zgodnie z rozporządzeniem, dostosowanie budynku dla osób z niepełnosprawnością nie jest obowiązkowe przy robotach budowlano-remontowych, co do których nie jest wymagane pozwolenie na budowę. A nie jest ono wymagane w przypadku remontów, w których nie zmienia się elementów konstrukcyjnych obiektu.

Reklama

***Projektowanie *Produkcja *Dostawa *Montaż
urządzeń do pochyłego i pionowego transportu osób**



Garaventa Lift Polska Sp. z o. o.
50-514 Wrocław, ul. Międzyleska 4
www.garaventalift.pl
info@garaventalift.pl
Tel./fax: +48 71 333 64 94



– Stąd mamy tyle wyremontowanych i jednocześnie niedostosowanych obiektów i budynków – mówi projektant Andrzej Kucharski. – Niewiele jest remontów, w których wymienia się elementy konstrukcyjne, więc w większości projekty stwierdzają, że roboty budowlane polegają na odnowieniu, odświeżeniu albo utrzymaniu. Powiązanie wymogu dostosowania obiektów dla osób niepełnosprawnych wyłącznie w przypadku wymiany elementów konstrukcyjnych jest największym „hamulcowym” w usuwaniu barier architektonicznych w remontowanych obiektach. W Polsce wyremontowano tysiące budynków, ulic, placów, rynków, za miliardy publicznych pieniędzy, a pozostały niedostępne dla ludzi niepełnosprawnych!

To powiązanie de facto „rozgrzesza” inwestorów, którzy mimo częstych apeli osób z niepełnosprawnością nie dostosowują remontowanych obiektów. Bo nie muszą. Sami najczęściej tłumaczą, że nie mają pieniędzy na dostosowanie. I ten argument od dawna znajduje pełne zrozumienie i poparcie w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej (które przejęło Ministerstwo Infrastruktury).

– U nas wszystko nazywa się rewitalizacją, odnowieniem i utrzymaniem, aby tylko nie nazywało się przebudową – dodaje Maria Król. – Z poparciem prawa inwestorzy mogą oszczędzać na inwestycjach kosztem osób niepełnosprawnych.

Zakonserwowany umysł

Swój udział w słabej dostępności obiektów publicznych dla osób z niepełnosprawnością mają także konserwato-

Barieri w miastach to nie tylko progi i schody – stanowią je także informatory, ławki i kosze na śmieci



rzy zabytków. Wielu nie zgadza się na jakiegokolwiek zmiany w strukturach obiektów historycznych i starych kamienic. A takich najwięcej jest w centrach miast i miasteczek. Zarządcy i właściciele tłumaczą, że chcieli je dostosować, lecz konserwator nie wyraził zgody.

– W przypadku udostępniania przestrzeni historycznej dla osób niepełnosprawnych rzeczywiście bardzo

Wielu architektów nie posiada, niestety, podstawowej wiedzy o potrzebach różnych grup osób niepełnosprawnych. Z problemem tym borykano się w wielu krajach.

częstą barierą są ustalenia konserwatorów, ich niechęć bądź niezrozumienie, że przestrzeń tę należy dostosować do współczesnych wymogów – mówi prof. Tadeusz Markowski, prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich. – Trzeba rozmów ze środowiskiem oraz Ministerstwem Kultury, aby przestać „konserwować” stare myślenie w tej sprawie.

Przykładów pokazujących, że dostosować można nawet obiekty zabytkowe o dużej wartości historycznej, jest wiele. Udało się to np. z Akropolem w Atenach.

– Znalezienie kompromisu było możliwe – mówi grecki architekt Sotiris Papadopoulos. – W końcu te obiekty są dobrem narodowym, a nie dobrem konserwatorów. Z całym przekonaniem twierdzę, że jeżeli udało się dostosować dla osób niepełnosprawnych Akropol, to można i wszystkie zabytkowe budynki.

Dostosować udało się także bazylikę w Pizie, rzymskie Koloseum, katedry w Uppsali i Lionie, mosty w Wenecji, a także paryski Luwr. W tym ostatnim przypadku nie obawiano się wprowadzić w bogate zabytkowe otoczenie nowoczesnego elementu współczesnej architektury w kształcie piramidy. A w jej środku umieszczono windę dla osób z niepełnosprawnością.

– W Polsce konserwatorzy są przekonani, że chronią zabytki przed zeszpeceniem, co niby stanie się, gdy zostaną zainstalowane windy, rampy i podjazdy – mówi Rafał Michalski, student IV roku architektury. – Miałem okazję rozmawiać z konserwatorami i przynajmniej niektórych cechował fanatyczny doktrynizm. Jakby w ogóle nie zauważyli, że świat się zmienia, i nie słyszeli o dyskryminacji osób niepełnosprawnych. Na Zachodzie konserwatorzy zabytków od dekady nie stawiają pytań, czy można dostosować jakiś zabytkowy budynek. Wspólnie z architektami zastanawiają się tylko, jak to zrobić. U nas panuje zacofany konserwatyzm.

Dostosowanie zabytkowych budynków opłaca się, bo to turystyczna wizytówka miast, promująca je na całym

świecie. Wśród nich jest wiele osób starszych, w tym z niepełnosprawnościami. Dlatego dostępność zabytków jest atutem, a niedostępność – antyreklamą miasta.

– Tymczasem w Zamościu nie ma ani jednej dostosowanej restauracji na rynku, bo konserwator nie pozwala usunąć kamiennego progu albo stopnia – mówi Maria Król.

Jest i druga strona medalu. Część właścicieli i zarządców zabytkowych kamienic często z góry zakłada, że konserwator zabytków nie wyrazi zgody na usunięcie starych schodów lub postawienie pochylni. Dlatego nie zwracają się o wyrażenie zgodny na takie zmiany. A można dostosować nawet miejsce „niemożliwe”, co pokazuje plenarna sala sejmowa. Choć na początku zmianom kategorycznie sprzeciwiał się konserwator zabytków, który argumentował, że „nie można zmieniać historycznego układu sali”, ostatecznie udało się ją dostosować dla osób na wózkach. „Historyczny układ” dało się zmienić, wprowadzono nawet w starą drewnianą strukturę sali nowoczesną konstrukcję ze szkła i aluminium. Potrzebna była dobra wola i chęć kompromisu.

– Często przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność w historycznych budynkach, narzekają, że na postawienie podjazdu nie zgadza się konserwator zabytków – wyjaśnia Ewa Nekanda-Trepka, była stołeczna konserwator zabytków. – To stereotyp. O taką zgodę podczas remontu Krakowskiego Przedmieścia nie pytał nas żaden przedsiębiorca. Gdyby zgłosił się z propozycją montażu w lokalu podjazdu, staralibyśmy się pomóc.

Czy idzie gorzej?

Właśnie ruszyły prace nad *Kodeksem budowlanym*, który w ciągu roku zastąpi obowiązujące *Prawo budowlane*, nowelizowane

aż 70 razy. Nowy akt ma pozwolić inwestorom na budowanie bez pozwolenia na budowę, które będzie wymagane tylko dla dużych obiektów o wysokości powyżej 12 m i kubaturze przekraczającej 5 tys. m³. Zniesione ma także zostać wymaganie zgłoszenia przeprowadzenia remontu – pozostanie tylko w niektórych przypadkach. Czy nie doprowadzi to do jeszcze większych nadużyć? Janusz Żbik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu Budownictwa i Gospodarki w wywiadach zapewnia, że nie:

– *Dlaczego mamy zakładać, że w Polsce wszyscy, jeśli tylko mają okazję, są złodziejami?* – mówił dla „Muratora Dom”. – *Państwo nie jest i nie może być omnipotentne. Prawo ma się opierać na zaufaniu do obywatela oraz na tym, że przestrzega się ustanowionych reguł.*

Minister zapewnia także, że jeśli ktoś złamie prawo – w tym także projektant czy kierownik budowy – straci uprawnienia do wykonywania zawodu. Nie wszyscy, niestety, wierzą w te zapewnienia. Padają nawet stwierdzenia, że nowe przepisy „tworzone” są pod lobby inwestorskie. Osoby z niepełnosprawnością także powinny zacząć się niepokoić. Planowana jest bowiem redukcja placówek nadzoru budowlanego z 376 do 100 inspektoratów. A to oznacza jeszcze mniej kontroli budowlanych.

– *Niepokoi mnie to skupienie się na planach optymalizacji procesów inwestycyjno-budowlanych* – mówi pragnący zachować anonimowość jeden z architektów biorących udział w spotkaniu z Komisją Kodyfikacyjną. – *O osobach niepełnosprawnych nie mówi się w ogóle. Mamy tu raczej do czynienia z chęcią wprowadzenia zmian, aby ułatwić legalizację samowoli budowlanej i zmniejszyć sankcje.*

Może to oznaczać jeszcze trudniejszą sytuację niż obecna. □

Piotr Stanisławski



NOWOŚĆ

TERAPIA RUCHOWA Z BIOFEEDBACKIEM

SNS SP-1000

URZĄDZENIE DO AKTYWNEJ I PASYWNEJ TERAPII RUCHOWEJ KOŃCZYN DOLNYCH I GÓRNYCH Z BIOFEEDBACKIEM

WSKAZANIA

- ◇ Choroby układu nerwowego i serca
- ◇ Choroby układu krążenia
- ◇ Choroba Parkinsona
- ◇ Stwardnienie rozsiane
- ◇ Rehabilitacja osób starszych i niepełnosprawnych



KORZYŚCI

- ◇ Kontrola prędkości i oporu dostosowana do poziomu użytkownika
- ◇ Kontrola procesów zachodzących w organizmie
- ◇ Funkcja kontroli skurczu
- ◇ Kolorowy ekran dotykowy



BTL Polska Sp. z o.o.
ul. Leonidasa 49, 02-239 Warszawa
tel. 22 667 02 76, fax 22 667 95 39
btlnet@btlnet.pl, www.btlnet.pl



Sprywatyzowany pożytek publiczny



1 proc. stał się terenem walki Organizacji Pożytku Publicznego (OPP) o setki milionów złotych. W ubiegłym roku 43 proc. podatników przekazało im 457 mln zł, a do wzięcia jest jeszcze kilkaset milionów. Organizacje wymyślają nowe sposoby, aby tylko zgarnąć dla siebie jak największy kawałek tortu. Niestety, coraz więcej pieniędzy trafia na indywidualne subkonta, a nie na działania statutowe organizacji OPP.

Tekst Piotr Stanisławski

Subkonta wywołują coraz większe kontrowersje, a także krytykę. Przybywa organizacji i instytucji uważających, że wypaczają ideę pożytku publicznego. „Wysunęły” bowiem potrzeby osób chorych i niepełnosprawnych na pierwszy plan i podatnicy zaczynają zapominać o innych społecznych potrzebach. Ponadto wielu użytkowników subkont jest przekonanych, że mogą decydować, na co je wydać.

– Wiele osób nadal nie rozumie, że te pieniądze nie są na ich potrzeby, ale mogą być wydawane tylko na cele zgodne z działaniami i statutem danej fundacji – mówi Beata Karlińska z Fundacji Pomocy Chorym na Zanik Mięśni. – Tymczasem na turnus rehabilitacyjny z dzieckiem niepełnosprawnym wyjeżdża cała rodzina: mąż, żona, teściowa i jeszcze babcia, choć tak naprawdę powinno tylko dziecko z opiekunem.

Organizacje prowadzące subkonta zwykle umieszczają na swoich stronach internetowych informację, że z zebranych na subkoncie środków można pokryć wydatki na leczenie, rehabilitację, operacje i zakup sprzętu rehabilitacyjnego. Do rozliczenia otrzymują jednak faktury niemające wiele wspólnego z takimi wydatkami. Tylko od organizacji zależy, czy uzna, że przedstawiony rachunek ma związek z rehabilitacją.

– *Przysyłane są bardzo różne rachunki* – mówi Jarosław Malesza, zajmujący się rozliczaniem faktur z subkont. – *Są na leki, wśród których jest sporo suplementów diety niemających nic wspólnego z chorobą danej osoby czy rachunki zakupu tabletek na ból głowy, grypę, bandaży i plastrów. Bywają też z hipermarketu z zakupów ziemniaków, kielbasy, mięsa i innych produktów. Ludzie dzwonią i pytają, czy mogą kupić telewizor, pralkę, lodówkę albo inny sprzęt do mieszkania.*

Próby wykorzystania zebranych środków na pokrycie wydatków związanych z codziennym życiem są częste. Niektórzy zawyżają liczbę tabletek dziennie przyjmowanych, aby rozliczyć więcej kosztów leków, z których korzysta rodzina, choć lekarz zalecił np. jedną dziennie. Są też tacy, którzy żądają przelania zgromadzonych na subkoncie pieniędzy na swoje konto bankowe.

W Stowarzyszeniu „Bardziej Kochani”, które wspiera osoby z zespołem Downa i obsługuje ponad 200 subkont, ustalono razem z prawnikami, jakie usługi i zakupy mogą być refundowane.

– *Wiele rachunków odrzucamy, choć narażamy się rodzicom, którzy mają o to pretensje* – mówi Ewa Suchcicka. – *Nie zgadzamy się jednak na pokrycie zakupu mebli czy korzystania przez rodzinę ze SPA. Pomimo że prowadzimy subkonta, jesteśmy zdania, że środki z 1 proc. powinny wspierać organizacje pozarządowe i ich projekty statutowe, a subkonta powinny być zniesione. Spowodowały, że idea poszła w niewłaściwą stronę. Trzeba to naprawić, zanim będzie za późno.*

Niewiele organizacji prowadzących subkonta stać na taką deklarację. Niewiele z nich chce oficjalnie mówić o tym, jakie rachunki do rozliczenia przysyłają im rodzice i co można „podciągnąć” pod rehabilitację. Do częstych przypadków należą próby rozliczenia remontu mieszkania czy pomieszczenia, np. łazienki, podczas remontów usuwających bariery architektoniczne dla dziecka.

– *Rodzice chcą urządzić mieszkanie dla własnych wygod, nie tylko dostosowując je do niepełnosprawnego dziecka* – mówi Jarosław Malesza. – *Przy wymianie okna z obniżoną klamką w pokoju syna poruszającego się na wózku, wymieniają okna w całym mieszkaniu, co dla nas nie jest do zaakceptowania. Gdy dostosowują łazienkę, próbują wymienić płytki i armaturę.*

Niektóre organizacje wymagają przedstawienia przed remontem kosztorysu budowlanego ze wszystki-

mi robotami i wymianą urządzeń. Na tej podstawie sprawdzają, czy remont nie wykracza poza konieczne dostosowanie pomieszczenia dla osoby z niepełnosprawnością. Inne pozwalają, aby środki zebrane na koncie wspierały także materialnie rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji.

– *Jako Fundacja nie chcemy stawiać się w roli Pana Boga i samemu decydować, kto najbardziej zasługuje na pomoc* – mówi Monika Sadowa, rzecznik prasowy Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. – *Rodzice wiedzą najlepiej, czego potrzebują ich dzieci i jakie są najbardziej palące potrzeby, my nie chcemy za nich o tym decydować. Niektórzy nasi podopieczni mieszkają w bardzo trudnych warunkach, w mieszkaniach niewystarczająco ogrzanych, w których jest grzyb i wilgoć. Warunkiem niezbędnym dla zdrowia podopiecznego jest remont, w takich wyjątkowych wypadkach możliwe jest zrefundowanie tego rodzaju wydatków.*

Ile kosztuje reklama?

Obowiązujące przepisy nie zabraniają OPP finansowania z 1 proc. kampanii reklamowych, nie ma w tej sprawie żadnych limitów. Jak pisze „Gazeta Prawna”, organizacje te płacą krocie na kampanie reklamowe, aby podatnicy wsparli ich działalność. Niektóre wydają w tym celu połowę tego, co zebrali! Na przykład

Do częstych przypadków należą próby rozliczenia remontu mieszkania czy pomieszczenia, np. łazienki, podczas remontów usuwających bariery architektoniczne dla dziecka.

Fundacja Rosa działająca na rzecz poprawy warunków edukacji dla dzieci zebrała od podatników 6,6 mln zł. Aż 3,2 mln zł tej sumy poszło na sfinansowanie kampanii informacyjnej zamiast na realizację celów statutowych. Czyli co druga złotówka trafiła do kieszeni rynku reklamy. Podobnie 50 proc. środków na reklamę wydała Fundacja Ewy Błaszczuk „Akogo?”. Nawet Stowarzyszenie Rodziców na rzecz Pomocy Szkołom „Przyjazna szkoła” na reklamę przeznaczyło ponad 755 tys. zł., czyli 16 proc. z zebranych ponad 4,7 mln zł. W ubiegłym roku zbierały aż 7023 OPP, które łącznie dostały 457 mln zł. Z tej sumy wiele milionów trafiło do kasy instytucji sprzedających reklamę.

– *Jest wiele wypaczeń i nieprawidłowości związanych z działaniem 1 proc.* – mówi Magdalena Bojarska, prezes Fundacji Pomocy Młodzieży i Dzieciom Niepełnosprawnym „Hej, Koniku” oraz wiceprezes Koalicji na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością. – *Brakuje jasnych i klarownych zapisów, ile organizacje OPP mogą wydać na koszty obsługi, ile na administrację,*

ile na reklamę i marketing. Tu nie ma kontroli, kontrola Ministerstwa Pracy jest w dużej mierze fikcją. Dla części organizacji 1 proc. stał się świetnym sposobem do robienia biznesu.

Przeznaczanie na reklamę środków z 1 proc. nie jest zabronione. Podatnicy sami muszą zdecydować, czy nadal chcą nim wspierać organizację, która na reklamę przeznaczają tak wiele środków.

– Ludzie mają dość bombardowania reklamami 1 proc. w gazetach i na ulicach – mówi Ewa Kulik-Bielińska, dyrektor Fundacji Batorego. – Coraz częściej mówią, że nie dadzą na organizację, która reklamuje się na billboardach lub w telewizji, bo skoro stać ją na reklamę, to znaczy, że ma pieniądze. Chcą, aby ich 1 proc. pomagał rozwiązywać społeczne problemy, a nie szedł na drogą reklamę.

O potrzebie zmian w *Ustawie o pożytku publicznym* mówiła także dr Magdalena Arczewska z Uniwersytetu Warszawskiego podczas seminarium „Co dalej z 1 proc.?”, jakie zorganizował w Warszawie Instytut Spraw Publicznych razem z Forum Darczyńców:

– Mechanizm 1 proc. obciążony jest kilkoma „patologiami”. Jedną z nich jest przekazywanie 1 proc. na subkonta, czyli na rzecz konkretnych podopiecznych danej organizacji. Tę możliwość należy zlikwidować, ponieważ ten mechanizm wymyślono, aby wspierał działalność pożytku publicznego na rzecz ogółu, a nie konkretne osoby.

Usunięcia subkont domagają się najczęściej organizacje, które ich nie prowadzą. Za ich pozostawieniem są te, które takie oferują. W Departamencie Pożytku Publicznego w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej nie chcą podejmować żadnych działań w tej sprawie. Wiedzą, że likwidacja subkont skutkowałaby ogromną

Fundacje przeznaczają ogromne środki na reklamę – na różnego rodzaju nośnikach

krytyką rządu i polityków, którzy głosowaliby za zmianami. Dlatego urzędnicy chcą, aby organizacje OPP same wypracowały zmiany.

– Brakuje kodeksu dobrych praktyk dotyczącego wykorzystywania środków z 1 proc. – mówi Piotr Kontkiewicz, wicedyrektor Departamentu Pożytku Publicznego w MPiPS. – Kodeks taki powinny wypracować same Organizacje Pożytku Publicznego, szczególnie najwięksi beneficjenci 1 proc.

Prezydencki doradca Henryk Wujec dodaje:

– Zmiany ustawowe są potrzebne, ale oddolne. Inicjatywa powinna wyjść od organizacji OPP.

Uprzywilejowana garstka

Trudno spodziewać się, aby inicjatywę taką wspólnie podjęły organizacje OPP tak podzielone w kwestii istnienia subkont. Wszyscy jednak mają świadomość, że gdyby nie subkonta, wiele tysięcy osób z niepełnosprawnością i ich rodzin nigdy nie otrzymałoby takiego wsparcia, jakiego potrzebują. Subkonta są także na rękę NFZ, który od lat nie zmienia limitów refundacji zaopatrzenia medycznego i rehabilitacyjnego. One w niewielkim stopniu wyręczają tę instytucję.

– Mój pięcioletni syn porusza się na wózku z pomocą drugiej osoby, ma kilka sprzężonych niepełnosprawności – pisze jedna z mam na naszym portalu. – Gdyby nie pomoc uzyskana na subkoncie, to syn nie miałby rehabilitacji, jakiej potrzebuje, bo państwo mu jej nie gwarantuje. Gdyby była, wtedy nie byłoby trzeba subkont i zbierania 1 proc. na leczenie. Zanim rząd zacznie likwidować subkonta, najpierw niech zmusi NFZ, aby zapewnił mojemu synowi rehabilitację, lekarstwa i środki medyczne.

Sonda przeprowadzona przez portal www.niepelnospawni.pl pokazała, że 60 proc. internautów popiera indywidualne subkonta, a tylko

36 proc. jest zdania, że środki 1 proc. powinny trafiać na konta organizacji OPP. Nie zmienia to faktu, że wprowadzenie subkont w mechanizm 1 proc. „wywróciło” cele i założenia *Ustawy o pożytku publicznym*. Jak stwierdził w programie „Integracja” Jakub Wygnański z Rady Działalności Pożytku Publicznego: „Przez subkonta koncepcja pożytku publicznego została sprywatyzowana”.

Krytykowane jest także to, co robią niektóre fundacje – w tym Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” – umożliwiając zbieranie środków z 1 proc. także firmom i instytucjom nieposiadającym statusu OPP. W tym celu np. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” powołała Fundację Sedeka oraz program „Grupy



OPP”, która tworzy dla takich instytucji, firm i organizacji własne subkonta, na które mogą zbierać środki z 1 proc. Poza tym coraz więcej podmiotów zabiega o status organizacji pożytku publicznego tylko dlatego, aby pozyskiwać środki z 1 proc. Status ten otrzymuje też coraz więcej fundacji korporacyjnych, które zamiast poprawić prestiż dzięki działalności społecznej za swoje pieniądze, sięgają do kieszeni podatników.

Krytyka spada także na ogromne dysproporcje w kwotach, jakie otrzymują poszczególne organizacje z 1 proc. Jedne zbierają od kilkunastu do kilkudziesięciu milionów złotych, inne znacznie mniej, choć prowadzą podobną działalność dla podobnych beneficjentów. Trudno uwierzyć, ale połowa z zebranych 400 mln zł przez 6,5 tys. organizacji w 2011 roku trafiła zaledwie do 37 organizacji! Czyli 0,7 proc. organizacji „zgarnęło” połowę wszystkich środków. W 2012 roku było podobnie – połowa środków (z 457 mln. zł.) trafiła zaledwie do 50 organizacji spośród ponad 7 tys., jakie je zbierały. I tym razem mniej niż jeden 1 proc. organizacji „wzięło” połowę całej puli. Najwięcej zebrała Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” – 108 mln zł. To prawie 1/4 wszystkich środków. Kwota ta zasilila subkonto 20 tys. osób. Tu pada pytanie: czy z tak dużych pieniędzy korzysta „aż” 20 tys. osób, czy „tylko” 20 tys.?

– To, że pozyskujemy najwięcej środków z 1 proc., zawdzięczamy przede wszystkim temu, że mamy tak dużo podopiecznych, a także temu, że cieszymy się dużym społecznym zaufaniem – mówi Monika Sadowa z Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. – To oni i ich opiekunowie przekonują rodzinę, znajomych i otoczenie do przekazania 1 proc. na subkonto.

Ewa Kulik-Bielińska z Fundacji Batorego zwraca jednak uwagę, że wysokość zebranych środków na subkoncie z 1 proc. podatku oraz to, na co zostają wydane te pieniądze, nie są prywatną sprawą osób, którym organizacja założyła subkonto. Wiedzą o tym, co dzieje się ze środkami publicznymi, które mają służyć dobru ogółu, powinni mieć podatnicy.

– Tymczasem nie ma jawnej informacji, jakie kwoty zebrano na poszczególnych subkontach, ile z zebranych na poszczególnych subkontach środków wydano w danym roku i na co. Nie wiadomo, czy na poszczególnych kontach nie zebrano więcej (albo mniej) na pomoc medyczną dla podopiecznego organizacji. Czy np. ci, którzy zebrali na subkoncie 100 tys. zł, faktycznie tyle potrzebują, np. na leczenie czy rehabilitację, protezę, wózek, operację. A jeśli mniej, to co się dzieje z pozostałymi pieniędzmi tam zgromadzonymi. Kto i jak decyduje o tym, na co je przeznaczyć.

Reklama

REHA
ACTIV

Rascal



RUSZA PROGRAM AKTYWNY SAMORZĄD 2013

OFERUJEMY:

- NOWOCZESNE AMERYKAŃSKIE WÓZKI I SKUTERY ELEKTRYCZNE
- MOBILNE RAMPY I SZYNY PODJAZDOWE W 6 DŁUGOŚCIACH
- NAJWIĘKSZY WYBÓR AKUMULATORÓW ŻELOWYCH
- USŁUGI PROFESJONALNEGO AUTORYZOWANEGO SERWISU
- BARDZO ATRAKCYJNE CENY I POMOC W WYPEŁNIENIU WNIOSKÓW



Reha-Activ, ul. Główna 53
Wronczyn, 62-060 Sędziszew

tel./fax 66-820-77-02
61-861-64-60

kontakt@reha-activ.pl
www.reha-activ.pl

Magdalena Bojarska wskazuje na jeszcze inny negatywny skutek wprowadzenia subkont:

– Subkonta sprawiły, że nagradzane są osoby najbardziej przedsiębiorcze. Środki trafiają do niewielu, ale najlepiej operatywnych i dobrze wyszkolonych marketingowo, podczas kiedy jest wiele osób mniej przedsiębiorczych, z mniejszymi umiejętnościami i możliwościami, żyjących poza dużymi miastami i niemających tylu znajomych, i one nie załapują się już na te środki.

Kolejny problem to medialna obecność największych organizacji. Polacy rzadko wpłacają na małe lokalne fundacje, wybierają te pokazywane w telewizji, które obracają milionami. Telewizja zapewnia im „darmową” reklamę, dzięki której pozostają w pamięci telewizorów-podatników. „Hegemonia wielkich zabija małe organizacje” – to stwierdzenie Ewy Siedleckiej, dziennikarki „Gazety Wyborczej” trafnie opisuje tę sytuację. Medialna hegemonia „rozpoznawalnych” organizacji zabija myślenie o organizacjach lokalnych, a to one miały być największą wartością społeczeństwa obywatelskiego.

Nieodwracalne skutki

Wśród polityków nie widać woli wprowadzenia korekt w *Ustawie o przytku publicznym*. Rząd chowa głowę w piasek i subkont nie chce ruszać z obawy przed

społeczną krytyką „odbierania pomocy najbardziej potrzebującym”. I przed prawdopodobnymi protestami rodziców, którzy przyjechaliby pod Sejm z chorymi dziećmi na wózkach. Jak powiedział jeden z polityków, pragnący zachować anonimowość „posłowie nie poprą usunięcia subkont, bo boją się utraty poparcia społecznego w następnych wyborach”. Ci, którzy krytykowali działanie subkont – co miało już miejsce – byli zastraszeni i otrzymywali pogróżki. Z każdym rokiem politykom będzie trudniej zmienić tę sytuację.

W tej chwili zmiany mogą wymusić chyba tylko podatnicy, media i same organizacje. Podatnicy poprzez odpowiedzialne i świadome wspieranie tych organizacji, które najlepiej wydają ich środki. Organizacje przez wyjaśnianie idei przytku publicznego, a media przez nagłaśnianie nieprawidłowości i nieuczciwości związanych z 1 proc. Media coraz częściej dostrzegają problem. Wydaje się, że jeśli szybko nie nastąpią jakieś zmiany, czekają nas kolejne wypaczenia, a być może totalna kompromitacja *Ustawy o przytku publicznym*. Za kilka lat możemy znaleźć się w sytuacji, że Polacy przestaną przekazywać 1 proc. na organizacje pozarządowe, a wyłącznie na indywidualne subkonta, które powstają jak grzyby po deszczu. Skutki tego mogą być nieodwracalne i przynieść straty społeczne. □

Piotr Stanisławski



Tekst łatwy do czytania dla osób z niepełnosprawnością intelektualną

Każdy obywatel Polski płaci podatek.

Podatek to część pieniędzy z Twojej renty lub pensji, którą musisz oddać państwu.

To dzięki Twojemu podatkowi działają urzędy, policja i szpitale.

O tym, kto dostanie Twój podatek, decydują władze państwa.

Ty możesz zdecydować, komu oddać małą część swojego podatku.

Ta mała część nazywa się 1 procent.

1 procent swojego podatku możesz oddać organizacji pozarządowej.

Organizacja pozarządowa to ludzie, którzy pomagają innym ludziom, na przykład osobom z niepełnosprawnością.

Możesz oddać 1 procent podatku organizacji.

Możesz oddać 1 procent podatku konkretnej osobie, która jest w tej organizacji.

Może się zdarzyć, że ta osoba kupi za 1 procent Twojego podatku nie to, co byś chciał.

Ta osoba może kupić za Twój podatek telewizor.

A Ty chciałbyś, żeby wydała Twój podatek na lekarstwa.

Organizacje pozarządowe chcą zmienić prawo.

Organizacje chcą, aby Twój podatek pomagał ludziom najbardziej potrzebującym pomocy.



Tekst łatwy do czytania przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną, powstał we współpracy z Polskim Stowarzyszeniem na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU)

Wielkie cięcia świadczeń w Wielkiej Brytanii

Reforma socjalna, która na Wyspach weszła w życie z początkiem kwietnia, wciąż budzi protesty. Kontrowersyjna okazała się zwłaszcza zmiana dystansu, który musi pokonać o własnych siłach osoba niesprawna ruchowo, aby otrzymać świadczenie. Dotychczasowe 50 m skrócono do 20 m. Bezpośrednim skutkiem jest to, że nowe świadczenie – PIP – otrzyma szacunkowo 51 tys. osób mniej. Według rządu, prawo do pobierania świadczeń w wyniku zmian straci 428 tys. wnioskodawców niesprawnych ruchowo. Zaniepokojona trójka z nich złożyła do sądu pozew, aby podważyć wprowadzone przez rząd rygorystyczne testy mobilności. (bbc.co.uk, guardian.co.uk, thecourier.co.uk)

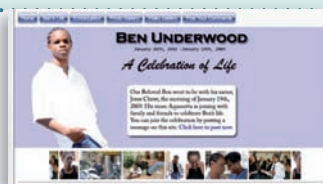
Trudna decyzja gwiazdy

Angelina Jolie poddała się prewencyjnej podwójnej mastektomii. Gwiazda chciała uchronić się przed rakiem piersi, na którego zmarła jej matka. Jolie, jako nosicielka zmutowanego genu BRCA1, miała 87 proc. prawdopodobieństwa zapadnięcia na raka piersi i 50 proc. na raka jajnika. Po trwającej 3 miesiące procedurze usunięcia i rekonstrukcji piersi w specjalnym artykule dla „The New York Timesa” opisała to, co przesłała: „Zdecydowałam się działać i zminimalizować ryzyko. Podjęłam decyzję o poddaniu się podwójnej mastektomii. Zaczęłam od piersi, bo ryzyko raka piersi jest u mnie wyższe niż raka jajnika, a operacja jest bardziej skomplikowana”. (tvn24.pl)



Ben Underwood widział dźwiękami

Ben Underwood jako dwulatek zachorował na obustronny nowotwór gałki ocznej. Guz zagrażał życiu chłopca. Matka zgodziła się na operację usunięcia oczu. Dzięki wsparciu rodzinstwa i mamy nauczył się funkcjonować samodzielnie. Potrafił wykorzystać echo, żeby określić położenie obiektów, nasłuchując, kiedy i z jaką siłą powróci do jego ucha krótki ostry dźwięk, który emitował przy użyciu języka. Rozwinął zdolność interpretacji fal dźwiękowych tak, że potrafił stworzyć w umyśle wizualny obraz obiektów. Ben przegrał walkę z nowotworem. Zmarł w wieku 16 lat. (www.benunderwood.com)



Zobaczyć swoje medale

Brytyjski mistrz paraolimpijski w pływaniu Tim Reddish jesienią 2012 r. wziął udział w testach klinicznych, podczas których wszczepiono mu do oka 3-milimetrowy światłoczuły implant. Urządzenie ma częściowo przywrócić wzrok utracony w wyniku zwyrodnieniowej choroby siatkówki. Dzięki niemu pływak rozróżnia kształty i kolory. Podczas operacji w Oxfordzie wszczepiono mu mikroczip połączony przewodem z jednostką za uchem. Kuracja daje nadzieję na poprawę 15 mln ludzi oślepienym przez tę chorobę. Koszt leczenia jednego pacjenta sięga 100 tys. funtów. (dailymail.co.uk)



200 km/h bez hamulców

36-letni Frank Lecerf ma epilepsję i sparaliżowaną dolną połowę ciała. Jeździ przystosowaną renault laguną. Podczas wyprawy do supermarketu elektroniczne hamulce, które obsługuje ręcznie, odmówiły posłuszeństwa. Kiedy chciał zwolnić, samochód przyspieszał. Prędkościomierz zatrzymał się przy 200 km/h. Przerazony mężczyzna powiadomił służby ratunkowe, które uformowały peleton i go eskortowały. Nie pomogło odcięcie zasilania silnika i mężczyzna musiał jechać, dopóki miał paliwo. Auto zatrzymało się w miasteczku oddalonym o 200 km od domu, kiedy kierowca wykonał gwałtowny skręt i wpadł do rowu. Nie został ranny, ale po wyjściu z samochodu dostał ataku padaczki. Jego prawnik zapowiedział proces o narażenie życia przeciwko Renault. (huffingtonpost.com)



Kelner w obronie dziecka

Kelner, który odmówił obsługi rodzinie mężczyzny sztychającego z dziecka z zespołem Downa, został nowym bohaterem Ameryki. Michael Garcia, pracownik restauracji Lorenzo's Prime Rib w Houston usłyszał, jak jeden z klientów w niegrzeczny sposób komentuje obecność pięcioletniego Milo. Garcia odmówił mu wówczas obsługi. W odpowiedzi mężczyzna wraz z rodziną opuścił restaurację. Odkąd historia trafiła do mediów, z całego kraju płyną gratulacje i wyrazy uznania. Kelner zaczął dostawać listy, prezenty, wysokie napiwki i pieniądze od ludzi, którzy chcą mu podziękować za to, że wstawił się za chłopcem. Garcia przekazał ofiarowane mu pieniądze szkole, w której uczy się Milo. Ma być z nich ufundowane stypendium. (nydailynews.com)



Kogo pogonią z „kopert”?



Koniec z kartami parkingowymi dla osób z lekkim stopniem niepełnosprawności oraz dla części ze stopniem umiarkowanym – takie są m.in. propozycje zmian, nad którymi trwają prace w Sejmie.

Tekst Beata Rędziaż **Współpraca** Tomasz Przybyszewski

Karty parkingowe mogą otrzymać osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, a także z lekkim stopniem, ale w tym przypadku musi chodzić o niepełnosprawność ruchową lub neurologiczną. Propozycja ograniczenia grupy osób, które mogłyby korzystać z kart, wiąże się z ich popularnością.

Dotychczasowy system wydawania kart parkingowych stwarza ryzyko nadużyć, pozwala na korzystanie z uprawnień osobom nieuprawnionym, np. posługującym się kartą zmarłego. Ponadto nikt nie wie, ile jest w Polsce kart, gdyż nie ma jednej ewidencji tych dokumentów. Dane przybliżone wskazują na ok. 650 tys. Celem proponowanych zmian legislacyjnych jest więc głównie uszczelnienie systemu i zwiększenie liczby miejsc parkingowych dostępnych dla pojazdów osób z niepełnosprawnością.

Wprowadzenie centralnej ewidencji kart parkingowych, która byłaby częścią istniejącego już centralnego rejestru kierowców i pojazdów (CEPiK), pozwoliłoby na szybkie sprawdzenie przez policję czy straż miejską uprawnień posiadacza karty.

– *Chodzi przede wszystkim o możliwość sprawdzenia po numerze karty, czy jest ona wystawiona na osobę żyjącą czy na zmarłą. Oczekujemy też, że będzie komunikacja pomiędzy systemem PESEL online. Okresowo będzie się czyścić ewidencję z kart osób już zmarłych – uzasadnia Krzysztof Pater, były minister polityki społecznej.*

Jak podkreślił, ewidencja będzie zawierać tylko numer karty, oznaczenie powiatu, imię i nazwisko, PESEL, a w przypadku kart dla organizacji – także numer rejestracyjny pojazdu.



W zależności od stopnia

Sławomir Piechota, poseł na Sejm, przewodniczący sejmowej Komisji Nadzwyczajnej, powołanej do opracowania nowych przepisów dot. korzystania z karty parkingowej

(wypowiedź z pierwszego posiedzenia 6 marca 2013 r.):

Przy I grupie, czyli znacznym stopniu niepełnosprawności, stawiałbym tezę o pozostawieniu uprawnienia do posiadania karty parkingowej, bo on oznacza całkowitą niesamodzielność i z samej definicji dotyczy osoby, która wymaga stałej pomocy. Natomiast przy stopniu umiarkowanym stawiałbym tezę o potrzebie doprecyzowania o kryterium poważnego ograniczenia zdolności do poruszania się, niezależnie od rodzaju niepełnosprawności. Proponowałbym natomiast całkowicie wykreślić z katalogu uprawnionych osoby z lekkim stopniem niepełnosprawności, czyli z III grupą inwalidzką.

Wcześniej do tego projektu zastrzeżenia zgłaszał szef Głównego Inspektoratu Danych Osobowych (GIODO).

– *Nie negujemy potrzeby powstania ewidencji, ale nie rozumiemy, dlaczego ma ona być odrębnym bytem, a nie może być połączona z istniejącym już systemem* – mówi Adam Furmańczyk z GIODO.

Roman Kusyk z Departamentu Ewidencji Państwowych MSW wyjaśnił, że powodem stworzenia centralnej



Kiedy bezterminowo?

Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji:

Podoba mi się pomysł, by pojawiło się „nowe rozdanie” i od 2015 roku, jak rozumiem, wszyscy powinni się zweryfikować. Chodzi o to, by móc zweryfikować i wyeliminować tych, którzy korzystają z kart, a może nie do końca powinni. Znalazłem informację o fińskich rozwiązaniach, że kartę można wydać na okres do 10 lat lub na czas nieokreślony. Zastanawiam się, co w przypadku, kiedy mamy do czynienia z osobą, która np. nie ma nóg? Czy nie znaleźć jednak jakiejś furtki, żeby osoby, które ze względów medycznych nie mają szans, żeby w jakikolwiek sposób osiągnęły stan pełnej sprawności fizycznej, miały tę kartę wydawaną bezterminowo?

ewidencji kart parkingowych jest inny rodzaj danych niż w Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK).

– *Chodzi o uprawnionych posiadaczy kart, którzy nie są kierowcami, oraz o placówki i organizacje, na które taka karta może być wystawiona* – powiedział.

– *Centralna ewidencja byłaby częścią CEPiK, obsługiwaną przez ten sam system informatyczny.*

Ważnym narzędziem do sprawdzania ważności kart parkingowych jest Elektroniczny Krajowy System

Posel Marek Plura odpowiada internautom – wybór

(więcej na: www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/163382; marzec 2013 r.)

oprac.: Tomasz Przybyszewski, współpraca: Janka Graban

Opublikowany na naszym portalu artykuł o sejmowych pracach nad uszczelnieniem możliwości korzystania z kart parkingowych wywołał poruszenie wśród Czytelników oraz lawinę ich pytań i uwag. O odniesienie się do nich poprosiliśmy posła Marka Plurę.

www.niepelnosprawni.pl: Pierwsza kwestia dotyczy tego, że polskie prawo nie działa wstecz.

Posel Marek Plura, upoważniony do reprezentowania sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w pracach nad tzw. projektem ustawy o karcie parkingowej: Niekoniecznie, dlatego w projekcie ustawy jest zapis o tym, żeby karta była ważna nie dłużej niż przez 5 lat. Nie ma tu działania prawa wstecz, bo to, że karta jest obecnie bezterminowa, nie oznacza,

że zawsze bezterminowa pozostanie. (...) Jeśli wejdą w życie nowe przepisy, to taka weryfikacja po 5 latach od wejścia tej ustawy będzie wymagana. Na pewno znajdą się tacy, którzy zechcą się powoływać na casus prawniczy o niedziałaniu prawa wstecz, myślę jednak, że nie ma potrzeby obawiać się weryfikacji dotyczącej uprawnień do korzystania z karty parkingowej. Jeżeli ktoś jej nie potrzebuje, to oby nie używał. Jeśli komuś będzie potrzebna ze względu na stan zdrowia, rodzaj, stopień niepełnosprawności, to bez problemu taką weryfikację przejdzie. Ani kosztowna, ani strasznie trudna na szczęście nie jest.

Czy karty powinny być tylko dla osób na wózkach, z widoczną niepełnosprawnością. Kto powinien być uprawniony do posiadania karty parkingowej?

Jestem za zawężeniem grupy osób, które mogą korzystać z tego przywileju, bardzo cennego zwłaszcza w dużych miastach, w których trudno parkować. Uważam, że ta weryfikacja opiera się dziś na zbyt szerokich zasadach. Natomiast chcę podkreślić, że to, kto może być posiadaczem karty parkingowej, nie jest przedmiotem tej ustawy, którą proponujemy. To jest domena rozporządzenia ministra pracy pod „nadzorem” Pełnomocnika Rządu

Monitoringu Orzekania o Niepełnosprawności (EKSMOON), na którym pracują Zespoły ds. Orzekania o Niepełnosprawności. Przychyla się do tego Krzysztof Kosiński z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, zaznaczając, że być może byłoby konieczne dodanie do niego nowej funkcjonalności.

Uszczelnieniu systemu wydawania kart parkingowych ma służyć także zaostrzenie kar dla osób nieuprawnionych, które korzystają z kopert. Ustawodawca przewiduje karę w wysokości do 5 tys. zł. Obecnie wynosi ona 500 zł oraz wiąże się z możliwością wymierzenia 5 pkt karnych.

Potrzeba zmian

– Konieczność wprowadzenia zmian widoczna jest gołym okiem – wystarczy popatrzeć, co dzieje się wokół, chociażby na parkingach przy centrach handlowych. Na kopertach parkują często bardzo wysokie samochody, do których wiadomo, że nie wsiądą osoby mające kłopoty z poruszaniem się, a przecież to dla nich są koperty. Czas z tym skończyć – mówi Krzysztof Pater, były minister polityki społecznej.

Podobne zdanie ma Beata Wachowiak-Zwara, Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych Prezydenta Gdyni.

– Co druga osoba ma kartę parkingową. W śródmieściu w strefie płatnego parkowania jest 90 miejsc wyznaczonych dla pojazdów osób z niepełnosprawno-

ds. Osób Niepełnosprawnych. Jestem przekonany, że w trakcie prac podkomisji nadzwyczajnej, która została powołana do rozpatrzenia projektu ustawy o karcie – tak mogę ją w skrócie nazwać – będą także ważne dyskusje i sugestie dla ministra, co do zmiany tego rozporządzenia. Ale nie mniej ważne od wskazania, jakie typy schorzeń czy rodzaje niepełnosprawności predestynują do przyznania karty parkingowej, jest także wyszkolenie członków komisji, które to uprawnienie przyznają. Nie da się bowiem żadną ustawą precyzyjnie wytypować osób, które powinny posiadać kartę parkingową. Weźmy choćby osobę po ciężkim zawale serca, która może przejść o własnych siłach najwyżej 100 m. Takie osoby w bardzo skrótowym orzeczeniu o niepełnosprawności mają tylko wskazanie, że chodzi o schorzenia układu krążenia. Nie ma tam opisanego realnego stanu zdrowia, który decyduje o tym, czy powinno się mieć kartę parkingową, czy nie. Stąd też to orzecznik powinien być tak naprawdę realnym weryfikatorem przyznawania karty.

Jak zmienić zasady orzecznictwa? Czy obecny system nie powoduje, że kartę można zdobyć zbyt łatwo?

Potwierdzam, że najwyższy czas na zawężenie katalogu schorzeń i rodzajów niepełnosprawności, przy których



Konieczne ograniczenia

Krzysztof Pater, były minister polityki społecznej:

Trzy stopnie niepełnosprawności pozwalają określić jakiś punkt odniesienia. Moim zdaniem byłyby bardzo poważne problemy, gdyby próbować wszystko oprzeć wyłącznie na kwestii mobilności, czyli czy dana osoba jest w stanie przejść 200 m czy może 250, bez odesłania do kryterium, które określa globalnie funkcjonowanie danej osoby niepełnosprawnej w otoczeniu – poprzez określenie, czy to znaczny stopień, umiarkowany czy lekki. Doprowadziłoby to do sytuacji, którą mamy i teraz, że uprawnienia otrzymywałoby zbyt wiele osób, więc naprawdę potrzebujący znów zostaliby na lodzie. Głównym celem wydawania kart na czas określony jest „zdejbowanie z rynku” kart osób zmarłych. Ograniczamy w ten sposób poważnie możliwość użytkownika długoterminowego karty, np. po zmarłej babci.

ścią. Po wprowadzeniu opłat jest lepiej z ich dostępnością. Gołym okiem widać, że za dużo osób ma uprawnienia do parkowania na „kopertach” i to powinno zostać dokładnie zweryfikowane – mówi pełnomocnik.

W Gdyni dotychczas wydano 8669 kart parkingowych. We Wrocławiu w ścisłym centrum jest ok. 60 kopert. Od 2002 roku wydano tam 10 138 kart parkin-

tego typu karta jest udzielana osobom, które o nią wnioskuje. Natomiast jeszcze raz podkreślę – nie po to jest orzecznik, aby się bał, że ktoś będzie miał pretensje, że nie dostał tej karty, ale po to, aby zgodnie ze swoją wiedzą i sumieniem zawodowym pracował rzetelnie. Niestety, w odróżnieniu od orzecznictwa w ZUS, komisje „powiatowe”, które decydują o posiadaniu lub nie karty parkingowej – tak to obserwuję, przepraszam, jeśli kogoś urażę – wchodzi w rolę św. Mikołaja, który spełnia wszystkie prośby osób wnioskujących o kartę parkingową. Papier wszystko przyjmie, któż by to weryfikował jednostkowo. Nie ma tu na pewno takiej kontroli wewnętrznej jak w orzecznictwie rentowym. A szkoda. Chociaż z orzecznictwa „powiatowego” rzadko wypływają jakieś bezpośrednie korzyści finansowe, typu renta czy zasiłek, to jednak te inne przywileje w dzisiejszym świecie są nie mniej ważne. Widzimy chociażby, jak ważnym tematem stają się karty parkingowe. Przywileje i wsparcie za nią idące są na tyle istotne, że jest potrzeba uszczelnienia nadzoru nad ich wydawaniem.

Ten projekt ustawy bezpośrednio nie odnosi się do orzekania i ustalania, komu ta karta przysługuje. Jestem jednak przekonany, że prace podkomisji i dalsze prace legislacyjne nad tym projektem zaowocują bardzo wyraźnymi przesłan-

gowych zgodnych z normami UE. W stolicy wydano dotychczas 39 575 kart parkingowych. Samo Stołeczne Centrum Osób Niepełnosprawnych (SCON), które jest realizatorem tego zadania od 2008 roku, wydało od tego czasu 23 181 kart (dane z początku lutego br.).

Zmiany w zasadach wydawania kart dotyczą także terminowości ich wydawania i ujednoczenia ich wyglądu na wzór dokumentów europejskich. Karta wydawana byłaby maksymalnie na 5 lat, teraz – bezterminowo. Dodatkowo zapewni to spójność z unijnymi zasadami, które zakładają ramy czasowe dla wszystkich dokumentów.

Realne szanse

Kampanie społeczne i praktyczne działania to sposób na radzenie sobie z obecną nieszczelnością systemu.

– *Namówiłem ekipę z parku wodnego, żeby pomalowali miejsca dla osób z niepełnosprawnością na niebiesko, podobnie jest na nowym terminalu lotniska. Na wiosnę planujemy też kampanię we współpracy ze strażą miejską* – mówi Bartłomiej Skrzyński, Rzecznik ds. Osób Niepełnosprawnych we Wrocławiu. Sam wielokrotnie doświadczył trudności w parkowaniu i jest zwolennikiem zmian w przepisach.

– *W Warszawie mamy 2700 km dróg, z czego tylko 810 km jest w naszym zarządzie. Nie mamy statystyk dotyczących „kopert” na wszystkich drogach, które są*

kami dla ministra pracy co do zmian w systemie przyznawania kart, a zwłaszcza decydowania przez orzeczników o tym, kto i na jak długo ma taką kartę mieć.

A może karty powinny być tylko dla kierowców?

Internauci w komentarzach sami sobie odpowiedzieli, że oczywiście nie tylko dla kierowców. Powiedziałbym, że wręcz odwrotnie. Jeżeli osoba niepełnosprawna potrafi kierować samochodem, to na ogół możemy przypuszczać, że jest w pewnym stopniu mobilna, bo samochodem nie wjeżdża się do mieszkania, nie wysiada się z samochodu wprost na fotel, kanapę czy wózek pokojowy. Trzeba umieć sobie radzić w przestrzeni, w której na dalsze odległości używamy samochodu, a na bliższe poruszamy się samodzielnie czy za pomocą sprzętu ortopedycznego. Natomiast osoby, które nie są kierowcami, a mają taki typ schorzenia czy niepełnosprawności, który uniemożliwia kierowanie samochodem, to na ogół, choć to nie jest regułą, możemy przypuszczać, że są głęboko niesamodzielne ruchowo i potrzebują czyjejs pomocy. W związku z tym ta karta, będąca osobiście przypisana, ma umożliwić korzystanie z pomocy osoby drugiej i zaparkowanie w miarę blisko miejsca docelowego. To są miejsca życiowo bardzo istotne: urząd, sklep, lekarz, jakieś instytucje



Debata społeczna

Marek Plura, poseł na Sejm RP

Nie mamy systemu weryfikacyjnego, nie wiemy, jak to wygląda w rzeczywistości, dlatego tym pilniej musimy się wsłuchiwać w głosy różnych środowisk, a zwłaszcza środowisk osób niepełnosprawnych. Dla mnie jedną z platform takiej dyskusji jest portal www.niepelnosprawni.pl i debata na ten temat (www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/163382; marzec 2013 r. – fragmenty poniżej), sądząc po komentarzach, toczona głównie przez osoby niepełnosprawne.

pod naszą jurysdykcją, natomiast posiadamy informacje na temat liczby takich miejsc w strefie płatnego parkowania niestrzeżonego – w sumie jest ich ok. 750 – mówi Karolina Gałęcka, rzecznik ZDM.

Podkreśla, że ta liczba nie jest miarodajna, gdyż nie uwzględnia dróg należących do dzielnic.

– *Zauważalna jest rokroczna tendencja wzrostowa w wydawaniu kart oraz zainteresowaniu nimi. Od czasu zmiany w 2009 roku przepisów dotyczących wydawania kart znacznie wzrosła liczba osób składających do Miejskiego Zespołu Orzekania o Niepełnosprawności wnioski o uprawnienia związane z kartą* – zauważa Urszula Kujawska, kierownik SCON.

publiczne. Przecież nie wszędzie i nie na dowolnym parkingu mamy „koperty”. Zdecydowanie więc: karty parkingowe nie tylko dla kierowców.

Czy karty parkingowe będą przysługiwać dzieciom, także i tym, które nie są niepełnosprawne ruchowo?

Już w tej chwili pojęcie niepełnosprawności ruchowej w kontekście wydawania kart jest mocno rozciągnięte. Nie oznacza *stricte* uszkodzenia narządu ruchu, co jest w wielu przypadkach słuszne. Jest traktowane jako brak możliwości samodzielnego poruszania się. Łatwiej wsiąść na wózek do autobusu niskopodłogowego, niż poruszać się tym samym autobusem np. z osobą autystyczną, która z powodu nadmiaru bodźców doznaje poważnych zaburzeń zachowania. Dlatego na pewno nie tylko niepełnosprawność ruchowa powinna być brana pod uwagę, ale raczej sposób funkcjonowania w przestrzeni. To bardzo ważna kwestia i dziękuję szczególnie tej osobie, która podniosła kwestię przyznawania kart parkingowych dla dzieci do pewnego wieku. Absolutnie nie jestem zwolennikiem przyznawania uprawnień z samego faktu niepełnosprawności tam, gdzie nie są one pomocne w sposób konieczny. Sam mam nieco starsze niż trzyletnie dzieci i doskonale pamiętam, że to normalne, iż w tym

Zabezpieczenia

Podczas posiedzeń Komisji Nadzwyczajnej poruszano też kwestię odpłatności za kartę parkingową. Zaproponowano 50 zł. Ponieważ karta ma mieć specjalne zabezpieczenia (jednym z istotnych byłby podpis elektroniczny, a drugim hologram), pozostawiono tę sprawę do czasu opracowania wzoru. Krzysztof Pater przypomniał, że ustawodawca ustali, które dane będą znajdowały się na pierwszej stronie karty parkingowej, a tym samym będą widoczne dla kontrolującego.

Sam proces wydawania karty byłby prosty i szybki – osoba ubiegająca się o kartę składałaby wniosek elektronicznie albo w urzędzie. Wydający dokument weryfikowałby prawo do jego posiadania w systemie. Następnie gene-



rowany byłby podpis cyfrowy na komputer urzędnika i serwer centralny przygotowałby plik PDF. Po zarejestrowaniu, że karta została przygotowana do wydania, urzędnik dostałby dokument PDF, a następnie mógłby go wydrukować. Kolejno zostałyby nałożony hologram przez sprzęt używany do wydawania dowodów rejestracyjnych. Na końcu karta zostałaby zalaminowana. Kontrola prawidłowości danych dokonywałaby się w trakcie całego procesu. Ustawodawca ureguluje też kwestie odbioru karty: osobiście lub przez pełnomocnika.

Planowane zmiany miałyby wejść w życie 1 lipca br., a stare karty obowiązywałyby do 31 marca 2014 r. Aktualne informacje na: www.niepelnosprawni.pl.

Beata Rędziaż, Tomasz Przybyszewski

wieku dziecko czasem podejdzie, czasem trzeba je przewieźć w wózku i nikt z tego tytułu nie potrzebuje karty parkingowej. Myślę więc, że tu weryfikatorem w stosunku do dzieci niepełnosprawnych ruchowo powinna być jednak konieczność używania wózka inwalidzkiego lub kul do poruszania się. W przypadku dzieci z innymi schorzeniami, jak już wspominałem, to jest sprawa indywidualna i po to są komisje i orzecznicy, żeby dobrze ocenić sytuację.

Czy „kopert” powinno być więcej?

Nasza cywilizacja i rosnący poziom życia na pewno głośno wołają o zwiększenie miejsc parkingowych, natomiast nie da się przestrzeni publicznej rozciągnąć, nie da się powiększyć liczby miejsc parkingowych dla pojazdów osób niepełnosprawnych, robiąc to jedynie kosztem innych miejsc parkingowych, bo tylko zwiększy się obszar łamania prawa. Na pewno przysporzy też wrogów i pod znakiem zapytania postawi takie inicjatywy, jak zaostrzenie przepisów dotyczących korzystania z tych miejsc.

Nie powiem, że liczba tych miejsc jest wystarczająca, ale uważam, że musimy spojrzeć na to w sposób procentowy, adekwatny. Przede wszystkim takie miejsce powinno być tam, gdzie istnieją pewne newralgiczne punkty codziennego życia. Czy powinno ich być więcej? Ten problem możemy rozpatrywać na konkretnej ulicy, w konkretnym mieście, ale zawsze biorąc pod uwagę ogólną ciasnotę. Bo jeśli zażądamy za dużo, to w efekcie dostaniemy jeszcze mniej, bo naruszymy równowagę społeczną. Budujmy raczej akceptację i poszanowanie dla korzystania z tych miejsc, które mamy, a tam, gdzie to możliwe, a zwłaszcza konieczne, dbajmy, żeby kolejne się pojawiały.

Czy naprawdę istniejące przepisy o karcie parkingowej trzeba zmieniać?

Każdy pomysł, który usprawnia to, co dzisiaj mamy, będzie mile widziany. Jeżeli ktoś potrafi lepiej zabezpieczyć potrzeby osób niepełnosprawnych w kwestii korzystania z miejsc parkingowych w ramach tego, co dziś mamy w prawie, to niech po prostu to zrobi albo powie, jak to zrobić. Bo troszeczkę brzmi to demagogicznie, a ja jestem człowiekiem raczej pragmatycznym. Nie kłóć się z rzeczywistością. Tam, gdzie ona mocno doskwiera, tak, że aż boli, próbuję ją zmienić. Nie dla pewnej filozofii, ale lepszego funkcjonowania, w tym przypadku osób niepełnosprawnych w życiu społecznym.

Ta ustawa pewnie nie przysporzy nowych miejsc parkingowych, ale uważam, że lepiej zabezpieczy te, które mamy, przed nadużyciami i dodatkowo pobudzi, dzięki tej drugiej, równoległej karze, świadomość społeczną, że bezprawne używanie karty parkingowej to nie tylko coś nieładnego, ale także rodzaj przestępstwa. Uważam, że nowe mechanizmy będą skutecznie działały i dlatego jestem też jednym z wnioskodawców tej zmiany. Mam nadzieję, że nowe prawo stanie się bardziej precyzyjnym, jeszcze skuteczniejszym narzędziem do poprawiania życia, do tego, żeby teraz tam, gdzie jesteśmy, żyło się choć trochę lepiej.

Bardzo dziękujemy za ustosunkowanie się do wypowiedzi Czytelników naszego portalu.

A ja bardzo dziękuję wszystkim internautom za te uwagi. Mam nadzieję, że współpraca z redakcją portalu www.niepelnosprawni.pl spowoduje, że portal będzie łącznikiem z pracami komisji, bo one będą jakiś czas trwały. Będziemy też starali się podawać opinii publicznej to, co z komisji wypływa. Przy okazji zachęcam do obserwowania prac komisji i podkomisji również przez internet. Większość obrad jest już transmitowana, trzeba tylko tę możliwość odnaleźć na stronie Sejmu. □

Za oknem

Choć czasem mogę wyjść na dwór – co w zimie nie było często możliwe – zasadniczo siedzę w pokoju. Wiadomo, trzeba codziennie wykonywać zwyczajne czynności – obudzić się, jeść, sprzątać, pracować (dzięki Bogu mogę to robić właśnie w pokoju!). Żeby jednak wychylić się z tej dziupli, mam do dyspozycji właśnie okno.

Niby to nic nadzwyczajnego, ale dopiero teraz – w maju – uświadomiłem sobie, jaka ważna to sprawa. Bo po zbyt długiej tegorocznej zimie wszystko tak nagle rozkwitło, rozświergotało się, zapachniało. Mogę to dostrzec, bo moje okno wychodzi szczęśliwie na podwórkę. Owszem, część jest zabudowana – garażem i fragmentem bloku. Z drugiej jednak strony jest – trawnik, nieco żywopłotu i nawet kilka drzewek. Nawiasem mówiąc, to prawdziwa panorama w porównaniu z widokiem, który miałem w poprzednim mieszkaniu – ze wszystkich stron wymurowana studnia wewnętrznego dziedzińca kamienicy. Ani skrawka zieleni. Czasem tylko – jakby przez pomyłkę – wlatywały ptaki, kręcąc się z ogromną szybkością wkoło i tak szybko, jak wleciały, wylatywały. Niebo było widać z dali – niekiedy przecinane białymi liniami samolotów. Teraz więc widzę niemal wszystko. Owszem, jakby w stężeniu – ale przez to nie sposób przeoczyć żadnego szczegółu tak wizualnego, jak i słuchowego. A spektakl zaczyna się od świtu – i to nawet bardzo wczesnego. Przybywają ptaki: rozmaite, subtelne, wytrwałe, kreatywne, upajające. Szkoda, że nie znam ich nazw. Systematycznie teraz je podsłuchując, mniej więcej wiem, czego się spodziewać. Ot, taka ornitologia na własny użytek. Jest jeszcze światło. Im bardziej nasila się wiosna, z tym większą intensywnością wpada do pokoju. Ale rozjaśnia też drzewa, wchodząc w tajemnicze współdziałanie z ich zielenią. Właśnie pod jego wpływem jest coraz pełniejsza, soczystsza. Jaśniejsze, bardziej radosne są też ściany kamienicy. Gdy spadnie deszcz, nie jest już tak straszny. Oczyszcza powietrze – tak, iż przyjmując potem słoneczne światło, jakby

było rozedrgane. Błyszczą pozostałe krople na czubkach liści czy na gałązkach krzewów. Cała liturgia! Bo po południu słońce przechodzi na drugą stronę kamienicy. Robi się jakoś smutniej. Latem oznaczać to będzie miły chłód, ale teraz – tęsknotę za słońcem. Na szczęście ozywają wtedy głosy – bo rano jest cicho:

wszyscy w pracy lub szkole.

Po południu – i bawią się dzieci, i przechodzi sporo ludzi. Nie żebym podglądał, ale każdy ma swój rytm, swoje pory przyjscia czy odejscia. Są godziny, kiedy więcej szczekają psy, kiedy indziej – głośniejsze są dzieci. Nic dziwnego, że wtedy też milkną ptaki. Pozostać im musi rano – ewentualnie późny wieczór. Rozumiem teraz pustelników

– ich wrażliwość, zdolność do zadziwienia się, miłość do wszelkiego stworzenia. Kiedyś w telewizji słyszałem wypowiedź kameduły opisującego rano w swoim domku – ten sam od kilkadziesiąt lat, ale jaki bogaty! Podobnie jak ja (ale w sumie dużo lepiej) rozpoznawał śpiew kolejnych ptaków. Wiedział, skąd zabrzmią, nawet umiał je zidentyfikować, jak wylatywały spośród drzew, by płasnąć na słońcu. Tyle że nie miał ludzi – jedynie szmer ruchu samochodowego spod klasztornego wzgórza, nocą zaś – odgłosy z niedalekiej autostrady. No i dość systematycznie, samoloty wzbijające się i zniżające z racji niedaleko położonego lotniska.

Tak niewiele potrzeba. Każdy dzień jest niepowtarzalny – ma swoje rytmy i rytuały. Każda chwila ma urok – jasność, barwę i tonację. Nie znaczy to, że nie chcę już wychodzić na spacer! Nie muszę. A jeżeli już, jestem przygotowany – cieszę się tym, dokąd dojdę. Nie musi być daleko. Nawet na podwórkę, przed moje okno – by zobaczyć, jak świat wygląda z drugiej strony... □

Właśnie w maju o tym najłatwiej napisać. O tym, co dla mnie dostępne z mojego zamknięcia.



O. Bernard
jest zakonnikiem
w Klasztorze
oo. Benedyktynów
w Tyńcu





Wyższa szkoła jazdy

„Część osób wybiera kierunki studiów tylko dlatego, że jest tam ktoś z niepełnosprawnością. Czują się bezpieczniej, mając opinię środowiska, i wierzą, że sobie poradzą. Rzadko jest to związane z pasjami i przekłada się na sukces zawodowy” – przed wyborem studiów tylko pod kątem dostępności i dostosowań ostrzega Krzysztof Peda, prezes Stowarzyszenia Twoje Nowe Możliwości.

Tekst Adela Prochyra

W przypadku maturzystów z niepełnosprawnością decyzja o rozpoczęciu studiów nie jest tak oczywista jak u pozostałych uczniów. Mimo że liczba studentów z niepełnosprawnością systematycznie rośnie, wielu kandydatów obawia się, jak poradzą sobie w nowym środowisku. Statystyki pokazują, że warto przełamać lęk, ponieważ osoby z wyższym wykształceniem wciąż mają większą szansę na znalezienie pracy niż poszukujący bez dyplomu.

Od czego zacząć?

Paweł Wdówik, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Warszawskim, radzi: „Kandydat na studia, niezależnie od tego, czy jest pełnosprawny, czy niepełnosprawny, powinien zacząć od zbadania własnych zainteresowań. I to jest podstawowa rzecz, którą musi zrobić. Musi też

Współczynnik zatrudnienia jest najwyższy wśród osób z wyższym wykształceniem – 80,1 proc. w porównaniu z drugim wynikiem – 66 proc. dla osób z wykształceniem średnim zawodowym i policealnym (dane za IV kwartał 2012 roku wg Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności GUS).

Wśród osób z niepełnosprawnością 7,1 proc. ma wyższe wykształcenie (wśród osób pełnosprawnych jest to 20,4 proc.). Uczelnie są coraz

wiedzieć, jaką ma w życiu pasję, co go interesuje, jakie ma plany i zamierzenia. Jeśli na te pytania nie potrafi odpowiedzieć, to warto, żeby najpierw nad tym popracował, a dopiero potem zajmował się kwestiami dostosowań”.

Jeszcze przed złożeniem dokumentów na wybrany kierunek warto skontaktować się z uczelnianym pełnomocnikiem lub biurem

bardziej zainteresowane przyjmowaniem w swoje progi studentów z niepełnosprawnością. Ich edukację wspiera też PFRON; na stypendia w ramach programu Student II, który obejmie 14 tys. studentów i doktorantów, przeznaczono 66 mln zł. W roku akademickim 2011/2012 było 30,1 tys. studentów z niepełnosprawnością, czyli 1,7 proc. wszystkich studiujących. Ich liczba systematycznie się zwiększa.

ds. osób niepełnosprawnych i dowiedzieć się, w jakim zakresie uczelnia będzie w stanie zapewnić pomoc. Brak takiej jednostki to dla kandydata znak, że uczelnia nie jest specjalnie przyjazna osobom z niepełnosprawnością. Podstawowe informacje z zakresu działań i pomocy na rzecz studentów z niepełnosprawnością można znaleźć w informatorach.



Kandydaci na większość wydziałów przyjmowani są na podstawie wyników egzaminu maturalnego.

Nieliczne wydziały przeprowadzają dodatkowe egzaminy wstępne.

O formie egzaminu uczelnia informuje zazwyczaj w harmonogramie rekrutacji. Jeżeli dotyczy to wybranego kierunku studiów, warto sprawdzić, na jaką pomoc formalną można liczyć. Najczęściej są to:

- ✓ przeprowadzenie egzaminu w budynku lub sali pozbawionej barier architektonicznych,
- ✓ możliwość zmiany formy egzaminu (z ustnej na pisemną lub na odwrót),
- ✓ wydłużenie czasu trwania egzaminu,



- ✓ pomoc tłumacza jęz. migowego,
- ✓ druk arkusza egzaminacyjnego powiększoną czcionką lub w brajlu.

Zgodnie ze zmianą *Ustawy o szkolnictwie wyższym* z 2011 r., uczelnie są zobowiązane uwzględniać szczególne potrzeby kandydatów z niepełnosprawnością w przypadku przeprowadzania dodatkowych egzaminów wstępnych

na studia. Nie oznacza to zmiany treści egzaminu ani tym bardziej, zwolnienia z niego, tylko ma na celu wyrównanie szans osób pełnosprawnych i tych z niepełnosprawnością. Ważne, aby odpowiednio wcześniej powiadomić uczelniane biuro lub pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych o tym, jakiej pomocy będzie się potrzebować podczas egzaminu. Informacja o terminie zgłoszenia i wymaganych dokumentach (zazwyczaj jest to kopia orzeczenia o niepełnosprawności) jest podana na stronie lub dostępna w biurze pełnomocnika. W przypadku braku takiej jednostki, należy skontaktować się z osobą odpowiedzialną za rekrutację.

Stypendia i udogodnienia

Uczelnie oferują studentom różnego rodzaju „techniczne” formy wsparcia i dostosowań. Obecnie większość akademickich budynków jest choćby częściowo przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową. Montowane są windy, podjazdy, przygotowywane toalety. Rzadziej

można spotkać oznaczenia dla osób niewidomych wewnątrz budynków (mają je np. warszawska i wrocławska SWPS). Poszczególne uczelnie chwalą się też zainstalowanymi w aulach pętlami indukcyjnymi (np. poznański UAM), pracownikami tyfłoinformatycznymi (np. krakowski UJ), wypożyczalnią sprzętu (np. białostocki UwB).

Bardziej kompleksowe i rozbudowane formy wsparcia dostępne są zazwyczaj na największych uczelniach, jak UJ czy UW. Tam studenci z niepełnosprawnością ruchową mogą liczyć m.in. na transport i asystenta, niewidzący i słabowidzący skorzystać z Biblioteki Książki Cyfrowej, a niesłyszący z pomocy tłumacza migowego lub bezpłatnego kopiowania notatek. Do ich dyspozycji są także odpowiednio przystosowane pokoje w akademikach. Udogodnienia, które są w zasięgu każdej uczelni, to: zamiana sal, zmiana formy egzaminu i pomoc w zmianie grafiku zajęć lub zwiększenie poziomu absencji.

Uczelnie oferują swoim studentom z niepełnosprawnością także dodatkowe możliwości kształcenia się i uczestniczenia w życiu akademickim. Na przykład na Politechnice Wrocławskiej można zapisywać się na specjalistyczne lub indywidualne kursy językowe, UAM zrzesza studentów z niepełnosprawnością w Stowarzyszeniu Ad-Astra, a studenci uczelni dolnośląskich korzystają z doradztwa zawodowego, organizowanego przez Stowarzyszenie Twoje Nowe Możliwości.

Stypendia i refundacje

Studenci z niepełnosprawnością są uprawnieni do otrzymania stypendium specjalnego. Przysługuje ono uczącym się na pierwszym kierunku studiów pierwszego i drugiego stopnia lub jednolitych magisterskich. Można je pobierać łącznie z pozostałymi świadczeniami pomocy materialnej dla studentów, czyli np. ze stypendium naukowym czy socjalnym. Stypendium jest przyznawane na semestr lub rok akademicki, na wniosek studenta i wypłacane co miesiąc. Uczelnie same rozdzielają środki, które otrzymują z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na pomoc finansową przeznaczoną dla studentów, co oznacza, że na każdej uczelni wysokość stypendium jest nieco inna. Według danych GUS, wysokość stypendium specjalnego dla studentów i doktorantów z niepełnosprawnością w roku akademickim 2011/2012 wynosiła średnio 240,30 zł miesięcznie. Oprócz tego studenci z niepełnosprawnością mogą się ubiegać o wsparcie w ramach realizowanego przez PFRON programu Student II, od tego roku będącego w strukturze programu „Aktywny Samorząd”. Można starać się o dofinansowanie lub refundację kosztów związanych z uzyskaniem wykształcenia wyższego, np. dot. czesnego lub dodatku na pokrycie kosztów nauki. Refundacja może objąć okres nawet do 6 miesięcy przed złożeniem wniosku. Wnioski należy składać w jednostkach samorządu powiatowego, zazwyczaj w lokalnych oddziałach PCPR.



Przyjazne studia

Ranking uczelni dostępnych dla osób z niepełnosprawnością znajduje się na stronie:

www.przyjaznestudia.pl.

Ranking jest wciąż tworzony i nie obejmuje wszystkich uczelni w kraju. Proste ikonki opisują dostępność konkretnej uczelni dla studentów z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Ponadto znajdują się tam rozbudowane opisy, w jaki sposób uczelnia jest przygotowana dla kandydatów z niepełnosprawnością, a przy jej profilu jest pole na komentarz, co umożliwi przyszłym studentom weryfikację informacji.

Przepisy

Podpisana przez Polskę w 2012 roku Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych w Art. 24.

„Edukacja” p. 5 stanowi: „Państwa Strony zapewnią, że osoby niepełnosprawne będą miały dostęp do powszechnego szkolnictwa wyższego, szkolenia zawodowego, kształcenia dorosłych i możliwości uczenia się przez całe życie, bez dyskryminacji i na zasadzie równości z innymi osobami. W tym celu Państwa Strony zagwarantują, że zapewnione będą racjonalne usprawnienia dla osób niepełnosprawnych”.

Uczelnie są zobligowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa

Wyższego do stworzenia studentom z niepełnosprawnością **warunków do pełnego uczestnictwa w procesie kształcenia i badaniach naukowych** (Art. 13 ust. 9 *Ustawy z dn. 27 lipca 2005 Prawo o szkolnictwie wyższym*). W tym celu wiele uczelni powołuje jednostki pośredniczące w ich kontaktach ze studentami z niepełnosprawnością. Może to być jedna osoba, czyli pełnomocnik, lub biuro ds. osób niepełnosprawnych. Informacje o ich działalności są na stronach uczelni, zwykle w zakładce: „studenci/kandydaci z niepełnosprawnością”. To pierwsza instancja, do której należy zgłaszać się w sprawach dot. stanu zdrowia i związanej z nim organizacji nauki.

Uczelnie sportowe i artystyczne

Te szkoły stawiają raczej na ocenę własnych możliwości przez kandydata niż rozwiązania systemowe. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie nie ogranicza nikomu wstępu, ale dostanie się na wydział aktorski jest dla osoby z niepełnosprawnością praktycznie niemożliwe. Kandydaci muszą dostarczyć lekarskie świadectwo zdrowia potwierdzające, że nie mają problemów z głosem i są sprawni fizycznie. Następnie przystępują

do jednakowego dla wszystkich egzaminu z predyspozycji aktorskich i sprawnościowego. Łatwiej jest kandydatom z niepełnosprawnością dostać się i studiować na wydziale reżyserii. W ostatnich latach było tam dwóch studentów z niepełnosprawnością ruchową, którzy mieli zapewnione windy i dostosowaną toaletę.

W trudnej sytuacji znajdują się niepełnosprawni kandydaci na kierunki plastyczne na Uniwer-

sytecie Artystycznym w Poznaniu. Co prawda, studiuje tam 15 osób z niepełnosprawnością (na 1400 studentów), ale uczelnia nie wychodzi im naprzeciw w żaden sposób. Wielopiętrowy budynek jest niedostosowany, nie ma też żadnego pełnomocnika, a temat niepełnosprawności budzi wśród władz popłoch, o czym przekonałam się, dzwoniąc. Dopiero piąta osoba z kolei zgodziła się udzielić mi powyższych informacji.

Jeszcze mniejszy odsetek studentów z niepełnosprawnością uczy się



Andżelika Biedrzycka, studentka I roku studiów magisterskich wychowania fizycznego na warszawskiej AWF

Od podstawówki chciałam zostać nauczycielką WF. Gdy miałam 15 lat, okazało się, że mam wadę genetyczną wzroku i mój świat stanął na głowie. Postanowiłam, że tego marzenia nie dam sobie odebrać i powolutku do niego dążyłam. I studiuję na AWF. Na razie jestem zadowolona. Nie mam żadnych problemów. Wszystkie egzaminy mogę po wcześniejszych ustaleniach z wykładowcami dostosować do swoich potrzeb jako osoba słabowidząca, czyli mieć powiększony druk albo zaliczać ustnie. Z egzaminami praktycznymi też nie miałam żadnych problemów. Uważam, że warto iść na studia, tylko proponowałabym osobom niepełnosprawnym, żeby wybrały kierunek, który będzie dawał im satysfakcję i coś wnosił w ich życie.



Piotr Wencel, student II roku turystyki i rekreacji na warszawskiej AWF

Uczelnia pomaga studentom. Ja mam problemy z nogami i trochę z bieganiem. Z wykładowcą można się bez problemu dogadać, np. on proponuje: „nie zaliczasz 2 km biegu, ale przygotujesz jedno zajęcia z biegu przez płotki”. Ze strony kolegów i koleżanek nie spotykają mnie żadne przykrości, wręcz przeciwnie – pomagają mi. W podstawówce, gimnazjum, liceum zdarzały się plotki. Na uczelni z tym się nie spotkałem. Niedawno zaczęli mnie w sklepie instruktor podnoszenia ciężarów i zapytał, czy chciałbym być w integracyjnym klubie tu na AWF. Z pomocą uczelni chcę zrobić uprawnienia instruktora nordic walking i zachęcać do tego sportu osoby z niepełnosprawnością, ponieważ, widzę po sobie, że to pomaga w chodzeniu.



na warszawskiej AWF (30 osób spośród 6 tys.). Jednak szkoła, mimo sportowego charakteru, jest otwarta na takich kandydatów. Wypracowała procedurę ich przyjmowania. Wymagana jest zgoda lekarza medycyny pracy na podjęcie

studiów. W formularzu kandydat zaznacza, czy ma jakąś niepełnosprawność i jest proszony o jej opisanie. Następnie z taką osobą kontaktuje się pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych i jeżeli kandydat zostanie przyjęty na studia, ustala

dla niego indywidualny tok nauki. Obecnie, na kierunkach sportowych, pielęgniarstwie, turystyce i rekreacji studiuje m.in. osoby bez kończyny dolnej, z ograniczonym widzeniem, z rozszczepem kręgosłupa i implantami słuchu.

W praktyce

Nie wszystkie uczelnie są gotowe na przyjęcie studentów z niepełnosprawnością. Z drugiej strony też nie wszyscy maturzyści z niepełnosprawnością są przygotowani do studiowania. Tworzy się więc błędne koło, w którym osoby z niepełnosprawnością boją się studiować, bo nie wiedzą, jak sobie poradzą na uczelni, a uczelnie nie są gotowe na ich przyjęcie, ponieważ nie pojawiają się one na uczelniach.

Krzysztof Peda wyjaśnia ten mechanizm w prosty sposób: „Uczelnie są przyjazne w zakresie

tych niepełnosprawności, z którymi miały do czynienia”. Wykładowcy, zwłaszcza z mniejszych ośrodków akademickich, często przyznają, że w swojej karierze akademickiej nie spotkali żadnego studenta z niepełnosprawnością. W związku z tym część z nich nie wie, jak się wobec takich studentów zachować. Wciąż brakuje też systemowych rozwiązań w zakresie przygotowania wykładowców do pracy z nimi.



Uczelnie bardzo różnie podchodzą do tematu studentów i kandydatów z niepełnosprawnością, w związku z czym oferta dla nich jest wszędzie inna. Najprościej można powiedzieć, że uczelniana rzeczywistość studentów z niepełnosprawnością wygląda... różnie. W interesie przyszłego studenta jest dowiedzieć się, na co może liczyć, a z czym musi się liczyć, jeśli wybierze daną uczelnię i kierunek studiów.

Studenci

Studenci z niepełnosprawnością często chwalą sobie decyzję o podjęciu studiów. Podkreślają zwłaszcza przyjazne nastawienie i chęć pomocy ze strony profesorów, kolegów i koleżanek. Szczepan Rybiński (po dziecięcym porażeniu mózgowym), student dziennikarstwa na UW, docenia to, że jako student może „przebywać wśród ludzi. W mojej sytuacji dodatkowa izolacja w postaci indywidualnego nauczania to nie byłby dobry pomysł. Kiedy mam zajęcia, czuję dodatkową mobilizację, żeby wstać z łóżka, wyjść. Zmusza mnie to do jakichś interakcji. Z takich względów socjalizacyjnych studiowanie jest dobre, przynajmniej dla mnie”. Zaznacza też, że „samo studiowanie nie jest trudne, tylko niektóre

budynki nie są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych”.

Kamil Buczek, założyciel portalu **przyjaznestudia.pl**, absolwent informatyki na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym w Siedlcach zdecydowanie chwali sobie decyzję o wyjeździe na studia, mimo że nie było mu łatwo.

„Za pomocą portalu chcę zachęcić osoby niepełnosprawne do zainteresowania się studiami. Wiele z nich nawet nie myśli, że może iść na studia. Chciałem im wytłumaczyć, że można mimo problemów, jakie się ma. Tak było w moim przypadku. Wymagam całodobowej opieki w codziennym funkcjonowaniu, co było nie lada problemem, wręcz niewyobrażalnym. Ciężko sobie wyobrazić, że ktoś, komu musi zupełnie obca osoba pomagać, może studiować. Jednak studia dały mi bardzo dużo, bo dzisiaj mam dobry zawód, nie narzekam

na brak pracy czy też pieniędzy i jestem w stanie sobie poradzić”.

Krzysztof Peda jako najpoważniejszą przeszkodę w studiowaniu wymienia „trudności w odnalezieniu się w życiu społecznym. Studenci często mają brak wiary w siebie, trudno jest im się odnaleźć w środowisku studenckim, w momencie kiedy są troszkę gorzej postrzegani przez kolegów albo po prostu wydaje im się, że są gorzej postrzegani. To są problemy z wiarą w siebie, pewnością siebie, umiejętnością podejmowania samodzielnych decyzji. Podejrzewamy, że wynika to w dużej mierze z tego, że w czasach uczniowskich osoby z silnymi niepełnosprawnościami są często prowadzone w ramach indywidualnego toku nauczania, co powoduje, że mimo dużych starań rodziny, są opóźnione w umiejętnościach społecznych. Rozwój, który normalnie przypada na okres



gimnazjum, liceum muszą zrealizować w trybie przyspieszonym na studiach”.

Brak społecznej aktywności to druga istotna trudność, z którą zmagają się nowi studenci. Agata Gorgolik, konsultantka ds. kandydatów na studia na UW, opisuje następującą zależność „widać dużą różnicę między osobami, które

A co potem?

Uczelnie prowadzące monitoring absolwentów nie rozróżniają ich na pełnosprawnych i z niepełnosprawnością, stąd trudno określić, jaki ich odsetek znalazł zatrudnienie, a ilu wróciło do domu. Uczelnie skupiają się przede wszystkim na zapewnieniu studentom odpowiednich warunków do studiowania. Paweł Wdówik mówi: „my, jako BON wychodzimy z takiego założenia, żeby student funkcjonował w możliwie szerokim, normalnym kontekście uczelnianym. Stąd, do tej pory niespecjalnie wychodziliśmy z jakąś odrębną ofertą w zakresie wspierania w obszarze rynku pracy. Nasze zadania wiążemy raczej ze wsparciem wewnątrz uczelni niż żeby człowiek od razu dostał pracę”, po czym dodaje: „ja byłem dokładnie w takiej sytuacji jako osoba niepełnosprawna i nawet nie chciałem, żeby ktoś miał receptę na moje życie”.

Studenci z niepełnosprawnością, tak samo, jak wszyscy studenci danej uczelni, mogą skorzystać z usług biura karier, choć, jak przyznaje pracownica takiego biura na Uniwersytecie Jagiellońskim stanowią oni zaledwie 1 proc. wszystkich zgłaszających się. UJ prowadzi działania wspomagające absolwentów z niepełnosprawnością, którzy wchodzi na otwarty rynek pracy. Przykładem ich działań może być bezpłatny kurs e-learningowy zwiększający świadomość pracodawców, aby byli otwarci na przyszłych pracowników z niepełno-

kończyły szkoły, w których byli oddaleni od rodziców, w internatach, a osobami, które były pod opieką rodziców. U nich ten poziom samodzielności jest trochę mniejszy. Chociaż nie zawsze, bo to zależy, jak traktuje rodzic studenta, i są też wyjątkowe układy rodzinne, gdy rodzice wymagają od dziecka takiej aktywności. Mniej je chronią.”

sprawnością. Szkolenie jest dostępne na: www.spaceofinclusion.eu.

Czasami to studenci z niepełnosprawnością sami stają sobie na przeszkodzie w odnalezieniu się na rynku pracy. Ireneusz Białek, Kierownik BON na UJ, mówi, że część z nich traktuje uczelnię jak bezpieczną przystań, w której można się zatrzymać na dłużej. „Jeżeli ktoś zaczyna doktorat z pobudek naukowych, to świetnie, ale jeśli postanawia to zrobić dlatego, że wokół szaleje wzburzone morze i uczelnia wydaje się być jedynym bezpiecznym miejscem, to być może taka osoba traci czas i robi to, czego tak naprawdę robić nie chce”. Kamil Buczek dodaje, że wielu studentów z niepełnosprawnością „kończąc studia nie widzi dla siebie przyszłości. Na tej uczelni, gdzie ja studiowałem, bardzo dużo osób niepełnosprawnych podejmowało studia na takich kierunkach jak pedagogika. Praca z dziećmi nie jest rzeczą prostą dla osoby niepełnosprawnej. Warto ludziom pokazywać, na jakie kierunki dobrze, żeby poszli”. Ireneusz Białek podkreśla, że wykształcenie jest obecnie podstawowym warunkiem, aby poradzić sobie w pozauczelnianej rzeczywistości: „kandydat powinien postawić sobie cel, aby dobrze się wykształcić i dążyć do realizacji tego celu poprzez racjonalny wybór kierunku studiów. Proszę w tym momencie trochę pomarzyć o tym, co najbardziej by się chciało w życiu robić, a w związku z tym jaką dziedzinę wiedzy warto zgłębiać.



Zaczęły Siedlce

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach jest pierwszą w Polsce uczelnią, która zaczęła, w 1989 roku, kształcić na poziomie wyższym osoby z niepełnosprawnością. Wszelkie działania dotyczące tej grupy studentów koordynuje Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Na UPH kształcą się prawie 300 takich osób, dwie najliczniejsze grupy to studenci z niepełnosprawnością narządu ruchu i narządu słuchu. Uczelnia ma bardzo bogatą ofertę socjalną, rehabilitacyjną i edukacyjną dla studentów z niepełnosprawnością.

Nie przejmujemy się z nadto tzw. doradztwem zawodowym i wątpliwościami, czy po mało popularnym kierunku będzie jakaś praca. Nader liczne są przypadki, że pracują właśnie ci, którzy wybrali fascynujący dla siebie kierunek, a niekoniecznie ci, którzy studiowali coś z przymusu, co tak naprawdę ich nie interesowało, ale należało do kręgu studiów prestiżowych”.

Wszyscy moi rozmówcy podkreślali, że studia to czas przygotowania do dalszego etapu życia, w związku z czym kwestia ich przejścia jest sprawą drugorzędą w stosunku do tego, co student zamierza zrobić później. Recepta na udane studia i wybór odpowiedniego kierunku w dużej mierze zależą właśnie od tego, czy dana osoba ma na siebie pomysł. Jeżeli tak, uczelni łatwiej będzie pomóc jej podczas trwania nauki, jak i na początku kariery zawodowej. Jak zapewniają studenci, warto pokonać obawy przed trudnościami, jakie mogą pojawić się na styku niepełnosprawności i funkcjonowania na uczelni. Na wielu z nich szlaki są przetarte i uczelnie mają wypracowane narzędzia, żeby ułatwić studentom z niepełnosprawnością codzienne studiowanie. □

Adela Prochyra



Piękno niewidzących oczu

Czy w nauczaniu poruszania się osób niewidomych panuje tzw. urawniłowka? Dlaczego w *Imagine* nie zagrały niewidome polskie dzieci? Dlaczego tak ważna jest audiodeskrypcja? – wyjaśnia Andrzej Jakimowski, scenarzysta i reżyser filmu o niewidomym instruktorsze.



Tomasz Przybyszewski: W najnowszym filmie wszedł pan do świata osób niewidomych. Głównym wątkiem jest echolokacja, czyli umiejętność chodzenia bez białej laski, promowana przez głównego bohatera. Tylko że jego poobijana twarz nie zachęca do nauki tej techniki.

Andrzej Jakimowski: Tak, ale podobnie było z niewidomym Benem Underwoodem. Posiadał niezwykłą biegłość w poruszaniu się bez laski, tylko echolokując, ale często zdarzały mu się wywrotki. Wpadał w jakąś dziurę, przewracał się i obijał. Nie było to jednak dla niego jakimś wielkim nieszczęściem.

W filmie ukazał pan barierę specjalistów pracujących z osobami niewidomymi przed nauczaniem techniki echolokowania. I trudno im odmówić racji.

Oczywiście, ale często modele postępowania, przyjmowane w poszczególnych krajach, wynikają z doświadczeń instytucji, które chcą opanować problem całościowo – skutecznie, ale i brutalnie zarazem. (...) To dobrze, że wypracowuje się metody, żeby przywrócić ludzi niepełnosprawnych do funkcjonowania w społeczeństwie, ale one nie dla wszystkich są dobre. Zazwyczaj, kiedy opiekujemy się kimś, powstaje zagadnienie, ile wolności możemy mu pozostawić. Bo on chce być wolny i potrzebuje tego do rozwoju, a z drugiej strony nie do końca może korzystać z tej wolności, bo grozi to niebezpieczeństwem (...).

Dlaczego zdecydował się pan tak głęboko wejść w świat osób niewidomych?

(...) Główny bohater, osoba niewidoma, wiele potrafi nauczyć osoby widzące. W jakimś sensie zazdroścę mu siły duchowej. Bohater i tematyka umożliwiają

pozytywne i prawdziwe przesłanie, nie fikcję. (...) Nam pomagał i konsultował scenariusz Tomasz Strzymiński, który prowadzi Fundację Audiodeskrypcja, robił też audiodeskrypcję do tego filmu. On potrafi załatwić 10 razy więcej rzeczy niż osoby widzące. To samo jest z osobami, o których się dowiedziałem w trakcie pisania scenariusza. Choćby z nieżyjącym już Benem Underwoodem, któremu zadedykowałem ten film. (...)

Niewidome dzieci z filmowej kliniki pochodzą z różnych krajów, ale nie z Polski. Nie robiliście u nas castingów?

Robiliśmy oczywiście, byliśmy m.in. w Laskach, poznaliśmy dzieci niewidome i analizowałem obsadzenie każdego z nich w różnych rolach. Bardzo długo zastanawialiśmy się, ale stwierdziłem, że zabranie ich na plan, podczas gdy nie potrafiły mówić po angielsku lub nawiązać kontaktu z dziećmi, naraziłoby je na frustrację, a tego nie chciałem. (...) Zresztą dla części niewidomych dzieci to było trudne zadanie. Niektóre płakały, miały ciężkie chwile. To było dla nich wielkie wyzwanie, ogromny stres. (...) Myślę, że to dobra decyzja, by nie stawiać zbyt dużych wymagań przed polskimi niewidomymi dziećmi. Tymczasem wszyscy, którzy brali udział w filmie, stworzyli paczkę, zaprzyjaźnili się, to było dla nich pozytywne doświadczenie.

Film od premiery dostępny będzie z audiodeskrypcją.

Dla mnie jest to niezwykle ważne, aby osoby niewidome miały dostęp do tego filmu, dlatego stanęliśmy na uszach, żeby zrobić audiodeskrypcję. (...) Uważam, że audiodeskrypcja powinna być zasadą, jak podjazd dla wózka inwalidzkiego. To nic nadzwyczajnego. □

Cały wywiad na: www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/165452

Andrzej Jakimowski – ur. w 1963 r., reżyser, scenarzysta, producent. Jego debiut fabularny „Zmruż oczy” (2003) zdobył m.in. Nagrodę Główną San Francisco IFF 2004 i Nagrodę Główną Soczi IFF 2004. Ponadto film otrzymał cztery Orły 2004 Polskiej Akademii Filmowej. Drugi film *Sztuczki* (2007) zdobył ponad 30 nagród na festiwalach, m.in. Europa Cinemas Label dla najlepszego filmu europejskiego i Laterna Magica w Wenecji 2007, Grand Prix Miami IFF 2008, Złote Lwy w Gdyni w 2007 r. W 2009 r. był polskim kandydatem do Oscara.



Wypadek? Nie trać głowy!

Jak podaje GUS, w Polsce w 2011 roku uległo wypadkom przy pracy 97 tys. osób. Ulegają im także osoby z niepełnosprawnością, zatrudnione na otwartym i chronionym rynku pracy.

Tekst Piotr Stanisławski

Wypadki pracowników z niepełnosprawnością zdarzają się m.in. podczas obsługi urządzeń i maszyn, a co trzeci jest wynikiem upadku, potknięcia bądź poślizgnięcia. Ich przyczyną może być też zasłabnięcie, zaburzenie świadomości i równowagi, zaburzenie rytmu serca, zawał serca, udar, utrata przytomności, atak epilepsji i inne. Do wypadku może dojść także z powodu niewłaściwych rozwiązań technicznych w zakładzie, utrudniających poruszanie się. Zbyt wysoki próg, wąskie drzwi, brak poręczy bądź ich złe umieszczenie, źle zaprojektowana pochylnia, śliskie schody, brak uchwytów w toalecie albo przy pochylni mogą doprowadzić do wypadku. Może się on skończyć urazem, uszkodzeniem ciała, śmiercią albo utratą zdolności do pracy. Wypadki przy pracy to też konsekwencja nieprawidłowych zachowań i błędów ludzkich.

Niezależnie od przyczyny wypadek to zawsze osobista tragedia. U osoby z niepełnosprawnością zwiększa on

jeszcze ryzyko, że nie będzie możliwy powrót do pracy. Dlatego ważne jest, aby możliwie najlepiej zabezpieczać się przed wypadkami. Niezbędne więc jest przestrzeganie przepisów i zasad BHP, uczestniczenie w okresowych szkoleniach, przestrzeganie instrukcji obsługi maszyn i urządzeń, dbanie o ich stan i konserwację zgodnie z zaleceniami producenta. Ponadto przestrzeganie zarządzeń, poleceń i wskazówek przełożonych dotyczących wykonywanej pracy. Ważnym elementem bezpieczeństwa w pracy jest dbanie o zdrowie, poddawanie się okresowym badaniom lekarskim i stosowanie się do zaleceń. Dotyczy to także powiadomienia pracodawcy o niepełnosprawności lub chorobie, aby mógł odpowiednio dostosować stanowisko i ustalić zakres pracy. Ważnym elementem bezpieczeństwa w pracy jest także zwracanie uwagi na odpowiednią odzież, obuwie robocze i środki ochrony indywidualnej. Należy też kierować się rozsądkiem wynikającym z doświadczenia.

Na co zwrócić uwagę w razie wypadku?

1 Po pierwsze: O wypadku niezwłocznie powiadamiamy przełożonego – pracodawcę. Tylko w taki sposób zobowiązujemy go do rozpoczęcia procedury powypadkowej, a sobie damy szansę na rzetelne ustalenie jego okoliczności i przyczyn oraz uzyskanie świadczeń – renty z tytułu niezdolności do pracy, jednorazowego odszkodowania, pokrycia kosztów leczenia z zakresu stomatologii i szczepień ochronnych lub zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne. Jeśli nie możemy tego zrobić, poprośmy kogoś z rodziny lub świadka wypadku. Najlepiej powiadomienie złożyć także w formie pisemnej (w dwóch egzemplarzach, drugie do potwierdzenia odbioru), w którym opisujemy, co się stało, komu i gdzie – z datą i własnym podpisem. Pracodawca ma obowiązek niezwłocznie zawiadomić o każdym wypadku ciężkim, zbiorowym lub śmiertelnym Okręgowego Inspektora

Pracy i prokuratora. Jeśli jesteś ofiarą wypadku ciężkiego lub zbiorowego, wyślij kopię zgłoszenia do właściwego Okręgowego Inspektoratu Pracy PIP.

2 Po drugie: Choć na pracodawcy ciąży obowiązek zabezpieczenia miejsca wypadku do czasu oględzin, powinniśmy je sfotografować (kogoś poprosić) albo wykonać szkic miejsca. Opisanie zdarzenia i okoliczności wypadku pozwoli zapamiętać szczegóły, które mogą się przydać w postępowaniu. Zachowajmy te zapiski i zdjęcia. Jeśli pracodawca będzie chciał z nich skorzystać, przekażmy kopie za pisemnym potwierdzeniem.

3 Po trzeciej: Należy zdobyć opinię lekarza o skutkach wypadku i dostarczyć ją pracodawcy (potwierdzenie).

4 Po czwartej: Pracując na etacie, warto skorzystać z prawa wglądu do protokołu powypadkowego. Sporządza go zespół powypadkowy, powołany

przez pracodawcę do zbadania przyczyn, zebrania dowodów i ustalenia, czy wypadek miał związek z pracą. Pomoże to w skutecznej obronie przed ew. bezprawnym postępowaniem pracodawcy.

Protokół musi powstać w ciągu 14 dni od daty zawiadomienia o wypadku. Choć przepisy tego nie określają, warto sporządzić go w trzech egzemplarzach: dla poszkodowanego, podmiotu ustalającego okoliczności wypadku i ZUS. Jeśli ustalenie przyczyn trwa dłużej niż 14 dni, musi być w protokole podana uzasadniona tego przyczyna. Niestety, zdarza się, że powołany zespół przystępuje do procedury z nieuzasadnioną zwłoką, nie dotrzymuje innych terminów postępowania, w protokole pomija okoliczności, które mogłyby postawić pracodawcę w złym świetle bądź zespół ma nieprawidłowy skład (por. ramka poniżej). Jeśli pracujesz na umowę o dzieło lub zlecenie, wtedy zamiast protokołu powypadkowego sporządzana jest karta wypadku.

Po piąte: Jako poszkodowany masz prawo kontrolować pracę zespołu powypadkowego, zapoznać się z aktami, kopiować je, robić notatki. Możesz też wnieść pisemne uwagi do protokołu, za potwierdzeniem odbioru (ale nie później niż 5 dni od daty zapoznania się). Jeśli zespół postawi tezę w protokole powypadkowym lub karcie wypadku, że nie był to wypadek przy pracy, musi to uzasadnić i wskazać dowody. Zapoznaj się z załącznikiem do *Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 7 stycznia 2009 r. w sprawie statystycznej karty wypadku przy pracy* (Dz. U. Nr 14, poz. 80), który podaje szczegółowo wszystkie elementy składowe wypadku przy pracy i możliwe okoliczności takich zdarzeń, które zespół powypadkowy powinien wziąć pod uwagę w postępowaniu. Wiedza ta ułatwi ci sformułowanie zastrzeżeń do protokołu. Zgłoszone zastrzeżenia pracodawca musi wyczerpująco wyjaśnić i po nich sporządzić nowy protokół.

Po szóste: Jeśli w protokole powypadkowym pracodawca nie uzna zdarzenia za wypadek przy pracy, mimo

Skład zespołu powypadkowego

W skład zespołu powypadkowego wchodzi pracownik służby bezpieczeństwa i higieny pracy i społeczny inspektor pracy – gdy pracodawca zatrudnia więcej niż 100 osób. Gdy zatrudnia do 100 pracowników, w skład zespołu wchodzi pracodawca lub pracownik zatrudniony przy innej pracy, któremu zostało powierzone wykonywanie zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy, albo specjalista spoza zakładu pracy. Jeżeli u pracodawcy nie działa społeczna inspekcja pracy, wówczas w skład zespołu, zamiast społecznego inspektora pracy, wchodzi przedstawiciel pracowników. Musi mieć aktualne zaświadczenie o ukończeniu szkolenia w zakresie BHP.

Konsultacja: mgr inż. Józef Fijolek, St. Inspektor Pracy, Państwowa Inspekcja Pracy

Dowiedz się więcej

Definicja wypadku przy pracy: www.pip.gov.pl/html/pl/prewencja/wypadki/88110000.htm

Wypadek w drodze do i z pracy: www.pip.gov.pl/html/pl/prewencja/wypadki/88140000.htm

Uprawnienia poszkodowanych: www.pip.gov.pl/html/pl/prewencja/wypadki/88300000.htm

Wzory dokumentów powypadkowych: www.pip.gov.pl/html/pl/prewencja/wypadki/88400000.htm

Dokumentacja powypadkowa on-line: www.ciop.pl/18234.html
Świadczenia: www.zus.pl

że spełniało kryteria, lub jeśli je uznał, ale zataił okoliczności czyniące go za to odpowiedzialnym (abyś nie domagał się odszkodowania, zwrotu kosztów leczenia, zadośćuczynienia czy renty), możesz wnieść sprawę do sądu, do wydziału ubezpieczeń społecznych.

Po siódme: Jeśli brakuje ci informacji albo sił, aby walczyć z nierzetelnym dochodzeniem powypadkowym, możesz poprosić o pomoc specjalistów w swoim inspektoracie pracy (www.pip.gov.pl).

Po ósme: Pamiętaj, że masz prawo powrotu do pracy po wypadku przy pracy i zakończonej rehabilitacji. Nawet gdy wystąpiłeś z roszczeniem do pracodawcy o odszkodowanie, zwrot kosztów leczenia czy rentę oraz straciłeś zdolność do pracy na dotychczasowym stanowisku. Zgodnie z Art. 14 i 23 *Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*, osobie zatrudnionej, która w wyniku wypadku przy pracy lub choroby zawodowej utraciła zdolność do pracy na dotychczasowym stanowisku, pracodawca jest obowiązany wydzielić lub zorganizować odpowiednie stanowisko z podstawowym zapleczem socjalnym. Musi to zrobić nie później niż w trzy miesiące od daty zgłoszenia gotowości przystąpienia do pracy. Gotowość tę należy zgłosić w ciągu miesiąca od dnia uznania za osobę niepełnosprawną, co oznacza miesiąc od uzyskania orzeczenia o niepełnosprawności (lub odpowiedniego). Jeżeli pracodawca nie wydzieli lub nie zorganizuje w przepisowym terminie stanowiska pracy, obowiązany jest dokonać, w dniu rozwiązania stosunku pracy z tą osobą, wpłaty do PFRON 15-krotnego przeciętnego wynagrodzenia pracownika. Jeżeli poszkodowany wyraża gotowość powrotu do pracy, to pracodawca ma obowiązek zatrudnienia go w ramach nowo utworzonych warunków. Pracodawca jest zwolniony z ww. obowiązków, jeżeli wyłączną przyczyną wypadku przy pracy było naruszenie przepisów BHP przez pracownika z jego winy lub w wyniku nietrzeźwości. □

Będę wiedział, że spróbowałem



Bartosz Ostałowski o swoich pasjach opowiada z zaangażowaniem, bez wielkich słów. Z własnego doświadczenia wie, że planów i marzeń nie można odkładać na przyszłość, tylko małymi krokami wcielać je w życie. Sport motorowy i malarstwo towarzyszyły mu właściwie od zawsze, ale realizować się w nich i spełniać marzenia, zaczął tak naprawdę dopiero po wypadku, w którym stracił obie ręce.

Tekst Beata Rędziaż

Bartek nie dzieli swojego życia na sprzed wypadku i po nim, choć różnie funkcjonuje w wielu sytuacjach.

– Po wypadku byłem oczywiście w szoku, wiedziałem, że straciłem ręce, ale jeszcze nie docierało to do mojej świadomości. Starałem się nie załamywać, ale najgorszy był moment powrotu po około roku ze szpitali i rehabilitacji. Kiedy wróciłem do domu, do wszystkich znajomych miejsc, wyraźnie poczułem swoje ograniczenia. Wtedy bardzo pomogły mi rodzina, moja dziewczyna i pasje. Skupiałem się

na tym, żeby kontynuować pasje, choć na początku byłem załamany, że nie mogę prowadzić auta, robić notatek na uczelni czy malować. Aż doszedłem do wniosku, że mogę to robić inaczej – opowiada o pierwszych trudnych chwilach powrotu do codzienności.

Wypadek zdarzył się w wakacje, po I roku studiów. Bartek jechał na motorze, z podporządkowanej drogi wyjechał mu samochód i on, ratując się, gwałtownie skręcił. Wpadł na barierki.

Od tego czasu minęło ponad sześć lat. Nowa rzeczywistość przyniosła m.in. niełatwe doświadczenie z kupnem i dopasowaniem protez.

– Trudny do zaakceptowania był sam fakt, że będę musiał zastąpić ręce protezami, poza tym musieliśmy zbierać środki, gdyż koszt protez był bardzo wysoki. Miałem nadzieję, że pomogą mi w codziennym życiu, ale niestety, zostały źle wykonane i nie spełniały swoich podstawowych funkcji – wspomina. – Poczuję się oszukany. Rozmowy i negocjacje z firmą Otto Bock do dziś nie przyniosły żadnego rezultatu, pomimo zaangażowania w nie Rzecznika Praw Konsumenta. Z tymi protezami było tak, jakbym miał auto, tylko bez kierownicy i pedałów – podsumowuje.

Udaje się

Ważnym momentem było dla Bartka poznanie artysty, który malował stopami i prowadził auto lewą nogą.

– Przejechałem się z nim i pomyślałem, że też spróbuję. Kupiłem samochód z automatyczną skrzynią biegów i zacząłem ćwiczyć. Na początku jeździłem w asyście, ale z dnia na dzień było coraz lepiej.

Zobaczyłem, że nie odbiegam od innych kierowców i zacząłem myśleć o powrocie do rajdowych pasji. Kupiłem drugi samochód, odpowiednio go przygotowaliśmy, np. poprzez sportowe zawieszenie i dopasowanie fotela, który lepiej trzyma kierowcę. Obawiałem się, czy przy większych prędkościach dam radę wyjść z poślizgu i zapanować nad kierownicą. Na treningach widać było, że to się udaje – opowiada Bartek. – Teraz to się może wydać proste, ale początki wymagały wiele pracy, aby rozciągnąć mięśnie i przyzwyczaić drętwiejącą stopę itp.

Kiedy Bartek zaczął startować w amatorskich rajdach, okazało się, że nie ma gorszych wyników od innych. Z dnia na dzień robił błyskawiczne postępy. Wtedy zrodziła się w nim myśl, by iść tą drogą i spełnić swoje marzenia.

– Zrobiłem międzynarodową licencję FIA kierowcy wyścigowego i zacząłem startować na torze w wyścigach profesjonalnych. Pierwsze starty w międzynarodowych zawodach były czasem na zastanowienie się, czy wszystko jest w porządku. Ale udało się spełnić wymogi i startować na równi z innymi – wspomina.

Pierwszy sukces Bartka to 1. miejsce w ubiegłorocznym Wyścigowym Pucharze Polski na torze w Poznaniu w klasie samochodów powyżej 2 l.

Nieosiągalne?

– Kiedy Bartek ok. półtora roku temu zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc, moje pierwsze wrażenie podpowiadało, że to nieosiągalne, by startował, bo w jaki sposób? Ale gdy spotkaliśmy się na torze w Słomczynie i zobaczyłem, jak jeździ, zmieniłem

zdanie – opowiada o swoim spotkaniu z Bartkiem Jakub Mroczkowski, wiceprezes ds. sportu w Automobilklub „Rzemieślnik” w Warszawie, i potwierdza, że Bartek to samorodny talent. – Ma niezwykle wyczucie balansu samochodu, którego nie ma zbyt wielu zawodników, tak więc jego możliwości są ogromne. To imponujące, że się nie poddał, że walczy. Szczególnie robi to wrażenie na nas, samochodziarzach i sportowcach, bo wiemy, jak trudno jest uczestniczyć w tym sporcie i dojść do perfekcji, żeby osiągnąć jakiegokolwiek wyniku – mówi wiceprezes. – U Bartka nie ma zgorzknienia, apatii, roszczeń; jest bardzo otwarty, łatwo się aklimatyzuje, nie epatuje swoją niepełnosprawnością, ale zachwyca osobowością – podkreśla wiceprezes Mroczkowski. – Nie znam innej osoby niepełnosprawnej, która robiłaby coś takiego – dodaje.

Samodzielne nogi

– W marcu ubiegłego roku wyjechałem do USA do kliniki Hanger. Tam poznałem świetnych specjalistów, którzy przygotowali mi bardzo funkcjonalną protezę. Miałem możliwość trenowania, aby w pewnych sytuacjach nie zastępować rąk stopami, i to doświadczenie bardzo mi pomogło – opowiada Bartek.

Samodzielność jest dla niego bardzo ważna, chce ją osiągnąć. Wie, że wiele rzeczy musi nauczyć się robić inaczej i konsekwentnie się tego uczy.

– Poznałem Kasię Rogowiec [mistrzyni paraolimpijska w biegach narciarskich – przyp. red.], podrzuciła mi pomysł, abym spróbował biegówek. Nie mówię: nie, ale musiałbym popracować nad kondycją – wyznaje.

Od pół roku Bartek ma wiernego pomocnika i towarzysza – Zefira. Labrador, dzięki Fundacji Pomocna Łapa, jest jego psem asystującym.

– Czasem coś mi podaje, pociągnie, pomaga założyć T-shirt – wszędzie mi towarzyszy. Jest bardzo przyjacielski, mobilizuje mnie do aktywności, razem biegamy. Jeździ też ze mną na wyścigi, ale w nich nie uczestniczy, tylko czeka – opowiada ze śmiechem.

Bartek jest zapraszany na imprezy sportowe, gdzie prezentuje swoje umiejętności



Narysować adrenalinę

Drugą pasją Bartka jest malarstwo. Zawsze szkicował ołówkiem albo węglem: samochody, motocykle, konstrukcje – tego też wymagały studia z zarządzania w inżynierii i produkcji. Po wypadku, zachęcony przez znajomego artystę, wysłał swoje prace do Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami – VDMFK. – *Na początku nie myślałem, że uda mi się dostać do grona artystów, ale ja zawsze muszę spróbować, choćby miałyby się nie udać. Początkowo nie było łatwo, bo noga trzymająca ołówek drętwiała i trudno było o precyzję* – wspomina Bartek.

A jednak się udało i od 5 lat jest stypendystą międzynarodowego wydawnictwa VDMFK. Bardzo ceni tę współpracę i kontakt z artystami z całego świata. Szlifuje i doskonali warsztat. Skończył nawet studium, w którym uczył się, jak pracować nad swoją techniką. Najchętniej maluje pejzaże, martwą naturę, zwierzęta, ale także samochody podczas wyścigów.

– *Tak się złożyło, że obie pasje się uzupełniają – na torze mam dużo adrenaliny, a podczas malowania mogę się wyciszyć i przelać emocje na płótno* – podsumowuje sportowiec i artysta.

Nie chcę wybierać

Nie chciałby wybierać pomiędzy sportem i malarstwem – obie pasje są ważne i obie dają mu satysfakcję. Teraz jednak dużo czasu pochłania mu sport.

– *Może moje pięć minut jest akurat teraz – tego nie wiem* – mówi Bartek. – *Jestem szczęśliwy, że mogę*



Ulubione motywy Bartka to pejzaże i samochody

w tym uczestniczyć. Zawsze mówiłem, że dużo bym oddał, aby znaleźć się w atmosferze wyścigów. A samosciganie było szczytem marzeń.

Bartek jest zapraszany przez MotoIntegrator na imprezy sportowe, podczas których odbywają się pokazy jego jazdy. Zaangażował się też jako wolontariusz w Finał WOŚP, gdzie licytowano przejazdy z nim.

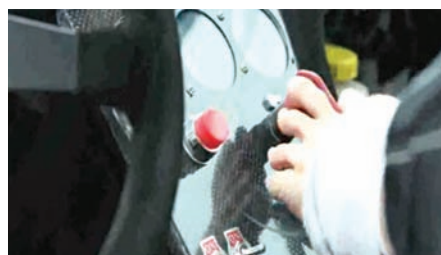
– *Dotąd mnie pomagano, teraz ja chcę pomóc* – dodaje skromnie.

W tym roku Bartek chce pracować nad warsztatem malarskim i rozwijać współpracę z VDMFK i wydawnictwem AMUN w Polsce. Przygotowuje się także do zawodów driftingowych serii Super Drift Cup; dzięki sponsorom startuje samochodem dostosowanym do jazdy techniką kontrolowanego poślizgu.

– *Za mną już pierwsze zawody – w kwietniu na warszawskim Bemowie zająłem 11. na 60 zawodników. Wiemy już, co poprawić w aucie, aby kolejna runda wypadła jeszcze lepiej. Bardzo dziękuję firmom MotoIntegrator, Castrol, RepXpert, InterCars Grupa Siedlce i SKF za pomoc i umożliwienie startów, to bardzo ważne wsparcie. Motosport jest kosztowny, gdyby nie oni, nie byłoby mnie na tych zawodach* – wyznaje Bartek i w podsumowuje swoje podejście do życia: – *Wyznaczanie sobie celów i planów daje szczęście. Można mieć milion i nic z nim nie zrobić albo stracić, a można też go mądrze zainwestować.* □

Beata Rędzia

Kadry z filmu pokazującego umiejętności Bartka. Cały film można obejrzeć na portalu www.niepelnosprawni.pl



Nie jestem trybikiem w maszynie



Mam 30 lat i jestem magistrem administracji, ukończyłem Wyższą Szkołę Menedżerską w Warszawie. Szukam pracy, niestety bezskutecznie, bo niektórych pracodawców już na wstępie odstrasza fakt, że mam zespół Aspergera. Nie wiedzą, że zatrudniając mnie, mogliby poprawić wizerunek firmy, ale i zyskać specjalistę do zadań, które przerastają możliwości przeciętnego pracownika.

Tekst Jacek Pietrzak Zdjęcia Archiwum

Zespół Aspergera zdiagnozowano u mnie dopiero w 2010 roku, ale od zawsze miałem trudności z kontaktami społecznymi i odczuwałem większe kłopoty z odnalezieniem się w pewnych sytuacjach międzyludzkich. Sprawiało to, że odrzucało mnie środowisko szkolne, traktując jako dziwaka czy też osobę, z której można się pośmiać albo jej dokuczyć.

Długo nie mogłem znaleźć środowiska, które by mnie akceptowało. Na pewien czas udało mi się to osiągnąć dopiero na studiach.

Gdy zwracałem uwagę na takie rzeczy, które inni pomijali, a czasem uciążliwie się o nie dopytywałem, budziłem zdziwienie, a nawet irytację, nie mogąc uzyskać satysfakcjonującej odpowiedzi.

Na szczęście z tego wyrosłem.

Diagnoza, którą uzyskałem w Fundacji SYNAPSIS, pozwoliła mi i mojej rodzinie zrozumieć własną odmienność i do pewnego stopnia ją zaakceptować, a ponadto skorzystać z różnych form wsparcia.

Dzięki Fundacji SYNAPSIS zostałem włączony w projekt duńskiej Fundacji Specialisterne („Specjaliści”), działającej od niedawna w Polsce, która – mam nadzieję – pomoże mi zdobyć doświadczenie zawodowe i zatrudnienie.

Na początek staż

Nie będzie to mój pierwszy kontakt z pracą biurową. W zeszłym roku odbyłem półroczny staż w jednym z warszawskich urzędów skarbowych. Zorganizował go urząd pracy i nie był przeznaczony dla osób z jakąkolwiek niepełnosprawnością. W tym przypadku nikt nie wiedział o moim zespole Aspergera. Na szczęście udało mi się tam jakoś dopasować do środowiska, a osoby, które mnie otaczały, zdawały się akceptować to, że czasem, chociaż starałem się, by było to jak najrzadziej, zachowywałem się w sposób być może dla nich dziwny, odmienny, chociaż dla mnie całkiem naturalny. Doceniono tam moją pracowitość, odpowiedzialność i sumienność oraz odporność na obłożenie dużą ilością pracy. Niestety, nie zatrudniono mnie ze względu na brak etatów.

Podobnie przyjaznej atmosfery pracy spodziewam się doświadczyć także w nowej pracy, którą właśnie zaczynam. Będę tam pracownikiem biurowym.

Przed podjęciem stażu wziąłem udział w specjalnym programie przygotowującym jego uczestników, a także oceniającym umiejętności i predyspozycje, organizowanym wspólnie przez Specialisterne i SYNAPSIS.

Program podzielony był na dwie części: na zajęcia z trenerem IT oraz z trenerem pracy.

Na zajęciach IT przypominaliśmy sobie funkcje MS Excel i MS Word, a także uczyliśmy się nieznanych nam wcześniej funkcji tych programów. Mieliśmy też zajęcia z ochrony danych osobowych, języka HTML,

Długo nie mogłem znaleźć środowiska które by mnie akceptowało, na pewien czas udało mi się to osiągnąć dopiero na studiach.

sprawdzano naszą spostrzegawczość i koncentrację, uczyliśmy się, jak pisać pisma służbowe.

Zajęcia z trenerem pracy wyrabiały naszą świadomość zawodową, a poprzez naukę pisania CV, listów motywacyjnych i wyszukiwania ogłoszeń przygotowały do efektywnego poruszania się po rynku pracy.

Profesjonalne trenerki IT oraz pracy sprawiły, że zajęcia były bardzo interesujące, a wiedza, którą zdobyłem, łatwo utrzymała się w mojej głowie.

Pasje i zainteresowania

Moje zainteresowania związane są głównie z kolejnictwem, a trwa to już od wczesnego dzieciństwa. Czytam wiele publikacji dotyczących kolei, interesuję się jej historią, rozwojem linii kolejowych w Polsce czy też powstawaniem konstrukcji lokomotyw. Kolei poświęciłem nawet swoją pracę licencjacką.

Ponadto buduję i kolekcjonuję modele kolejowe, a w planach mam budowę własnej

makiety kolejowej. Czasem fotografuję pociągi, a żadne moje wakacje nie mogą się obyć bez wycieczki kolejką wąskotorową bądź wyjazdu na pobliską stację.

Oprócz tego słucham dużo muzyki, głównie rocka. Lubię grać w gry komputerowe, ale staram się nie spędzać zbyt dużo czasu przed ekranem.

Już nie pamiętam, od kiedy interesuję się koleją. Ale wiem jedno – to pasja na całe życie.



Ostatnio w moim życiu pojawił się dodatkowy element. Fundacja SYNAPSIS zaproponowała mi udział w zajęciach organizowanych dla nieco młodszych osób z zespołem Aspergera. Jako wolontariusz miałem być asystentem terapeutów, łącznikiem pomiędzy nimi a uczestnikami zajęć. Początkowo miałem pewne obawy, wydawało mi się, że nie jest to dla mnie, jednak już po pierwszym dniu byłem bardzo zadowolony z tego, że zdecydowałem się na udział. Z czasem zacząłem dostrzegać, jak rozwijały się moje zdolności komunikacyjne, organizacyjne, a także, ile radości dawał mi udział w tych zajęciach. Zawdzięczam to zarówno zgranej ekipie terapeutów, jak i sympatycznym uczestnikom zajęć. Obydwie grupy pozwoliły mi odczuć, że jestem ich częścią.

Jaka szkoda, że już się to skończyło, ale w przyszłości pragnąłbym wziąć udział w czymś podobnym.

To właśnie te zajęcia był jedną z przyczyn, które sprawiły, że postanowiłem opowiedzieć o swoim zespole Aspergera, a także włączyć się w akcje, których przesłaniem byłoby przekonywanie innych, że ludzie tacy jak ja są wartościowi i powinni być pożądanymi przez pracodawców.

Cierpliwi pracownicy

Kim są osoby z zespołem Aspergera, jakie mają potrzeby, a jakie mocne strony?

Chociaż mają mniejsze lub większe problemy z komunikacją, rozumieniem myśli czy też emocji innych ludzi, to posiadają pewne cenne w pracy umiejętności.

Najcenniejszymi mogą być: dokładność, staranność, a także uczciwość i absolutne skupienie na wykonywanej pracy. Błędy czy też niezgodność z przedstawionym nam wcześniej wzorcem zauważamy dość szybko i rzecz jasna – je eliminujemy. Większość z nas nie ma

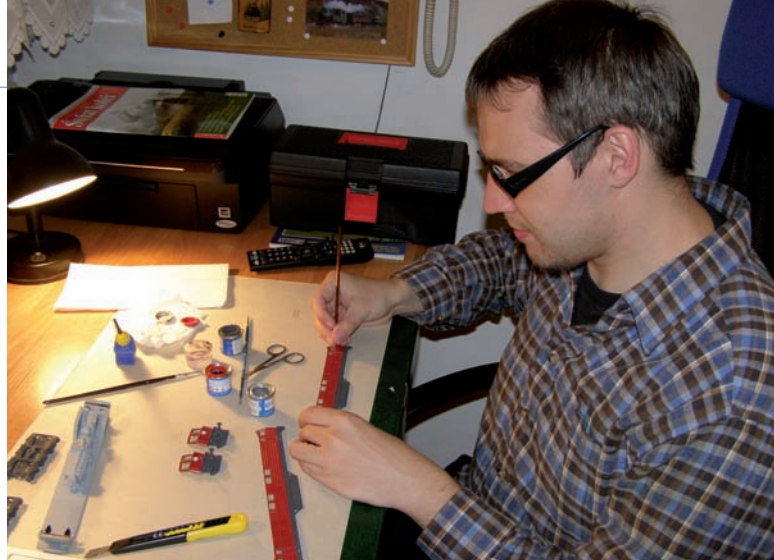


Fot. Archiwum

Czas na akceptowanie odmienności

Moje doświadczenie we współpracy z pracownikami i stażystami fundacji Specialisterne w Polsce już od pierwszych miesięcy pokazało, że ich walory jako pracowników są takie same jak w Danii i 12 innych krajach, w których nasza fundacja działa od wielu lat. Przykładna sumienność, prawdomówność i rzetelność przy wykonywaniu obowiązków są ich niezaprzeczalnymi atutami dla pracodawców. Warto więc podjąć wysiłek w kierunku zmiany nastawienia polskiego społeczeństwa i akceptowania odmienności nie jako niepełnosprawności, ale innego sposobu myślenia, który można wykorzystać z pożytkiem dla nas wszystkich. Razem zmieniamy świat.

Sławomir Ulankiewicz, prezes Zarządu Specialisterne Polska



Modelarstwo to dobry sposób na kreatywne spędzanie czasu, a przy okazji pozwala przemyśleć różne sprawy

zastrzeżeń, jeśli musimy wykonywać powtarzalne, żmudne dla większości zadania. Chociaż na pewno znajdują się i tacy, którzy po jakimś czasie będą poszukiwali nowych wyzwań czy zadań. Będą zainteresowani dalszym rozwojem zawodowym, zmianą stanowiska pracy czy awansem.

Jeśli chodzi o mnie, to w zasadzie odpowiada mi praca w biurze, z dokumentami. Nie mam

Najcenniejszymi umiejętnościami osób z zespołem Aspergera mogą być: dokładność, staranność, a także uczciwość i absolutne skupienie na wykonywanej pracy.

nie przeciwko pracy z innymi osobami, aczkolwiek miałbym pewne obawy, gdybym musiał często stykać się z ludźmi z zewnątrz swojego zakładu pracy.

Wcześniej wspomniany wolontariat pokazał mi, że, mógłbym – gdyby zaszła taka potrzeba – dzielić się swoją wiedzą z innymi, prowadząc na przykład szkolenia.

Osoby z zespołem Aspergera do dobrego wykonywania pracy mogą potrzebować odpowiednio przystosowanego stanowiska, takiego, które eliminuje pewne nieprzyjemne czy też rozpraszające bodźce. Niektórych z nas będzie irytował na przykład szum, na który inni nie zwracają uwagi, albo też głośne rozmowy, zbyt jasne oświetlenie, nazbyt duża liczba osób w pokoju czy też fakt, że często ktoś wchodzi lub wychodzi. Inni z kolei będą mogli pracować w dowolnych warunkach i nic nie będzie w stanie ich rozproszyć czy też zdenerwować.

Osoby z zespołem Aspergera mogą być naprawdę świetnymi pracownikami. Trzeba im tylko dać szansę i zaufać. □

Jacek Pietrzak

Jak zrobić prawo jazdy



„Ty też możesz” – to dobra zachęta do zrobienia prawa jazdy przez osoby z niepełnosprawnością. Aż 56 proc. z nich wskazuje choroby narządu ruchu jako najczęstszy problem zdrowotny. Możliwość przemieszczania się to nierzadko przepustka do aktywnego życia.

Tekst Beata Rędziaż

Od 19 stycznia br. obowiązują przepisy, które staranie się o prawo jazdy każą rozpocząć od wizyty w wydziale komunikacji urzędu w miejscu zamieszkania, by uzyskać profil PKK – Profil Kandydata na Kierowcę. Należy złożyć: dokument tożsamości, zdjęcie, podanie, orzeczenie lekarskie o przeciwwskazaniu do kierowania pojazdami, pisemną zgodę rodziców (niepełnoletni) i upoważnienie do odbioru (w razie działania pełnomocnika). Z numerem PKK można zapisać się na kurs.

Decydujące o uczestnictwie w kursie jest orzeczenie lekarskie. Należy je mieć przed udaniem się do PKK. Lekarz w zaświadczeniu zaznacza kody ograniczeń, które później widnieją na prawie jazdy. To utrudnienie dla osób z niepełnosprawnością, gdyż zdarza się, że później trzeba zmienić lub dopisać kody ograniczeń.

– *Najpierw proponujemy przyziarnkę do samochodu i sugestię, co do właściwych kodów na orzeczeniu lekarskim* – podkreśla Piotr Kosmowski, szkolejący niepełnosprawnych i autor hasła „Ty też możesz”.

Krzysztof Marciniak ze Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa w Warszawie zachęca, by zgłaszać się najpierw do nich, niezależnie od miejsca zamieszkania.

– *Współpracujemy ze szkołami w całej Polsce, które uczą osoby z niepełnosprawnością, wiemy, gdzie je skierować, a dodatkowo finansujemy kurs* – mówi.

Osoby z niepełnosprawnością jeżdżą w odpowiednio oprzyrządowanym samochodzie. Według Piotra Kosmowskiego każdy kierowca wymaga indywidualnego oprzyrządowania, w zależności od niepełnosprawności.

– *Trzeba wziąć pod uwagę rodzaj choroby, czas trwania, jej postęp. Na pierwszym miejscu musi być funkcjonalność, a nie marka. Często ludzie kupują auto okazyjnie, a potem nie mogą z niego korzystać* – mówi Eugeniusz Błaszczak z firmy CEBRON, zajmującej się oprzyrządowaniem do samochodów.

Coraz więcej ośrodków podchodzi na szczęście profesjonalnie do szkolenia niepełnosprawnych kierow-

Koszty kursów i egzaminów

Wahają się w granicach 1000–2100 zł. Zdarzają się propozycje cen promocyjnych, np. dla studentów, dwojga, uczniów, rabat z ulotką. SPiNKa dofinansowuje ze środków sponsora, PKO BP, ok. 80–90 proc. kosztów kursu. Reszta jest wkładem uczestnika kursu. W Powiatowych Centrach Pomocy Rodzinie można ubiegać się o dofinansowanie w ramach programu „Aktywny Samorząd”. Obszar A programu obejmuje likwidację bariery transportowej poprzez pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu oraz pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B. Składający wniosek musi mieć umiarkowany bądź znaczny stopień niepełnosprawności ze względu na dysfunkcję ruchu.

ców i ma oprzyrządowane samochody, a rzadko zdarzają się przypadki zdawania egzaminu na prawo jazdy przez bardzo niską osobę, która siedziała na czterech poduszkach albo dojeżdżanie 120 km na kurs, bo bliżej nie było odpowiedniego samochodu.

Eugeniusz Błaszczak jest kierowcą z 25-letnim stażem. Podkreśla, że kierowcy niepełnosprawni są takimi użytkownikami dróg jak inni.

Najczęściej osoby z niepełnosprawnością zdają egzamin w samochodzie, w którym odbywały się lekcje.

– *Mając na względzie liczbę tzw. kodów warunkujących prowadzenie pojazdu, od strony technicznej jest niemożliwe, by WORD zapewnił każdemu odpowiedni samochód. Także kursanci wolą zdawać egzamin samochodem, którym odbywali kurs* – mówi Tomasz Matuszewski z warszawskiego WORD. Praktyka jest różna – niekiedy osoba z niepełnosprawnością zapłaci za wypożyczenie samochodu od swojej szkoły jazdy tyle samo co za godzinę lekcji, a czasami jest to tylko koszt benzyny. W jednej z warszawskich szkół wypożyczenie samochodu kosztuje 260 zł.

Nowe przepisy, które weszły w życie w tym roku, wpłynęły niekorzystnie na sytuację osób z niepełnosprawnością. Zgodnie z nimi, tłumacz języka migowego, może być obecny tylko na części wstępnej egzaminu teoretycznego.

– *W zasadniczej części egzaminu klient zostaje sam. To musi się zmienić i jest to kwestią rozporządzenia* – mówi Tomaszewski i przyznaje, że zdawanie egzaminu za pomocą komputera może też być kłopotem dla osób z niedowładem rąk, które potrzebują więcej czasu. A tam liczy się czas.

– *Już napisaliśmy memorandum w tej sprawie* – mówi przedstawiciel SPiNKi. □

Młody kierowca pod opieką

Mł. insp. dr Dariusz Podleś z BPRD KGP

4 stycznia 2016 r. wejdą w życie przepisy obowiązujące osoby, które zrobią prawo jazdy. Chodzi o oznaczenie ich pojazdu tzw. listkiem klonowym, co będzie oznaczało młodego kierowcę. Po terenie zabudowanym będzie mógł jechać z szybkością maks. 50 km/h,

a poza nim do 80 km/h. Przepis będzie obowiązywał przez 8 miesięcy od otrzymania prawa jazdy. Ponadto w czasie od 4 do 8 miesięcy będzie musiał przejść szkolenie z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zostanie także objęty 2-letnim okresem próbnym. Jeśli w tym czasie popełni dwa wykroczenia drogowe zostanie skierowany na szkolenie reedukacyjne, a okres próbny przesunie się o kolejne dwa lata. Jeśli popełni trzecie wykroczenie, straci prawo jazdy i będzie musiał ponownie odbyć kurs. Od 2016 r. zmienią się także zasady zdawania egzaminu praktycznego.



Sonda na www.niepelnosprawni.pl

Wynika z niej, że największą trudnością w zdobywaniu prawa jazdy był brak dostosowanego pojazdu do nauki i na egzamin. Na drugim miejscu uplasował się brak środków na kurs. Aż 25 proc. respondentów nie miało żadnych trudności w zdobyciu prawa jazdy, a 11 proc. udzielających odpowiedzi, uznało, że egzamin był zbyt trudny.

Peugeot bez Barier

Tomasz Chodkiewicz – Dyrektor Handlowy Peugeot Polska



Zdajemy sobie sprawę, że osoby z niepełnosprawnością ruchową mają olbrzymie problemy z szybkim i bezstresowym przemieszczaniem i że jest im trudno podejmować wyzwania wymagające wyjścia poza miejsce zamieszkania.

Pierwszym krokiem do pokonania tej bariery jest posiadanie prawa jazdy. Następnym – kupno przystosowanego dla siebie samochodu.

Hasło marki Peugeot „Motion & Emotion” to nie tylko slogan – to również zobowiązanie marki, aby zaangażować się w integrację osób z niepełnosprawnością i zapewnić im niezależność i mobilność. Realizacji tego służy program „Peugeot bez Barier”.

Firma Peugeot Polska postawiła sobie za cel znoszenie barier już w momencie zakupu samochodu. Aby zapewnić klientom z niepełnosprawnością odpowiednią obsługę w salonach i zagwarantować bezpieczeństwo i radość z kupna wymarzonego samochodu, do obsługi klientów w ramach programu „Peugeot bez Barier”, zostali powołani wybrani Koncesjonerzy marki. W salonach biorących udział w programie musi być infrastruktura gwarantująca swobodne poruszanie się osobom z niepełnosprawnością, a doradcy handlowi muszą być przeszkoleni w zakresie obsługi tej grupy klientów. W najbliższym czasie Peugeot Polska planuje cykl szkoleń dla personelu handlowego, prowadzonych z udziałem osób z niepełnosprawnością. Mamy nadzieję, że poznanie przez pracowników Koncesji problemów osób z niepełnosprawnością przyczyni się do zniesienia barier nie tylko podczas obsługi w salonie, ale także w życiu codziennym.

Wkrótce bez prawa jazdy?

Rok temu firma Google zmodyfikowała „samochód przyszłości”, który jeździ... sam. Kamery zainstalowane na dachu, sensory i lasery pozwalają mu reagować na ruch uliczny. Auto pokonało 140 tys. mil, a jedyna słuszka była winą innego kierowcy. Auto wyróżniają czerwone tablice i symbol nieskończoności (∞). Ma być dostępne dla każdego.

Informacja łatwa do czytania i rozumienia

Zdobywanie informacji to dla osób z niepełnosprawnością intelektualną szczególne wyzwanie. Choć wiele z nich potrafi czytać, to jednak większość komunikatów jest dla nich niezrozumiała. Z myślą o osobach z ograniczonymi kompetencjami w przyswajaniu treści powstała metoda komunikacji nazywana z jęz. angielskiego: *easy-to-read* (ETR), czyli łatwa do czytania.

Tekst Magdalena Gajda

Niepełnosprawność intelektualna nie jest chorobą, ale stanem umysłu! Jest on najczęściej efektem uszkodzenia lub nieprawidłowej budowy ośrodkowego układu nerwowego. Jest stanem trwałym, którego nie można usunąć ani lekami, ani innymi metodami.

U osób z niepełnosprawnością intelektualną zaburzona jest sfera orientacyjno-poznawcza, czyli myślenie, rozumienie, uczenie się i tworzenie pojęć. Mają one kłopoty z m.in. dostrzeganiem różnic i związków między tym, co widzą, słyszą i mówią, odkrywaniem i rozumieniem znaczeń ukrytych (aluzji, metafor, przenośni, wieloznaczności), nazywaniem emocji oraz formułowaniem własnych myśli i spostrzeżeń. Jednak po odpowiedniej rehabilitacji możliwe jest wyuczenie tych osób powszechnych umiejętności, m.in. czytania, poszukiwania informacji, gromadzenia ich i wykorzystywania – dzięki czemu stają się one bardziej niezależne. Wiele osób z niepełnosprawnością

intelektualną intensywnie rehabilitowanych prowadzi (przy wsparciu rodziców, opiekunów, specjalistów) samodzielne życie, w tym potrafi m.in. czytać książki i czasopisma, oraz korzystać z internetu.

O ile jednak osoby z niepełnosprawnością intelektualną dążą do przystosowania się do współczesnego świata, w którym króluje informacja, o tyle świat nie dostrzega jeszcze w nich równoprawnych odbiorców tejże informacji. Trzeba przyznać, że polskie media wypełniając wymogi *Ustawy o języku migowym* i Art. 21 *Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych*, powoli dostosowują swoje komunikaty do potrzeb odbiorców niesłyszących, słabosłyszących, niewidomych i słabowidzących. O odbiorcach z niepełnosprawnością intelektualną nie pamięta prawie nikt.

Jedynym czasopismem, który publikuje na swoich łamach teksty łatwe do czytania przez osoby z tym rodzajem niepełnosprawności, jest magazyn „Społec-



Tekst łatwy do czytania dla osób z niepełnosprawnością intelektualną

Ta gazeta nazywa się Integracja.

W tej gazecie są artykuły dla osób z niepełnosprawnością.

Artykuł to tekst napisany przez dziennikarza.

W artykułach opisane są sprawy ważne dla ludzi i ich życie.

W artykułach opisane jest to, co dzieje się w Polsce i na świecie.

W Integracji będą teraz artykuły napisane dużym tekstem łatwym do czytania dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Zachęcamy do czytania artykułów w Integracji.

Jeśli coś jest zbyt trudne, poproście o pomoc w czytaniu.

czeństwo dla Wszystkich” wydawany od 1998 r. przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU). Informacje w formie dostępnej dla osób z niepełnosprawnością intelektualną zawarte są też na stronach internetowych Stowarzyszenia i realizowanych przez niego projektów (www.psouu.org.pl, www.centrumdzwoni.pl) oraz w jego publikacjach książkowych.

Magazyn „Integracja” to kolejne medium, które uwzględni potrzeby informacyjne czytelników z niepeł-

nosprawnością intelektualną. W każdym numerze będzie można znaleźć streszczenie artykułu w tekście łatwym do czytania przez osoby z tym rodzajem niepełnosprawności, przygotowane przez specjalistów Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i opatrzone logotypem ETR.

Wszystkie media, wydawców i administratorów treści na stronach internetowych, którzy chcieliby przyłączyć się do akcji PSOUU i „Integracji”, zachęcamy do tworzenia tekstów metodą ETR.

Jak redagować treści dla osób z niepełnosprawnością intelektualną?

1. Używaj prostego języka:

- wyrzuc z tekstu zbędne szczegóły – pozostaw tylko najważniejsze informacje;
- pisz tak, jak mówisz;
- nie używaj słów żargonowych, branżowych, technicznych, skrótów, słów zaczerpniętych z języków obcych;
- używaj prostych zdań pojedynczych – unikaj zdań wielokrotnie złożonych;
- używaj prostej interpunkcji – unikaj średników, dwukropków, myślników, zbyt wielu przecinków;
- w tekście zwracaj się bezpośrednio do czytelników;
- nie bój się powtórzeń, jeśli użyłeś np. słowa „słuchacz”, powtarzaj je w zadaniach, które go dotyczą;
- używaj cyfr zamiast słów;
- nie używaj dużych liczb i wyrażeń procentowych – zamiast 5 napisz – kilka;
- jasno określ, co trzeba zrobić z daną informacją, np. zapamiętaj, przekaz rodzinie, odpowiedz.

2. Dobrze rozplanuj tekst i rysunki:

- używaj dużej czcionki – co najmniej 12 punktów dla zwykłego tekstu i co najmniej 14 dla tytułów, śródtytułów i ważnych informacji;
- używaj czcionki prostej, tzw. bezszeryfowej (np. Arial lub Univers), bez ozdóbek;
- nie używaj czcionki koloru białego i żółtego;
- jeśli stosujesz papier kolorowy, upewnij się, czy jest widoczny kontrast między nim a czcionką;
- informacje drukuj na papierze matowym, który nie daje odbłasku i na tyle grubym, aby tekst nie prześwitywał na drugą stronę;
- nie wpisuj tekstu bezpośrednio nad zdjęciem lub rysunkiem;
- unikaj większych fragmentów tekstu pisanych wielkimi literami, pochyłym drukiem lub podkreślonych;
- informacje bardzo ważne – ujmij w ramkę i zaznacz pogrubioną czcionką;
- nie przenoś słów za pomocą myślnika;

- nie justuj tekstu – pozostaw prawy brzeg niewyrównany;
- to samo zdanie rozpocznij i zakończ na tej samej stronie;
- postaraj się, aby linia wersu była krótka;
- główne zagadnienia wyróżnij w punktach lub ujmij je w ramki;
- zastosuj przejrzysty spis treści i wyraźne nagłówki, tytuły, śródtytuły;
- adresy pisz tak jak na kopercie – w oddzielnych wersach: imię i nazwisko adresata, nazwę ulicy numer budynku, kod pocztowy i nazwę miejscowości;
- jeśli to możliwe informacje drukuj na papierze w większych formatach – A4 lub A3.

3. Wspieraj tekst ilustracjami:

- wybieraj zdjęcia, rysunki, symbole, które najlepiej objaśniają tekst – kluczowe słowo lub ideę;
- wyraźnie zaznacz, która część tekstu odnosi się do którego rysunku;
- nie używaj zbyt wielu symboli, z wyjątkiem sytuacji, kiedy wiesz, że osoby czytające tekst swobodnie się nimi posługują;
- ilustracje umieszczaj w jednej linii z tekstem, którego dotyczą, a nie powyżej lub poniżej słów;
- używaj rysunków prostych, ale nie dziecinnych czy protekcyjnych, niezawierających zbyt wielu detali, bez cieniowania;
- używając zdjęć, pamiętaj, że najbardziej przyciągają wzrok zdjęcia twarzy (np. obok tekstu zdjęcie autora).

- 4. Jeśli możesz docierać z informacjami do odbiorców z niepełnosprawnością intelektualną przy wykorzystaniu **nowoczesnych technologii dźwiękowych i obrazkowych** (nagrania, filmy na CD i DVD, pliki przesyłane internetem) zamiast druku – rób to jak najczęściej, bo wielu z nich woli (lub może) słuchać i oglądać niż czytać. Pamiętaj jednak, aby nagrania były krótkie i zawierały najważniejsze informacje. □

Skuteczne googlowanie



Słowo „wygooglować” weszło już do słownika. Nie bez powodu. Wyszukiwarka Google jest uznawana za najbardziej wydajną, wiarygodną i skuteczną.

Tekst Art

Google od dobrej dekady jest niekwestionowanym liderem w przeszukiwaniu sieci (**google.com**). Jak do tego doszło? Jeszcze 15 lat temu znalezienie właściwej internetowej informacji było drogą przez mękę. Istniało sporo wyszukiwarek, np. Yahoo! Search, ale wyniki, jakie udostępniały, były żałosne. Zadanie pytania kończyło się tysiącami wyników – w ogromnej większości śmieci. Krótko mówiąc: twórcy Google’a zorientowali się, że internauci mają ogromny problem.

Internet = Google?

Przed wszystkim zrezygnowali więc z klasycznego porządkowania linków. W zamian wymyślili i opatentowali algorytmy, które w skomplikowany sposób dokonywały oceny danej strony WWW i pokazywały ją w odpo-

Reklamy w wyszukiwarkach

Wyszukiwarki stanowią wymarzony cel reklamodawców, ponieważ dają gwarancję, że osoba wyszukująca hasło jest nim zainteresowana. Tak więc większość wyszukiwarek oferuje reklamy zależne od treści zapytań (np. AdWords oferowany przez Google). Nie zawsze są właściwie oddzielone od wyników poszukiwań, co stało się źródłem protestów grup ochrony praw konsumentów i kilku do dziś nierozstrzygniętych spraw sądowych. Ze względu na krytykę procedury nieoddzielania reklam od wyników większość wyszukiwarek z niego zrezygnowała i wyraźnie zaznacza teraz reklamy.

pl.wikipedia.org

wiedniej kolejności. W bardzo dużym uproszczeniu można powiedzieć, że im częściej strona jest cytowana i odwiedzana, tym wyżej znajduje się w klasyfikacji. Dzięki temu internauta od razu otrzymuje dostęp do informacji, których najprawdopodobniej szuka.

Potrzeba znalezienia się jak najwyżej w tej klasyfikacji sprawiła, że powstał marketing specjalizujący się w wypychaniu stron i informacji możliwie najwyżej. Odkryto bowiem, że internauta zazwyczaj przegląda pierwsze 10 wyników (czasami 20), a dalsze pozycje nie mają większych szans na przeczytanie.

Jak zatem szukać, by znaleźć? Po pierwsze, trzeba zadawać właściwe pytania. Najlepiej jeśli wpisujemy w wyszukiwarkę, np. **Jak rozliczyć PIT?** Co prawda otrzymamy tysiące wyników, ale już w pierwszych dziesięciu znajdziemy instrukcje i podpowiedzi dotyczące wypełniania zeznania podatkowego. Jeśli zależy nam na odszukaniu dokładnej frazy, musimy ją umieścić w cudzysłowie, np. **„jak znaleźć pracę w Poznaniu”**. Jeśli zrezygnujemy z cudzysłowu, otrzymamy więcej wyników, ale niezawierających w jednym zdaniu dokładnie takiego sformułowania. Wyniki mogą więc dotyczyć np. pracy w Warszawie.

Na dole strony z wynikami wyszukiwania Google zazwyczaj udziela podpowiedzi – są to poszukiwane przez internautów i zindeksowane już strony o podobnej składni. Warto skorzystać z takiej podpowiedzi.

Czasami przy poszukiwaniu wyrażeniu wyniki zaciemniają jakieś wyrazy, np. na hasło **rower** otrzymu-

jemy mnóstwo linków do sklepów z rowerami. Wystarczy wtedy wpisać do wyszukiwarki wyrażenie: **rower -sklep**. Dzięki temu wszystkie wyniki ze słowem „sklep” nie zostaną wzięte pod uwagę. Trzeba pamiętać, aby znak minus był bezpośrednio przed wyrazem, który chcemy wykluczyć (nie stawiamy spacji).

Nie warto wprowadzać często używanych słów, takich jak: **ja, ty, my, poniedziałek**. W wyrażeniu możemy je po prostu opuścić. Trzeba być konkretnym i zamiast: **szukam pracy** wpisać od razu zajęcie i miasto, w którym się chce pracować. Nie wpisujemy także dużych liter, gdyż są ignorowane.

Jeśli wiemy, na jakiej witrynie była interesująca nas informacja, możemy zlecić wyszukiwarce przeszukanie takiej strony; wystarczy wtedy wpisać: **słowa szukane site:www.integracja.org**. Operator site: zawęzi nam wyszukiwanie do witryny, której adres podamy.

Ustawienia osobiste

Warto także zajrzeć do ustawień wyszukiwarki. Przeglądarka może domyślnie pokazywać strony przede wszystkim w języku polskim, ale nas mogą interesować podobne sformułowania w innych językach. Możemy skorzystać z automatycznych tłumaczy **translate.google.com**. Nie ma się co łudzić, że będziemy tu mieć piękną angielszczyznę czy uroczy włoski – często tłumaczenia są toporne, a nawet błędne. Niemniej automat jest w niektórych sytuacjach niezbędny. Pamiętajmy, że czasami lepsze wyniki wyszukiwania otrzymamy w języku obcym.

W ustawieniach można ustalić też, ile odnośników ma się wyświetlać na jednej stronie – przy bardziej skomplikowanych poszukiwaniach 10 wyników na stronie staje się irytujące, gdy potrzebujemy rzucić okiem na kilkadziesiąt odpowiedzi. Można także włączyć tzw. dynamiczne wyszukiwanie, czyli ukazujące się podpowiedzi już w trakcie pisania zapytania. Warto z tego skorzystać, gdyż inni prawdopodobnie już szukali podobnego wyrażenia.

Jeśli poszukujemy lokalnych informacji, warto w zakładce „lokalizacja” wpisać nazwę swojego miasta. Wynik będzie dotyczył przede wszystkim podanej wcześniej lokalizacji.

W Google’u możemy także ustawić filtr SafeSearch, który w wynikach wyszukiwania będzie eliminował

Wyjątki...

Czasami wyszukiwarka Google działa inaczej niż zazwyczaj. Dzięki temu wyszukiwanie jest skuteczniejsze. Oto kilka przykładów: np. słowa „to”, „dla” czy angielskie „the” są zwykle pomijane, chyba że są ważnym elementem wyszukiwanego hasła. Na przykład „the” odróżnia hasło: the who – nazwa zespołu muzycznego od: who – akronim angielskiej nazwy Światowej Organizacji Zdrowia – World Health Organization. Strona internetowa może pojawić się w wynikach, nawet jeśli nie zawiera wszystkich słów z zapytania. Na przykład po wpisaniu hasła: widok basenu w hotelu bellagio otrzymasz ładne zdjęcia ze stron, na których nie ma słowa „widok”. Niektóre słowa w pierwotnym zapytaniu mogą zostać zastąpione synonimami. Możesz temu zapobiec, umieszczając słowo lub wyrażenie w cudzysłowie.

Ogólnie większość znaków interpunkcyjnych i specjalnych jest ignorowana, jednak stale uzupełniamy listę znaków i symboli, które są rozpoznawane w zapytaniach.

support.google.com

Potęga Google’a

Google Inc. to amerykańskie przedsiębiorstwo z branży internetowej. Jego flagowym produktem jest wyszukiwarka Google, a deklarowaną misją – skatalogowanie światowych zasobów informacji i uczynienie ich dostępnymi i użytecznymi. Google zatrudnia ponad 54 tys. pracowników w kilkunastu krajach. Główna siedziba spółki mieści się w Mountain View, w Kalifornii, w USA. W Google Polska stworzono centrum badawczo-rozwojowe w Krakowie i centrum innowacji we Wrocławiu; funkcjonuje także biuro w Warszawie.

Źródło: Wikipedia

„strony dla dorosłych”, co w wielu przypadkach jest wręcz niezbędne, by w ogóle odszukać nieerotyczne treści.

W ustawieniach możemy także zadeklarować, jakich plików szukamy – dotyczy to szczególnie dokumentów i multimediów. Najlepiej przeszukiwać je, korzystając od razu z właściwych zakładek.

Na górze strony z wyszukiwaną frazą mamy do wyboru m.in.: grafikę, filmy, aplikacje – i jednym kliknięciem eliminujemy niepotrzebne treści, skupiając się wyłącznie na plikach multimedialnych. Podobnie możemy przeszukiwać wybrane fragmenty sieci, np. tylko blogi, wiadomości, grupy dyskusyjne, książki itd.

Bardzo szybko można sprawdzić kursy walut. Wystarczy posłużyć się formułą (przykład): **pln/eur**, a otrzymamy kurs złotówki do euro itd. Kursy podawane są za danymi Citibanku i są orientacyjne.

Jedną z ciekawszych usług jest wyszukiwanie tekstów naukowych, szkolnych i wyników badań. Aby skorzystać z tego udogodnienia, wchodzimy na stronę **scholar.google.pl**, i później przeszukujemy sieć analogicznie jak w „zwykłym” Google’u. □

Najpopularniejsze wyszukiwarki

google	94,68%
bing	1,22%
onet.pl	0,66%

Gemius SA, gemiusTraffic, 4.03.2013–10.03.2013.

Więcej na www.ranking.pl

Przegląd prasy nie tylko ngo

„Focus Co” styczeń 2012

Organ prasowy Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy. Kwartalnik budujący platformę komunikacji między światem nauki a lekarzami i personelem pomocniczym, który wspiera każdy proces terapeutyczny. Poruszane są tu najważniejsze problemy związane ze współczesną onkologią, widziane oczami pacjenta. Z myślą o nich zbudowano Park Aktywnej Rehabilitacji i Sportu (PARIS). Tutaj pacjenci Centrum Onkologii mają wracać do sprawności, a niepełnosprawni sportowcy pracować nad kondycją. Placówka będzie też dostępna dla mieszkańców, bo najlepszą profilaktyką przeciwnowotworową jest szeroko rozumiana aktywność fizyczna. Numer ubarwia wywiad ze St. Tymem (aktorem reżyserem, satyrykiem), który stoczył walkę z rakiem żołądka: „Skoro żyjesz, to funkcjonuj na miarę możliwości. Nic innego się nie wymyśli” – to najważniejsze przesłanie z rozmowy z nim Tomasza Waloszczyka.

Więcej: email: redakcja@co.bygdpszcz.pl, www.centrum-pacjenta.eu/magazyn-focus



„Lotnisko” – luty 2013

Magazyn Pracowników Portów Lotniczych redagowany przez zespół public relations w nakładzie 1800 egz. Polecamy relację z inauguracji połączenia Emirates Arline i z Gali w Teatrze Wielkim Opery Narodowej pod hasłem „Lotnisko Chopina Lite It”. W materiale *Niepełnosprawni – zwykły pasażer* wypowiada się Piotr Pawłowski, prezes Integracji, oraz Sławomir Piechota, poseł na Sejm RP. Ponadto warto przeczytać ciekawy wywiad Magdaleny Powierzy z Witoldem Piechotą, szefem Działu Ochrony Środowiska pt. *Zrównoważone podejście do hałasu*, dotyczący różnych aspektów i konieczności ograniczenia hałasu lotniczego i podejmowanych w tym kierunku działań. Możemy poznać opinie pracowników na temat szkoleń zawodowych, a także interesujące wypowiedzi dziennikarzy o najbardziej znanym w Polsce lotnisku – w tekście *Jest dobrze, ale może być lepiej*.

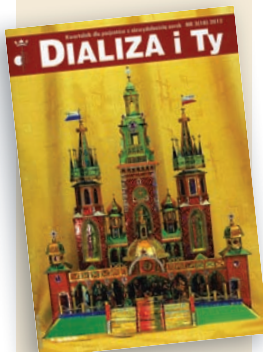
Więcej: redakcja-pr@polish-airports.com



„Dializa i Ty” nr 3/2012

Kwartalnik dla pacjentów z niewydolnością nerek. Ukazuje się pod patronatem Towarzystwa Nefrologicznego i Stowarzyszenia Osób Dializowanych. Redaktorem naczelnym jest popularny i lubiany nefrolog prof. dr hab. Olgierd Smoleński. W numerze m.in. obszerna rubryka listów pacjentów z całego kraju, kącik literacki i kontynuacja przeglądu twórczości plastycznej Małgorzaty Merczynskiej, porady dwóch pielęgniarek na temat ostrych powikłań hemodializ i odpowiedzi na pytania z forum portalu stowarzyszenia na temat dializowania. Zaciekawić może wywiad o turystyce osób cierpiących na choroby nerek oraz pojęcia w rubryce: Słowniczka pacjenta. A ponadto prezentacja „Integracji” z okazji naszego 18-lecia, o którą zostaliśmy poproszeni przez redakcję bratniego pisma. Dzięki temu kolejne osoby dowiedziały się o naszej działalności na rzecz wspólnego pożytku i otrzymały kontakty do Centrów Integracja.

Więcej: tel.: 12 625 46 13, www.osod.info



Publikacje

Przestrzeń wspólna

Autor książki jest pracownikiem naukowym Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, Katedry Podstaw Projektowania Architektonicznego, ekspertem projektowania przestrzeni dostępnej dla osób z niepełnosprawnością oraz starszych, a także m.in. audytorem dostępności obiektów i przestrzeni publicznych, twórcą i realizatorem programów edukacyjnych. Polecamy jego publikację dotyczącą projektowania przestrzeni dostępnej dla osób z dysfunkcją wzroku, w której wskazuje rozwiązania pomocne do tworzenia przestrzeni dobrej dla wszystkich. Książka jest dedykowana ojcu autora, który jest osobą słabowidzącą.

Marek Wysocki, *Projektowanie otoczenia dla osób niewidomych: pozawzrokowa percepcja przestrzeni*, Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej 2010



Nigdy więcej

Trzecia edycja *Brunatnej Księgi*, cyklicznej publikacji założyciela i prezesa Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, ubiegłorocznego laureata Konkursu Człowiek bez barier, w 2011 r. odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jego publikacja pomaga badaczom i dziennikarzom zajmującym się zjawiskami społecznie niebezpiecznymi. Informacje pochodzą od korespondentów Stowarzyszenia, przedstawicieli organizacji mniejszościowych, artykułów, audycji radiowych i telewizyjnych, książek, raportów krajowych i zagranicznych organizacji pozarządowych zajmujących się tematyką uprzedzeń i dyskryminacji. Jest to jedyne w Polsce źródło informacji nt. przestępstw powodowanych nienawiścią na tle narodowym i etnicznym, incydentów na tle rasistowskim, ksenofobicznym i aktów dyskryminacji na terenie Polski.

Marin Kornak, *Brunatna Księga 2011–2012*, Stowarzyszenie Nigdy Więcej 2013



Warto przeczytać



Widzenie holistyczne

Niepełnosprawność intelektualna – etiopatogeneza, epidemiologia, diagnoza, terapia, pod red. Kingi Bobińskiej, Tadeusza Pietrasa i Piotra Gałęckiego.

Wyd. Continuo, Wrocław 2012

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną w życiu społecznym praktycznie nie istnieją. Nie pasują do żadnej układanki. Wielokrotnie wykluczeni są jak wyrzut sumienia dla pełnosprawnych i „tylko” fizycznie niepełnosprawnych. Ciągłe nie wiadomo, jak z nimi nawiązywać kontakt i jakie powierzać role. Czy w ogóle istnieje nadzieja na ich pełne włączanie do normalnego życia? Czy tego naprawdę chcemy i – co ważniejsze – czy oni tego chcą? Wrocławska monografia podejmuje naukową i bardzo interesującą próbę odpowiedzi na te i inne trudne pytania.

Fala uderzeniowa

Grażyna Jagielska, *Miłość z kamienia*, Wyd. Znak, Kraków 2013

Zapis choroby, która przychodzi w milczeniu i zaczyna być widoczna, kiedy już nie ma ratunku w świecie ludzi zdrowych. Zaczyna się nie wiedzieć kiedy – od drobnych gestów, wydarzeń, krótkiej relacji przy powrocie z kolejnej wyprawy wojennej męża. Najbardziej wyraziste i chorobotwórcze jest to, czego się nie wypowiada, bo nawet nie ma na to słów. Lęk o drugą osobę, poraża całe ludzkie jestestwo, prowadzi do ciężkiego urazu psychicznego aż do stanu zmuszającego do leczenia w zakładzie zamkniętym. Wojciech Tochman, reporter i założyciel m.in. Fundacji ITAKA poszukującej ludzi zaginionych, wyznał w tej książce: „To śmiała, brutalna opowieść o sile rażenia wojny. O cenie, jaką płaci kobieta za małżeństwo z korespondentem wojennym. Zastanawiam się, jaką cenę za tę książkę zapłaci korespondent”. Jaką cenę jesteśmy gotowi zapłacić za swoje życie.



Dzieci niegrzeczne

Zaburzenia zachowania u dzieci. Teoria i praktyka, red. naukowa: Artur Kołakowski, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2013

Bardzo trudny, wręcz bolesny dla wielu rodzin temat to agresja i agresywne zachowania u dzieci. Niniejsza publikacja niesie istotne przesłanie, że żadne dziecko nie rodzi się złe, a my dorośli możemy je ochronić przed życiowymi konsekwencjami. Zapoznamy się tutaj nie tylko z wynikami badań nad agresją, ale także poznamy praktyczne programy terapeutyczne. Książka powstała pod redakcją dr. n. med. A. Kołakowskiego, znakomitego specjalisty psychiatrii dzieci i młodzieży, psychoterapeuty poznawczo-behawioralnego, superwizora, dydaktyka Polskiego Towarzystwa Terapii Poznawczej i Behawioralnej. Patronat medialny zapewniły: Polskie Towarzystwo ADHD, Centrum Terapii Poznawczo-Behawioralnej, Reeducacja.pl, ADHD.org.pl, Stowarzyszenie Niezwykle Dzieci, Stowarzyszenie Akceptacja i Poradnia „Poza schematami”.



Przeżyjmy to jeszcze raz

Robert Szaj, *Letnie Igrzyska Paraolimpijskie*, Wyd. PZS „Start”, Warszawa 2012

Sport osób z niepełnosprawnością ma wiele aspektów, a budowanie swojej tożsamości jest podstawowym. W tej dziedzinie najlepiej się odnajdujemy i pokazujemy, jak wiele możemy dać z siebie, aby zdobywać medale i wejść do reprezentacji kraju. Igrzyska to szczyt marzeń sportowca. Z ubiegłorocznych XIV Igrzysk Paraolimpijskich Polacy przywieźli 36 medali, w tym 14 złotych! Autor albumu, prezes klubu Start i wiceprezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, był attaché prasowym w Londynie. Jego dokumentacja fotograficzna budzi wiele dobrych emocji i wspomnień.



Uwaga!

Dla 11 osób, które 29 sierpnia 2013 roku o godz. 10.00 zadzwonią pod nr tel. kom.: 505 602 566, mamy w prezencie książki ufundowane przez prezentowane na tej stronie wydawnictwa, oraz *Poradniki dla niepełnosprawnego kierowcy i pasażera* – więcej s. 5.

Czytelnicy pytają



Na Państwa listy odpowiada

ANITA SIEMASZKO,

prawnik.

Listy prosimy kierować

na adres:

e-mail: redakcja@integracja.org

Uchwała a parkowanie



W moim mieście wojewódzkim Rada Miasta podjęła uchwałę, że z bezpłatnych miejsc parkingowych dla pojazdów osób niepełnosprawnych w strefie parkowania mogą korzystać tylko osoby o widocznym kalectwie. Według mnie to ewidentne łamanie prawa. Czy mam rację? Mam znaczny stopień niepełnosprawności z powodu ciężkiej choroby serca.

Adam H. z woj. kujawsko-pomorskiego

Samorządy podejmują uchwały o miejscach parkingowych na podst. Art. 18 ust. 2 pkt. 8, Art. 40 ust. 1 *Ustawy z dn. 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym* (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i na podst. Art. 13 ust. 1 pkt. 1, art. 13b, ust. 1-5, 7 i Art. 13f ust. 1, 2 i 3 *Ustawy z dn. 21 marca 1985 r. o drogach publicznych* (Dz. U. z 2007 r. Nr 19, poz. 115, z późn. zm.).

Użycie nieostrego stwierdzenia „osoby o widocznym kalectwie” może być uznane za błąd, choć pojawia się również np. przy okazji tworzenia zasad użycia broni przez polskie wojsko na misjach zagranicznych. Ustawa przewiduje, że broni nie używa

Czy brak przywilejów dla wszystkich to dyskryminacja? Gdy pomyślimy o sensie ich ustanowienia, to odpowiedź nasunie się sama.

się wobec kobiet w widocznej ciąży, dzieci, starców oraz osób o widocznym kalectwie, chyba że okoliczności wskazują na konieczność jej użycia (np. podejrzenie zamachu).

Z całą pewnością prostsze byłoby odwołanie się do orzeczeń, czyli np. przywileje przysługują osobom z określonymi orzeczeniami. Można próbować zmienić istniejące zasady, łatwiej jednak o to, gdy działa się w grupie (np. jako stowarzyszenie).

Dwa orzeczenia a ulgi



Mamy 29-letnią córkę upośledzoną umysłowo, która od lat ma orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Niedawno stała na komisji u lekarza orzecznika ZUS i otrzymała orzeczenie o „trwałej całkowitej niezdolności do pracy”. Czy naszej córce przysługują ulgi, np. przy przejazdach PKP? Próbowałam analizować system ulg podawany przez

PKP i wszędzie jest mowa o uldze dla osób z orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji, a nasza córka tego drugiego członu w orzeczeniu nie ma. Czy na podstawie orzeczenia z ZUS można ubiegać się o zmianę w zespole ds. niepełnosprawności i jak to zrobić, bo na legitymacji z ZUS (córka pobiera rentę socjalną) nie ma żadnej adnotacji o niezdolności do pracy, a na białych legitymacjach z zespołów, na drugiej stronie, jest symbol choroby.

Rodzice z woj. małopolskiego

Wielokrotnie w „Integracji” pisaliśmy o zawiłościach i porównaniach systemów orzecznich. W przypadku Państwa córki nie ma różnicy między orzeczeniami z ZUS i Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (PZON), każde z tych orzeczeń służy nieco innym celem, aczkolwiek dają podobne

Odpowiadające sobie orzeczenia stopnia niepełnosprawności

Dawny system orzecznictwa	Obecny system orzecznictwa		
Orzeczenia Komisji Lekarskich ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia	Orzeczenia lekarzy orzeczników ZUS	Orzeczenia PZON	Orzeczenia rentowe dla KRUS
I grupa inwalidzka	Całkowita niezdolność do pracy oraz samodzielnej egzystencji	Znaczny stopień niepełnosprawności	Stać lub długotrwała niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym, połączona z prawem do zasiłku pielęgnacyjnego
II grupa inwalidzka	Całkowita niezdolność do pracy	Umiarkowany stopień niepełnosprawności	***
III grupa inwalidzka	Całkowita niezdolność do pracy, celowość przekwalifikowania	Lekki stopień niepełnosprawności	Stać lub długotrwała niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym, bez prawa do zasiłku pielęgnacyjnego

Tabela oprac. Anita Siemaszko

uprawnienia. „Całkowita niezdolność do pracy” daje takie prawo do ulg jak umiarkowany stopień niepełnosprawności.

Natomiast „całkowita niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji” oznacza, że mamy do czynienia z kimś, kto jest niezdolny do pracy i potrzebuje pomocy niemal we wszystkich czynnościach. Odpowiednikiem tego orzeczenia, dla korzystania z uprawnień, jest „znaczny stopień niepełnosprawności” z PZON. Od czasu do czasu słyhać o potrzebie jednolitego systemu orzeczniczego, ale na razie jest, jak jest (por. tabela na s. 50).

Czy to dyskryminacja?



Mam 50 lat i lekki stopień niepełnosprawności, na stałe, z tytułu uszkodzenia narządu wzroku (kod 04-O). Chciałabym się dowiedzieć, dlaczego moje schorzenie nie jest traktowane jako specjalne, skoro inne schorzenia lekkiego stopnia należące do tej grupy są tak traktowane. Nie mam np. uprawnień do zniżki w PKP i PKS, pomimo że tak jest w przepisach. Odczuwam to jako dyskryminację.

Anna B. z woj. mazowieckiego

Niektórzy pracodawcy mogą liczyć na dodatkowe przywileje określone w *Ustawie z 27 sierpnia 1997 o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych* (tekst jedn. Dz. U. z 2011 r. nr 127, poz. 721 ze zm.).

Chodzi o tych, którzy zatrudniają osoby niepełnosprawne mające tzw. schorzenia specjalne. Korzyści dla firmy polegają na otrzymywaniu podwyższonej kwoty dofinansowania wynagrodzeń.

Kwoty dofinansowań wynagrodzeń są większe o 40 proc. w przypadku osób niepełnosprawnych, w odniesieniu do których zostały orzeczone:

- ✓ choroba psychiczna (kod 02-P),
- ✓ całościowe zaburzenia rozwojowe (kod 12-C),

Kody na orzeczeniach Powiatowych Zespołów ds. Orzekania o Niepełnosprawności		
Symbol	Co znaczy	Czy uprawnia do wyższego dofinansowania
01-U	upośledzenie umysłowe (lekki, umiarkowany i znaczny)	tak
02-P	choroby psychiczne (lekki, umiarkowany i znaczny)	tak
03-L	zaburzenia głosu, mowy i choroby słuchu	nie
04-O	choroby narządu wzroku	tak, ale tylko umiarkowany i znaczny
05-R	upośledzenie narządu ruchu	nie
06-E	epilepsja (lekki, umiarkowany i znaczny)	tak
07-S	choroby układu oddechowego i krążenia	nie
08-T	choroby układu pokarmowego	nie
09-M	choroby układu moczowo-płciowego	nie
10-N	choroby neurologiczne	nie
11-I	inne, w tym schorzenia endokrynologiczne, metaboliczne, zaburzenia enzymatyczne itd.	nie

- ✓ upośledzenie umysł. (kod 01-U),
- ✓ epilepsja (kod 06-E).

Są to tzw. schorzenia specjalne wymienione w Art. 26a ust. 1b ustawy o rehabilitacji. Wymienia się tu też ludzie niewidomych. Budziło to wśród pracodawców wiele wątpliwości dotyczących zwłaszcza definicji prawnej tego sformułowania i konieczności posiadania w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności kodu 04-O.

Rozwiało je Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w stanowisku z 3 marca 2011 r. (BON-I-5232-13-PM/11), uznając, że sformułowanie „osoba niewidoma” obejmuje zakresem osoby z dysfunkcją narządu wzroku (04-O) w stopniu znacznym i umiarkowanym.

Reasumując, w przypadku posiadania przez pracownika orzeczenia o lekkim stopniu niepełnosprawności z dysfunkcją wzroku (takiego, jakie Pani ma) pracodawca nie otrzyma dofinansowania podwyższonego przysługującego w przypadku schorzenia specjalnego, aczkolwiek otrzyma dofinansowanie „zwykłe” za lekki stopień niepełnosprawności.

Jeżeli chodzi o ulgi w PKP, to informacje na ten temat są na: www.pkp.pl/node/2153. Można zapoznać się z:

- ✓ dokładnym określeniem osób uprawnionych,
- ✓ zakresem obowiązywania,
- ✓ podstawą prawną,

- ✓ dokumentami poświadczającymi prawo do korzystania z ulgi.

Prawo do zniżek mają osoby z całkowitą niezdolnością do pracy (znaczny stopień niepełnosprawności, I gr. inwalidzka), a wyjątkowo osoby niewidome, jeśli nie są uznane za niezdolne do samodzielnej egzystencji. Mają wtedy 37 proc. zniżki, ale powinny przedstawić:

- 1) jeden z dokumentów stwierdzających inwalidztwo II gr. albo całkowitą niezdolność do pracy, z powodu stanu narządu wzroku, albo
- 2) legitymację osoby niepełnosprawnej, stwierdzającą umiarkowany stopień niepełnosprawności z powodu stanu narządu wzroku, albo
- 3) orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z powodu stanu narządu wzroku, wystawione przez uprawniony organ.

Legitymacja może być oznaczona kodem 04-O. Dokumenty bez zdjęcia okazuje się wraz z dowodem osobistym lub dokumentem potwierdzającym tożsamość.

Osobom z lekkim stopniem niepełnosprawności zniżki w PKP nie przysługują. Nie powinna się Pani czuć dyskryminowana. Przyznaje się jej głównie osobom ze znacznym stopniem niepełnosprawności i niewidomym z umiarkowanym stopniem.

Przywilej, jeśli jest dla wszystkich, przestaje być przywilejem. □

System opieki długoterminowej



Coraz częściej słyszymy stwierdzenie: „społeczeństwo się starzeje i coraz więcej osób wymaga stworzenia systemu pozwalającego na zapewnienie pomocy i opieki ludziom starszym czy niesamodzielnym”.

Tekst Ewa Szymczuk

Zwykle w dość dramatycznych okolicznościach okazuje się, że bliska osoba wymaga całodobowej opieki. Bywa też tak, że z różnych powodów nie jesteśmy w stanie zapewnić jej opieki w warunkach domowych. Najczęściej nie mamy też pojęcia, kogo zapytać czy gdzie się zgłosić.

Jeśli dysponujemy środkami, możemy osobę wymagającą stałej opieki umieścić w prywatnym domu opieki, pensjonacie lub domu geriatryczno-pielęgniacznym, ale warto najpierw poznać formy opieki stacjonarnej, długoterminowej, dostępnej w ramach systemu wsparcia.

W Polsce osoba wymagająca całodobowej opieki z powodu choroby, wieku czy niepełnosprawności, która nie może samodzielnie na co dzień funkcjonować, ma szansę na skierowanie do dwóch typów domów:

Domu Pomocy Społecznej (DPS)

W tym celu należy zgłosić się do Ośrodka Pomocy Społecznej (OPS), w miejscu zamieszkania lub pobytu osoby wymagającej opieki, gdzie pracownik socjalny rozpocznie procedurę skierowania, a następnie umieszczenia osoby ubiegającej się.

WAŻNE! Wyżej wymienioną procedurę można rozpocząć na wniosek osoby ubiegającej się, jej przedstawiciela ustawowego lub opiekuna, albo z urzędu. Co to oznacza? Taki wniosek może złożyć osoba zainteresowana, rodzice, opiekunowie (w przypadku dzieci), opiekunowie prawni (w przypadku osób ubezwłasnowolnionych). A co możemy zrobić, jeśli osoba, która wymaga opieki, nie jest w stanie złożyć wniosku, bo jest w wyniku choroby np. w śpiączce albo zaawansowanym stadium choroby Alzheimera? Wtedy konieczne jest przeprowadzenie procedury ubezwłasnowolnienia (całkowitego czy częściowego) albo uzyskanie zgody sądu na umieszczenie chorego w placówce bez jego zgody.

Wymagane dokumenty (niezbędne druki) są dostępne w OPS-ach, to:

- wywiad rodzinny (środowiskowy) u osoby ubiegającej się, przeprowadzony przez pracownika OPS,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,
- opinia OPS dotycząca stopnia sprawności osoby ubiegającej się o skierowanie do DPS,
- decyzja o przyznaniu zasiłku stałego lub decyzja organu rentowo-

- emerytalnego, ustalającego wysokość renty lub emerytury,
- wywiad rodzinny (środowiskowy) u osób zobowiązanych do ponoszenia odpłatności za DPS lub umowa partycypowania w tej opłacie,
- zgoda na zbieranie i przetwarzanie danych osobowych,
- zgoda osoby ubiegającej się, jej przedstawiciela ustawowego lub opiekuna prawnego na ponoszenie opłaty za pobyt w DPS oraz (w przypadku gdy osoba zobowiązana do ponoszenia opłaty nie pokrywa należności w kasie lub na konto Domu) zgoda na potrącanie opłaty ze świadczenia emerytalnego lub rentowego przez właściwy organ emerytalno-rentowy.

W razie umieszczania osób ubezwłasnowolnionych niezbędne są:

- ✓ postanowienie sądu o ubezwłasnowolnieniu,
- ✓ postanowienie sądu o ustanowieniu opiekuna lub kuratora,
- ✓ postanowienie sądu zezwalające opiekunowi na umieszczenie osoby ubezwłasnowolnionej w DPS.

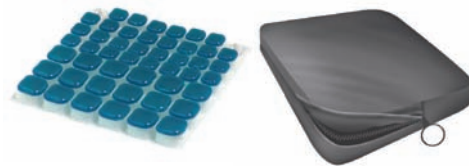
Dokumentację kompletuje OPS, właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o miejsce w DPS.

Wywiad przeprowadzany jest w terminie 14 dni od daty otrzymania informacji o potrzebie przyznania świadczeń lub o zmianie sytuacji osobistej i majątkowej osoby lub rodziny korzystającej ze świadczeń. W sytuacjach wymagających bezwzględnego przyznania świadczeń wywiad przeprowadza się nie później niż w ciągu dwóch dni od daty powzięcia informacji. Wywiad przepro-



PROMOCJA WIOSENNA

Polecamy Państwu skutery oraz wózki sterowane joystickiem. Realizujemy sprzedaż elektrycznych wózków inwalidzkich w ramach programu AKTYWNY SAMORZĄD. Oferujemy też sprzedaż za gotówkę lub na raty. Gwarantujemy wysoką jakość, konkurencyjne ceny, dostawę gratis oraz serwis w domu KLIENTA.



NOWOŚĆ:
poduszki przeciwoleżynowe
powietrzno-żelowe firmy



wadza się w miejscu zamieszkania osoby zainteresowanej lub rodziny albo w miejscu jej pobytu.

Dokumentacja wraz ze stanowiskiem OPS przekazywana jest do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR) w celu wydania decyzji, ponieważ DPS podlegają PCPR.

WAŻNE! Od decyzji przysługuje prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, w terminie 14 dni od daty doręczenia.

DPS można podzielić ze względu na przeznaczenie, np. dla:

- ✓ osób w podeszłym wieku;
- ✓ przewlekle somatycznie chorych;
- ✓ przewlekle psychicznie chorych;
- ✓ dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną;
- ✓ dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną;
- ✓ osób niepełnosprawnych fizycznie.

Podczas podejmowania decyzji o umieszczeniu osoby w DPS brana jest pod uwagę sytuacja osoby kierowanej. Osoba samotna, wymagająca całkowitej opieki będzie skierowana do DPS jako pierwsza w kolejności.

Osoba skierowana do DPS może sobie wybrać konkretną placówkę, ale musi wówczas liczyć się z dłuższym czasem oczekiwania na miejsce.

Pobyt w DPS jest odpłatny!

Obowiązani do wnoszenia opłaty za pobyt w DPS są w kolejności:

- 1) mieszkaniec domu, a w przypadku osób małoletnich przedstawiciel ustawy – z dochodów dziecka,
- 2) małżonek, zstępni przed wstępnymi,
- 3) gmina, z której osoba została skierowana do DPS.

Ad 1 Mieszkaniec DPS płaci nie więcej niż 70 proc. swego dochodu.

Nieprawdą jest, że osoba ubiegająca się o przyjęcie musi mieć określony wysoki dochód. Jeżeli jej dochód nie jest wystarczający do pokrycia opłaty za pobyt w domu, wówczas badana jest sytuacja finansowa członków jej najbliższej rodziny.

Ad 2 Płaci małżonek, zstępni przed wstępnymi.

Jeżeli małżonek nie żyje, do ponoszenia opłat zobowiązane są dzieci.

Ze względu na dobry status materialny dzieci mogą dofinansować dobrowolnie różnicę między 70 proc. (odpłatność mieszkańca) do pełnej odpłatności.

W przypadku osoby samotnie gospodarującej zobowiązana jest ona do dofinansowania pobytu w DPS członka rodziny, jeżeli jej dochód jest wyższy niż 300 proc. kryterium dochodowego tj. 542 zł x 300 proc. = 1626 zł. Natomiast osoba gospodarująca w rodzinie, obowiązana jest do dofinansowania pobytu w DPS członka rodziny, jeżeli dochód jest wyższy niż 300 proc. kryterium dochodowego tj. 456 zł x 300 proc. = 1368 zł na osobę w rodzinie.

W każdym z tych przypadków kwota dochodu pozostająca po wniesieniu opłaty za pobyt w DPS nie może być jednak niższa niż 250 proc. kryterium dochodowego (odpowiednio: dla osoby samotnie gospodarującej lub osoby w rodzinie).

Ze względu na niskie dochody w rodzinie można być zwolnionym z opłat za pobyt w DPS częściowo lub całkowicie, jeśli:

- ◆ jej członkowie wnoszą opłaty za pobyt innych członków rodziny w DPS, Ośrodka Wsparcia lub innej placówce,
- ◆ występują uzasadnione okoliczności, zwłaszcza długotrwała choroba, bezrobocie, niepełnosprawność, śmierć członka rodziny, straty materialne powstałe w wyniku klęski żywiołowej lub innych zdarzeń losowych,
- ◆ małżonkowie, zstępni i wstępni utrzymujący się z jednego świadczenia lub wynagrodzenia, osoba obowiązana do wnoszenia opłaty jest w ciąży lub samotnie wychowuje dziecko.

Ad 3 Płaci gmina

Do wnoszenia opłaty zobowiązana jest gmina, z której osoba została skierowana do DPS – w wysokości różnicy między średnim kosztem utrzymania w DPS a opłatami wno-

szonymi przez osoby (małżonek, zstępni, wstępni).

Należy podkreślić, że małżonek, wstępni przed zstępnymi i gmina nie mają obowiązku opłat, jeżeli mieszkaniec DPS ponosi pełną odpłatność.

Mieszkaniec Domu, a także inna osoba obowiązana do wnoszenia opłat za pobyt w DPS (jeżeli mieszkaniec domu przebywa u tej osoby) nie ponoszą opłat za okres nieobecności mieszkańca Domu, nieprzekraczającej 21 dni w roku kalendarzowym.

Termin i zasady załatwiania spraw reguluje *Kodeks postępowania administracyjnego*.

Podstawa prawna:

Ustawa z dn. 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2004 r., Nr 64, poz. 593 z późn. zm.),

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dn. 19 października 2005 r. w sprawie domów pomocy społecznej (Dz. U. z 2005 r., Nr 217, poz. 1837),

Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego z dn. 19 sierpnia 1994 r. (Dz. U. z 1994 r., Nr 111, poz. 535 z późn. zm.),

Ustawa z dn. 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U., Nr 16, poz. 93 z późn. zm.),

Ustawa z dn. 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.),

Zmiana „Dziennika Urzędowego” publikacji *Ustawy o pomocy społecznej* na: (Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 z późn. zm.).

Zakład Opiekuńczo-Lecznicy (ZOL)

Inną formą zapewnienia opieki osobom przewlekle chorym oraz osobom, które przebyły leczenie szpitalne i mają zakończony proces diagnozowania, leczenia operacyjnego lub intensywnego leczenia zachowawczego a nie wymagają hospitalizacji na oddziale szpitalnym, jednak ze względu na stan zdrowia i niesprawność fizyczną, niemożność samoopieki i samopielegnacji, konieczność stałej kontroli lekarskiej, potrzebę profesjonalnej pielęgnacji i rehabilitacji albo okresowej całodobowej pielęgnacji i kontynuacji leczenia – jest skierowane do ZOL.

Przy kierowaniu do ZOL istnieją dwie możliwości:

1. Jeśli pacjent jest w domu, skierowanie wystawia lekarz pierwszego kontaktu, który wraz z pielęgniarką środowiskową ocenia, czy pacjent kwalifikuje się do skierowania. Po

skompletowaniu dokumentów przekazuje się je samodzielnie do wybranego ZOL.

WAŻNE! Informacje o ZOL możemy znaleźć na stronach Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ): www.nfz.gov.pl/new/index.php (wybieramy województwo, w którym szukamy ZOL a następnie wchodzimy w zakładkę dla pacjentów → Świadczenia Pielęgnacyjne i Opiekuńcze – Opieka Długoterminowa.

Ważne! Na stronach NFZ można też sprawdzić czas oczekiwania na przyjęcie do wybranej placówki: <http://kolejki.nfz.gov.pl/koc/kolejkiSzukaj.do?idNFZ=07>.

2. Jeśli pacjent przebywa w szpitalu, skierowanie do ZOL wystawia szpital. Wówczas często on przekazuje skierowanie do placówki.

Czas oczekiwania na miejsce jest bardzo różny w poszczególnych placówkach i województwach; zależy także od stanu pacjenta:

- pacjent w domu (stan stabilny) – zwykle oznacza dłuższy czas oczekiwania,
- pacjent szpitalny (stan pilny) – przyjęcie do ZOL priorytetowe.

Pobyt w ZOL jest odpłatny. Pacjent ponosi koszty wyżywienia i zakwaterowania.

Miesięczną opłatę ustala się w wysokości odpowiadającej 250 proc. najniższej emerytury, z tym że opłata nie może być wyższa niż kwota odpowiadająca 70 proc. miesięcznego dochodu świadczeniobiorcy, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej.

Miesięczną opłatę za wyżywienie i zakwaterowanie dziecka do ukończenia 18. r.ż., a jeżeli kształci się dalej – do ukończenia 26. r.ż., przebywającego w ZOL, pielęgnacyjno-opiekuńczym lub w zakładzie rehabilitacji leczniczej, który udziela świadczeń całodobowych, ustala się w wys. odpowiadającej 200 proc. najniższej emerytury, z tym że nie może być wyższa niż kwota odpowia-

dająca 70 proc. miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej.

Wzory wniosku o skierowanie do ZOL – np. na stronie Ministerstwa Zdrowia: www.mz.gov.pl/wwwmz/index?mr=b1&ms=366&ml=pl&mi=366&mx=0&mt=&my=278&ma=04135

Postawa prawna: *Rozporządzenie Ministra Zdrowia* (Dz. U. z 2012 r. poz. 731)

Opieka prywatna

Alternatywą dla wymienionych form opieki osobom starszym, niesprawnym czy przewlekle chorym są prywatne domy opieki, pensjonaty i domy geriatryczno-pielęgnacyjne.

Można znaleźć placówki o ściśle określonym profilu, np. dla osób chorych na Alzheimera, Parkinsona czy osób starszych. W wielu z nich pensjonariusze przyjmowani są na pobyty długoterminowe, jak i krótkoterminowe np. w okresie lata.

W ramach pakietu standardowego zapewnione jest: zakwaterowanie, posiłki z uwzględnieniem diet, opieka pielęgniarstwa, zajęcia terapeutyczne i opieka lekarska. Czasem jest możliwość skorzystania (za opłatą) z opcji dodatkowych np. wyższego standardu pokoju, dodatkowej rehabilitacji, zajęć terapeutycznych czy konsultacji specjalistów.

Aby umieścić osobę w prywatnym domu opieki, wystarczy znaleźć odpowiednią placówkę i podpisać umowę. Pomocną może być strona: www.domyopieki.pl.

Ceny w prywatnych domach opieki zależą od bardzo wielu czynników: miejsca (w dużych miastach zwykle są najwyższe), standardu, zakresu opieki itp. i wahają się od ok. 2 tys. do nawet 5 tys. zł miesięcznie.

WAŻNE! Należy koniecznie sprawdzić, czy placówka ma zezwolenie wojewody na prowadzenie takiej działalności. □

Autorka jest pracownikiem Centrum Integracja w Warszawie, realizującego projekt „Centrum Integracja – Aktywny warszawiak”, finansowanego ze środków Miasta Stołecznego Warszawy



CZŁOWIEK BEZ BARIER

XI konkurs Człowiek bez Barier

Zgłoszenia przyjmowane są
od 3 czerwca do 2 sierpnia

Wszystkie informacje dotyczące konkursu znajdują
się na stronie www.czlowiekbezbarier.org

Patronat honorowy:
Małżonka Prezydenta RP
Pani Anna Komorowska

INTEGRACJA®

www.integracja.org

ogłasza XI edycję konkursu

Kontakt:

tel.: 519 066 482

e-mail: czlowiekbb@integracja.org

Organizator:

Partnerzy:



www.integracja.org



SIEMENS

Projekt współfinansowany
ze środków PFRON



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych





Dla siebie i innych

Obie panie zmagają się z chorobą i obie z nią wygrywają. Uczyły się, pracują, działają społecznie, słowem – prowadzą normalne życie. Dwie koleżanki z jednej fundacji przeszły długą drogę, a przed nimi w życiu jeszcze wiele wyzwań.

Tekst i zdjęcia Damian Szymczak

Joanna Bednarczyk i Angelika Łukaszczyk urodziły się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Obie walczyły od dziecka o to, by normalnie funkcjonować.

– *To ogromna zasługa naszych rodziców, którym nigdy nawet do głowy nie przyszło, że nie będziemy mogły żyć tak jak wszyscy. Dlatego wozili nas na rehabilitacje, sami rehabilitowali, dodawali otuchy, a w końcu pomogli podjąć decyzje o naszym wyjeździe w świat. Miałyśmy się tam dalej uczyć samodzielnego życia* – opowiadają niemal identyczne historie ze swych najmłodszych lat.

Obawa jest zawsze

Po ukończeniu szkół podstawowych przeniosły się do Wrocławia. W tym mieście funkcjonuje, prowadzone przez Kościół ewangelicko-augsburski, Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pani Joanna rozpoczęła naukę w pięcioletnim technikum kształcącym w zawodzie: analityk medyczny.

– *W podstawówce lubiłam chemię i biologię, a tych przedmiotów było tam sporo* – wspomina. – *Dlatego chętnie wybrałam ten kierunek. Przy tym uważałam, że po takiej szkole znajdę pracę w szpitalu lub jakimś laboratorium.*

Z kolei pani Angelika zawsze lubiła ekonomię, dlatego uczyła się w czteroletnim liceum ekonomicznym. Obie pochodzą z Leszna i – co ciekawe – poznały się dopiero we Wrocławiu.

Wspólne szkolne lata minęły szybko. Wróciły do swego miasta, lecz wkrótce potem Joanna Bednarczyk wy-



jechała do Norwegii, gdzie ma sporą rodzinę, u której zamieszkała. Niemal od razu zaczęła tam pracować – jako opiekunka w odpowiedniku naszych domów pomocy społecznej. Zajmowała się starszymi ludźmi.

– *Bardzo mi się ten kraj spodobał, dosłownie się w nim zakochałam* – mówi. – *Gdy jechałam, planowałam pobyt trzymiesięczny. I tak się stało, wróciłam do Polski. Nie ukrywam, że powrót mnie nie cieszył, i mam nadzieję, że kiedyś znów znajdę się w Norwegii, tym razem na stałe.*

Jej koleżanka zaczęła pracę w Lesznie jako telemarketerka.

– *Kiepska to była praca* – twierdzi. – *Na umowę zlecenie, słabo płatna, podczas której musiałam ludziom proponować różne usługi i towary, wręcz im je wciskać, nazywając rzecz po imieniu.*

I właśnie wtedy spotkało ją największe szczęście – spotkała życiowego partnera oraz urodziła synka. Ma zdrowego, wesołego chłopczyka, dziś siedmioletniego.

– *Nie ukrywam, że w czasie ciąży i przed porodem się bałam* – wspomina. – *Dziecięce porażenie mózgowie nie jest chorobą dziedziczną. Mimo to obawa była, jakie będzie dziecko, czy urodzi się zdrowe? A później ogromna ulga, że wszystko dobrze się skończyło.*

Słowa zamierały w gardle

Ponownie drogi Joanny i Angeliki zeszyły się w leszczyńskiej Fundacji „Odzew”. To duża organizacja działająca na różnych polach, między innymi aktywnie zajmująca się opieką nad osobami niepełnosprawnymi.

Panie Joanna i Angelika są tam zatrudnione w biurze. Prowadzą sekretariat, zajmują się księgowością, korespondencją, przygotowaniem wniosków i grantów. Słowem, zajęć im nie brakuje. Do tego pani Bednarczyk zajmuje się komputerami. Jak mówi, ma wrodzone predyspozycje do ich obsługi i zawsze lubiła przy komputerach majstrować.

Angażuje się też w działalność społeczną. Przy Fundacji „Odzew” działa Stowarzyszenie na Rzecz Seniorów i Osób Niepełnosprawnych, jest w nim prezeską. Co więcej, od czerwca wchodzi także w skład Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych.

– *Rada skupia osoby z różnych fundacji i stowarzyszeń w Lesznie, wolontariuszy oraz urzędników zawodowo zajmujących się pomocą osobom niepełnosprawnym. Podobne jak inne rady w kraju pomagamy, opiniując projekty uchwał na rzecz środowiska niepełnosprawnych. Sami też takie uchwały przygotowujemy. Podpowiadamy, co należy zrobić, a czego nie, co zmienić.*

Wspomina niedawny chrzest bojowy, jakim był publiczny odczyt, który wygłosiła przed prezydentem Leszna i kilkudziesięciu osobami.

– *Zawsze bałam się publicznych wystąpień i unikałam ich jak ognia – opowiada z uśmiechem pani Joanna. – Tu jednak musiałam zabrać głos. Pierwsze słowa zamierały w gardle, ale później było już lepiej. Słuchano mnie raczej uważnie, więc myślę, że następnym razem będzie już dobrze, bo chyba tę wrodzoną tremę przełamalam.*

Opinia życiowej optymistki

Będzie to kolejna bariera, którą w życiu pokonała. Na przykład od dziecka marzyła o tym, by prowadzić samochód. Nie mogła się jednak przełamać i zapisać na kurs nauki jazdy.

– *Aż kiedyś pojechałam do sanatorium w Ciechocinku – opowiada. – Poznałam chłopaka, z którym koleguję się do dziś. Uległ w przeszłości wypadkowi i jest częściowo sparaliżowany. Mimo to jeździ autem, a nawet startuje w rajdach samochodowych. To on mnie namawiał i przekonywał, że powinnam usiąść za kierownicą, bo na pewno sobie poradzę.*

Podjęła decyzję. Jak się okazało, w Lesznie nie ma żadnej szkoły jazdy, w której mogliby się szkolić niepełnosprawni kierowcy. Na szczęście taka szkoła funkcjonuje w pobliskiej wsi i w niej Joanna Bednarczyk ukończyła kurs. Egzamin zdawała w Lesznie.

– *Egzaminator podszedł do mnie i powiedział, że nie widzi mnie za kierownicą, uważa iż osoby niepełnosprawne nie powinny jeździć samochodami, bo stwa-*

rzają zagrożenie na drodze – opowiada. – Zdenerwował mnie tym gadaniem i egzamin oblałam. Później było już dobrze i zdałam za drugim razem.

Wkrótce kupiła samochód i jak stwierdza zmieniło to jej życie. Autem może dojechać niemal wszędzie, wcześniej do wielu miejsc było trudno się dostać. Prawo jazdy ma także pani Angelika, która poza tym jeździ rowerem. Zalecają jej to lekarze, bo taka jazda to nie tylko przyjemność, ale i dobra rehabilitacja.

Podobnie dobre efekty daje także spędzanie czasu na świeżym powietrzu, czego pani Angelice nie brakuje zwłaszcza w wakacje. Ukończyła bowiem kurs wychowawcy kolonijnego i dzięki temu, że Fundacja „Odzew” prowadzi ośrodek wypoczynkowy w Boszkowie, letniskowej miejscowości nad Jeziorem Dominickim, położonym na terenie powiatu leszczyńskiego. Spędza tam latem sporo czasu, pracując jako opiekunka.

W przyszłym roku panią Joannę czeka duże życiowe wyzwanie, ale i szczęście. Stanie na ślubnym kobiercu i założy własną rodzinę. A później, kto wie, może uda jej się spełnić marzenie i wraz z mężem wyjechać do Norwegii? Nawet jeśli nie, to i tak jest życiową optymistką.

– *Pewnie, że los nie był dla mnie łaskawy. Najważniejsze jednak, że sobie radzę, myślę, że dobrze funkcjonuję, działam dla siebie i innych. Wielu ludzi mi zazdrości i chciałoby czuć się i funkcjonować tak jak ja. Dlatego więc uważam, że nie mam w życiu zła.*

Przytakuje jej pani Angelika. Będzie tęskniła, jeśli jej koleżanka wyjedzie za granicę. Jeśli zostanie, to może będzie lepiej? W Fundacji „Odzew” obie mają wiele do zrobienia. Dla siebie i innych. □



Panie Joanna Bednarczyk i Angelika Łukaszczyk wraz z towarzystwem pracownic fundacji, w której pracują

Festiwal Muzyki i Sportu

14 czerwca br. na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Leśnej oraz w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Piastowskiej w Zawierciu odbędą się koncerty charytatywne organizowane przez Zespół Szkół i Placówek Specjalnych im. Marii Grzegorzewskiej w Zawierciu. W programie m.in. pokaz skoków spadochronowych, rozgrywki sportowe, pokazy wspinaczki ścinakowej, prezentacja prac plastycznych uczniów. Atrakcją imprezy jest także występ Moniki Kuszyńskiej z zespołem.

Asystent dla wrocławian

Fundacja „Spokojna Jesień” zaprasza do skorzystania z usług programu „Asystent Osoby Niepełnosprawnej”. Projekt będzie realizowany do końca grudnia br. Asystenci zostaną przydzieleni osobom z niepełnosprawnością, które pragną żyć aktywnie. Przedsięwzięcie ma na celu pomoc im w osiągnięciu samodzielności i niezależności. Program może mieć formę wsparcia stałego albo doraźnego.

Usługi dla osób z niepełnosprawnością świadczono są bezpłatnie.

Więcej informacji na:
www.spokojnajesien.org

Wrocławski tor kartingowy

Profesjonalny tor kartingowy WRC (torkartingowy.eu) w ramach akcji „Sprawni niepełnosprawni” organizuje bezpłatne zajęcia z techniki jazdy dla osób z niepełnosprawnością. Tor spełnia wymogi techniczne pozwalające na korzystanie z niego osobom z niedowładem kończyn dolnych. Zapewnia trenerów, sprzęt i obsługę. Zajęcia mają na celu przekonanie osób z niepełnosprawnością, że taka forma spędzania czasu jest dla nich dostępna i wyłonienie najlepszych zawodników, którzy wzięliby udział w specjalnej edycji VI Pucharu WRC i rywalizowaliby ze sprawnymi zawodnikami.

Zgłoszenia należy wysłać na adres: kamma66@poczta.fm.

Nowa „Niepełnosprawność”

Ukazał się nowy numer czasopiisma naukowego „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” (I/2013 (6)). Jego wydawcą jest PFRON. W aktualnym numerze, znalazły się m.in.: podsumowanie „Światowego raportu o niepełnosprawności” i artykuły dotyczące zatrudnienia i problemu dostępności stron internetowych administracji publicznej. Magazyn w formie cyfrowej można pobrać ze strony PFRON: www.pfron.org.pl/portal/kn/.

Sztuka improwizowana

21-23 czerwca br. rusza projekt międzynarodowy interdyscyplinarny

projekt Art Of Improvisation Creative Festival, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, podczas którego odbędą się koncerty, warsztaty, przegląd młodych improwizatorów, projekcje filmowe i jam session. Tegoroczna edycja wzbogacona jest o warsztaty dla osób niepełnosprawnych.

Więcej: www.ckagora.pl

Tenis w Płocku

Po raz XIX w Płocku w dn. 4–8 czerwca 2013 roku zostanie rozegrany międzynarodowy turniej tenisa na wózkach PŁOCK ORLEN POLISH OPEN

Więcej: www.ornenpolishopen.pl

MIĘDZY NAMI



Pamiętaj, że miejsca oznaczone kopertą są przeznaczone dla kierowców z niepełnosprawnością. Wymagają oni więcej miejsca przy wsiadaniu i wysiadaniu z auta.

ZOBACZ NOWĄ FORMUŁĘ PROGRAMU



INTEGRACJA

by niepełnosprawność nie była barierą

W każdą sobotę o **15.40**

w **Polsat News**

(powtórka w niedzielę o 13.40)

Wszystkie odcinki na portalu

www.niepelnosprawni.pl

Kontakt: program@integracja.org

- obejrzyj 41 premierowych odcinków
- weź udział w dyskusji na [www.facebook.pl/Integracja](https://www.facebook.com/Integracja)
- wygraj nagrody
- zostań jednym z nas – zaproponuj temat, który przedstawimy w programie

na platformie Cyfrowego Polsatu,
w telewizji kablowej UPC i telewizji cyfrowej Aster



Integracja
ul. Andersa 13, 00-159 Warszawa
tel.: 22 530 65 70
certyfikat@integracja.org

DNV Business Assurance
Poland Sp. z o.o.
ul. Łużycka 6E, 81-537 Gdynia
tel.: 58 511 50 24
Magdalena.Nadstawna@dnv.com

Certyfikat OBIEKT BEZ BARIER

Audyt architektoniczny i certyfikację OBIEKT BEZ BARIER kierujemy do firm i instytucji, którym zależy by wykorzystywane przez nie przestrzenie były pozbawione barier architektonicznych.

Dlaczego Audyt i Certyfikacja:

- Ocena dostępności obiektu (aktualny stan obiektu) dla osób o różnym typie i stopniu niepełnosprawności
- Sporządzenie rekomendacji działań, które powinny być podjęte w celu zwiększenia dostępności obiektu lub poszczególnych jego części dla potrzeb osób o różnym typie i stopniu niepełnosprawności
- Potwierdzenie dostępności architektonicznej budynku

Korzyści:

- Uzyskanie pewności, że ludzie z różnymi typami niepełnosprawności mogą korzystać z całej infrastruktury obiektu
- Wykaz uwag lub wskazania dotyczące koniecznych zmian
- Potwierdzenie wizerunku firmy odpowiedzialnej społecznie
- Pozyskanie nowej grupy odbiorców usług

CERTYFIKAT OBIEKT BEZ BARIER łączy doświadczenie Integracji z DNV Business Assurance, która jest wiodącą jednostką certyfikującą na świecie.

Zapraszamy serdecznie do współpracy z Integracją.

Chętnie pomożemy Państwu w działaniach na rzecz kreowania przestrzeni przyjaznej dla osób z niepełnosprawnością.